

W mieście musi być czysto – str. 5
Czad Big Bandu dla pań! – str. 6
Tablica dla Hanny Reitsch? – str. 10
Szpitalna fuzja oficjalnie – str. 12
Cienie Hirschbergu – str. 15
Sportowe wieści – str. 18 – 19
Liga Rocka start z kopyta! – str. 31

Zabiłem po wódce

Spowiedź kierowcy, który upił się i spowodował śmiertelny wypadek str. 8

Smętarz pociętych zwierząt

960 ogłoszeń, w tym: 166 ofert pracy konkursy rozrywka

Puls dobrych serc!

Pomagając niepełnosprawnym czynią świat lepszy dla wszystkich str. 7

Makabryczne znalezisko w lesie w Dziwiszowie! str. 13

Radiowozem w golfa str. 2

CHWILÓWKA w 15 minut
KREDYTY GOTÓWKOWE przyjdź sprawdź swoją ofertę
JELENIA GÓRA ul.1-go Maja 43 a tel. 784989897, 0756440294
www.kredyty-chwilowki.pl ☎ 0 801 800 107, 0 604 -950-095

KREDYTY Chwilówki
✔ od 50 zł do 800 zł
✔ na oświadczenie
✔ bez zgody współmałżonka
✔ dla pracujących
✔ dla emerytów i rencistów

Piekło na łąkach
str. 4

Z PIERWSZEJ STRONY

W nadchodzącą niedzielę (20 marca) mieszkańcy Cieplic wybiorą swoich radnych, których zadaniem będzie przełożenie na rzeczywistość lepszego jutra uzdrowskiej dzielnicy Jeleniej Góry. Biorąc pod uwagę wciąż niezwykle silną tożsamość lokalną ciepliczan, dla których Cieplice Śląskie Zdrój wciąż trwają, choć od 1976 roku de facto ich nie ma, można mieć nadzieję, że nowa rada będzie tworem prężnym. Byłoby tylko to sprzężenie nie doznało uwiąznięcia w zderzeniu z biurokracją administracji jeleniogórskiej i z urzędniczym stetryczeniem na poziomach różnych. Niech zatem gorąca woda rozgrzeje umysły odpowiedzialnych pań i panów, aby Cieplicom było lepiej. Naprawdę. Nie tylko w papierowym hasle.

Konrad Przedzięk

50% SALE Super discount 70%

SZALEŃSTWO WYPRZEDAŻ

Jelenia Góra ul. Krótka 2 (koto kina Grand)
Szachownica mail: jeleniagora@szachownica.com.pl

MEBLE TO MY
Jedyna oryginalna Finka w Polsce
1 029,-
Grunwaldzka 53
Ponad 100 tkanin do wyboru!!!

DAB GDYNIA
WWW.MEBLETOAMY.PL



NA TOPIE

Dorota Malczewska
licealistka

Szczytna realizacja Balu Integracyjnego, który miał miejsce w miniony wtorek w I LO im. Żeromskiego z pewnością nie miałaby tyle wdzięku, gdyby nie udział Doroty Malczewskiej. W organizację zaangażowany był cały sztab młodszych i starszych, ale to Dorota wzięła na swoje barki przeprowadzenie imprezy i stworzenie przyjaznej atmosfery dla gości, wychowanków szkół i placówek specjalnych. Okazała się świetnym wodzirejem, ale kryje w sobie także inne talenty. Odnosi sukcesy w konkursach wokalnych, a także z pasją fotografuje. Jej marzeniem jest wystawa swoich prac.

O całej imprezie piszemy na stronie szóstej.

(tejo)

FOT. KONRAD PRZEZDZIĘK

A TO SUKCES!

**Mateusz Barta**
licealista

Ten uczeń II LO im. Norwida w Cieplicach został tegorocznym laureatem nagrody literackiej jubileuszowego X Ogólnopolskiego Turnieju Reportażu im. Wandy Dybalskiej. Na dziesiątą edycję ogólnokrajowego konkursu wpłynęły 224 prace literackie. Jury

pod przewodnictwem dziennikarki, reżyserki i scenarzystki Jolanty Kryswatej postanowiło przyznać jedną z trzech równorzędnych nagród głównych jeleniogórskiemu licealiście. Mateusz Barta został nagrodzony jako autor tekstu pt. „A to Polska właśnie”. Tytuł jego reportażu napisanego pod kierunkiem polonistki Haliny Lejczak

nawiązuje do cytatu stanowiącego pointę dyskusji Panny Młodej i Poety w dramacie Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”. Mateusz ma nie tylko „ostre pióro”, ale świetnie sobie radzi na teatralnej scenie.

(Accipiter)
FOT. KONRAD PRZEZDZIĘK

Uwaga na oszustki!

W miniony czwartek około godziny 11 do mieszkania 73-letniej jeleniogórzanki zapukaly dwie kobiety, które przedstawiły się jako pracownice fundacji i pod pretekstem przekazania pościeli i ręczników weszły do mieszkania. Miała to być forma pomocy ubogim. Jedna z kobiet prowadziła z pokrzywdzą rozmowę, a druga tym czasie plądrowała mieszkanie. Po ich wyjściu pokrzywdzona stwierdziła brak kilku tysięcy złotych. Policja poszukuje dwóch młodych kobiet w wieku około 30 lat, średniej budowy ciała, średniego wzrostu. Jedna z kobiet miała włosy ciemne, proste do ramion z grzywką czesaną na bok, a druga, czarne włosy związane w kucyk, śniadą cerę. Miała ona również charakterystyczny złoty ząb, prawdopodobnie górna „dwójka”.

(KMP)

KTO MA POMYSŁ NA BASZTĘ GRODZKĄ?

Miasto zamierza powierzyć zagospodarowanie jednego z najcenniejszych zabytków jeleniogórskich podmiotowi, którego oferta okaże się najciekawsza. O sprzedaży nie ma mowy.

Chodzi o średniowieczną basztę grodzką, o którą w ubiegłym roku –

Mieszkalna baszta grodzka jest jedną z nielicznych pozostałości po wyburzonych na początku XIX wieku murach obronnych Jeleniej Góry. Przed 1945 rokiem, jak i krótko po wojnie znajdowały się tam mieszkania. Później siedzibę miały w niej różne instytucje i placówki handlowe. Aktualnie od trzech lat budynek baszty stoi pusty i czeka na pomysły i gospodarza.

jeszcze w poprzedniej kadencji – radni toczyli spory. Najpierw zgodzili się na sprzedaż zabytku, później wycofali się z tej intencji. Fiaskiem zakończył się także przetarg dla zainteresowanych przejęciem baszty.

– Chcemy, aby obiekt miał funkcje kulturotwórczą – mówi Marcin Zawila, prezydent Jeleniej Góry. – Jeśli radni na najbliższej sesji się na to zgodzą, rozpiszemy konkurs dla tych, którzy mają plan działania i pomysł na basztę – do-

(tejo)
FOT. KONRAD PRZEZDZIĘK

SKM zbliża się

Pracownia urbanistyczna Urzędu Marszałkowskiego przystąpiła do pracy nad projektem „miejskiego tramwaju – szybkiej kolei miejskiej” w Jeleniej Górze.

Działaniami pracowni kieruje notabene jeleniogórzanin, więc i z tego powodu możemy być pewni, że projektanci znają realia Jeleniej Góry i będą starali się wykonać tę pracę szybko i rzetelnie – powiedział Marcin Zawila, prezydent miasta. Wkładem miasta w ten pierwszy okres przygotowań będą wyniki analizy potoków pasażerskich, których badanie trwa od początku marca. Po przygotowaniu koncepcji projektu autorzy planu przebiegu SKM zostaną zaproszeni do przedstawienia w obecności mediów wizję przebiegu i uwarunkowania budowy i funkcjonowania linii „tramwaju miejskiego”.

(RED)

Rozpędzonym radiowozem uderzyli w golfa

W miniony czwartek około godziny 19.30 na skrzyżowaniu alei Jana Pawła II i ulicy Kiepur na jeleniogórskim Zabobrze, tuż obok stacji paliw Shell doszło do zderzenia radiowozu policyjnego (skoda octavia) z samochodem osobowym marki Volkswagen Golf



Radiowóz policji jechał na sygnale aleją Jana Pawła II z kierunku Maciejowej i, jak twierdzą świadkowie, przejechał na czerwonym świetle, w wyniku czego uderzył w golfa

prowadzonego przez kobietę, która skręcała na zielonym świetle z al. Jana Pawła II w ulicę Kiepury. – Dwóch policjantów zostało przewiezionych do szpitala, ale nie doznali poważniejszych obrażeń. Na miejscu prowadzono czynności wyjaśniające zdarzenie. W wyjaśnie-

niu jego przyczyn ma pomóc monitoring, który zamontowany jest na feralnym skrzyżowaniu – poinformowała podinsp. Edyta Bagrowska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze.

(Agrafka)

Póki co nie ustalono, kto był winien temu zdarzeniu. Z jednej strony radiowóz jechał alarmowo i powinien zostać przepuszczony, nawet na czerwonym świetle. Z drugiej – jego kierowca powinien zachować szczególną ostrożność. Podobnie jak pozostali uczestnicy ruchu drogowego.



To skrzyżowanie jest pechowe dla policji: trzy lata temu w tym miejscu doszło do wypadku z udziałem radiowozu. Dwóch policjantów wówczas zostało poważnie rannych.

Plejada na szóstkę!

Niepubliczna Szkoła Plejada w Jeleniej Górze ma nie lada powód do dumy!

Wyniki egzaminu kwalifikacyjnego przeprowadzonego przez Okręgową Komisję Edukacyjną z zawodu technik bezpieczeństwa i higieny pracy pokazują, że poziom nauczania jest tu bardzo wysoki. Część teoretyczną zdało 100 procent słuchaczy, a praktyczną będzie powtarzał tylko jeden z nich. W czerwcu odbędą się egzaminy z zawodów: opiekun medyczny, technik usług kosmetycznych, technik usług fryzjerskich i technik masażysty. Obecnie trwa nabór na te kierunki.

(Angela)



Wygraj wstęp do aquaparku!
Szczegóły KONKURSU - str.29

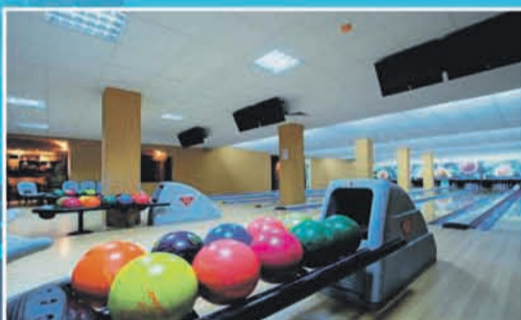


SANDRA SPA
58-540 Karpacz
ul. Obrońców Pokoju 3
tel.: 75 75 19 100
www.sandra.karpacz.ta.pl



**Wieczorki taneczne i dobre
jedzenie: piątek-sobota
19:30-23:30 WSTĘP WOLNY!!!**

**Wyjątkowy klimat, wyśmienite
drinki, doskonała zabawa:
poniedziałek-niedziela 13:00-1:00**



Relaks, aktywny wypoczynek, aquapark: poniedziałek-niedziela 8:00-22:00



Rozrywka, sport, rywalizacja:



*serdecznie
zapraszamy*

Policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze zatrzymali osiem osób w wieku od 20 do 36 lat podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz o szereg kradzieży na szkodę jednego z dyskontów w rejonie jeleniogórskim.

Zatrzymani tworzyli zorganizowaną grupę przestępczą, którą kierowała 31-letnia pracownica marketu. Byli to kasjerzy, operator monitoringu, pracownicy ochrony oraz członko-

wie ich rodzin. Ze wstępnych ustaleń wynika, że grupa najprawdopodobniej działała od stycznia ubiegłego roku do marca br.

Jak przebiegały kradzieże? Przez

Policjanci wyjaśniają szczegółowo wszystkie okoliczności tej sprawy. Nie wykluczone są kolejne zatrzymania – poinformowała podinsp. Edyta Bagrowska, oficer prasowy policji jeleniogórskiej.

Marketowa szajka w rękach policji

linię kas wyjeżdżały wózki (nawet kilka dziennie) z towarem wartym około 5000 do 8000 zł. Złodzieje kradli odzież, kosmetyki, akcesoria samochodowe, żarówki, sprzęt RTV i inne przedmioty. Obecnie właściciel szacuje poniesione straty. W trakcie rewizji mieszkań należących do przestępców policjanci odnaleźli towar

na około 20 tysięcy złotych.

Wszyscy trafili do policyjnego aresztu. 31-kobieta odpowie za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, za co grozi jej może kara do 10 lat więzienia. Została już tymczasowo aresztowana na trzy miesiące. Pozostali członkowie odpowiadają za udział w organi-

zowanej grupie przestępczej oraz kradzieże (odpowiedzialność karna do pięciu lat więzienia). Zostali objęci dozorem policyjnymi, mają zakaz opuszczania kraju oraz muszą wpłacić poręczenia majątkowe.

(RED)
FOT. POLICJA

HEKTARY NIEUŻYTKÓW W OGNIU PODŁOŻONYM PRZEZ PODPALACZY

Piekiło na łąkach



Strażacy walczą z ogniem na łąkach w okolicy ulicy Orkana w Jeleniej Górze.

Średnio po dwadzieścia interwencji dziennie odnotowali w minionym tygodniu strażacy, którzy gasili podpalone przez podpalaczy nieużytki. Rekord padł w ubiegłą środę, gdy do gaszenia ognia podsycanego silnym wiatrem wyjeżdżali aż 25-krotnie. Najgorsze dopiero nadejdzie.

Plaga podpałów zaczęła się w marcu, kiedy słońce zdążyło na tyle wysuszyć trawy na nieużytkach, by można je było bez problemu pod-

palić. Przy wietrze ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie, często zagrażał budynkom mieszkalnym. Tumany dymu wydobywające się z

plonących łąk koło dróg ograniczała widoczność na drogach.

Łąki i nieużytki płonęły w wielu miejscach Jeleniej Góry: przy alei Jana Pawła II, ulicach: Wolności, Okopowej, Obrońców Pokoju, Hirszfelda, Konstytucji 3 Maja, Krośnińskiej, Podchorążych czy Sudeckiej. Strażacy wyjeżdżali również do Miłkowa, Karpacza czy

Dąbrowicy. W minioną środę spłonęło około 32 ha nieużytków. W Komarnie ogień rozprzestrzenił się do pięciu hektarów. Z opanowanie żywiołu przez ponad dwie godziny walczyło siedemnastu strażaków.

W Jeżowie Sudeckim za przejazdem kolejowym spłonęły cztery hektary nieużytków, do walki z ogniem pojechało tam 11 strażaków, w tym

ochotnicy. W Trzciniску płonęły trzy ha za dworcem PKP. Taka sama powierzchnia była ogarnięta ogniem w Mysłakowicach przy ul. Wojska Polskiego. Wylizanie pozostałych przypadków byłoby już nużące: było tego mnóstwo!

– Od soboty do minionego czwartku wyjeżdżaliśmy średnio po 20 razy dziennie. Płonęły najczęściej nieużytki miejskie podpalone przez chuliganów. Panuje przekonanie, że to najczęściej rolnicy wypalają swoje łąki, ale to nieprawda. Stanowili oni znikomą część wszystkich zdarzeń. Większość terenów na których podkładany był ogień, należało do miasta lub okolicznych gmin. Plagę podpałów chwilowo przerwał deszcz, ale od soboty znów się przejaśniło. Najgorsze jeszcze przed nami. Najwięcej zdarzeń co roku odnotowujemy na przełomie marca i kwietnia. Co roku apelujemy, prosimy i ostrzegamy by nie wypalać traw i co roku skala tego zjawiska jest tak samo ogromna – mówią strażacy.

Surowo zakazane i karane

Większość nieużytków jest podpalanych dla zabawy. Bezmyślni podpalacze podkładają ogień w okolicach zabudowań mieszkalnych, lasów i dróg. Nikt z nich nie myśli jednak o skutkach.

– Od lipca 2010 roku zgodnie z przepisami pożarowymi wpalanie traw i nieużytków położonych w sąsiedztwie budynków mieszkalnych czy innych zabudowań oraz terenów zalesionych jest zakazane.

Nowe przepisy dają nam możliwość natychmiastowego ukarania sprawców mandatem od 50 do 500 zł. W przypadku, kiedy podpalacz spowodował zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi sprawę możemy skierować do sądu, który może orzec znacznie surowsze kary. W związku ze skalą tego zjawiska, każdy z ustalonych sprawców zostanie przez nas ukarany – mówi kpt. Andrzej Ciosek, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej PSP w Jeleniej Górze.

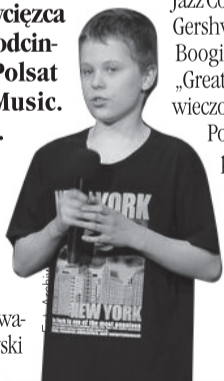
Angela
FOT. KONRAD
PRZEZDZIEK

Pieniądze wrzucone w ogień

Łącznie w minionym tygodniu strażacy wyjeżdżali około setki razy. Każda z akcji kosztowała około kilkaset złotych. Są to ogromne pieniądze, które trzeba było wydać przez bezmyślność i głupotę podpalaczy, a które pochodzą z kieszeni podatników. Mamy nadzieję, że w przez najbliższe dni będzie padać, a po deszczu nowa trawa szybko ruszy do góry. Wówczas liczba tych podpałów będzie znacznie mniejsza. Strażacy i policjanci zatrzymali pierwszych sprawców podpałów. Zostali oni ukarani mandatami, których spodziewać się mogą kolejni złapani na podpalaniu nieużytków – ostrzega kapitan Ciosek.

Sebastian na najwyższym podium

Trzynastoletni jeleniogórzanin Sebastian Rutkowski z utworem Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat” został wyłoniony przez internautów jako zwycięzca premierowego odcinka programu Polsat „Must Be the Music. Tylko muzyka”.



Po emisji pierwszego odcinka muzycznego „talent show”, w którym zaprezentowali się najbardziej utalentowani, Sebastian Rutkowski zakwalifikował się do kolejnego etapu konkursu. Tymczasem użytkownicy portalu



Cotygodniowy ranking trwa od zakończenia sobotniego odcinka do czwartku, do godziny 10.00.

społecznościowego Facebook mogli oddawać głosy na swoich faworytów. Głosowanie zostało już zakończone. Sebastian zebrał 21% głosów i zwyciężył. Tym samym pozostawił w tyle zespół Jazz Combo Volta z kompozycją Georgea Gershwina „A Foggy Day” oraz grupę Boogie Boyz z utworem J. L. Lewisa „Great Balls of Fire”. Dzisiaj, po kolejnej wieczornej emisji drugiego odcinka w Polsacie, na Facebooku w specjalnie przygotowanej aplikacji – głosuj – przedstawione będą prezentacje poszczególnych uczestników. Materiał jest obiektywny, tj. nie posiada ocen jurorskich.

(Accipiter)

Nowe nominacje

W miniony piątek w Prokuraturze Apelacyjnej we Wrocławiu zostały wręczone nominacje na czteroletnią kadencję prokuratorom rejonowym w okręgu jeleniogórskim, legnickim i opolskim. W Jeleniej Górze i Lwówku Śląskim nominowani zostali dotychczasowi szefowie prokuratur rejonowych: Adam Kurzydło i Jerzy Szkapiak. Nową prokurator rejonową w Bolesławcu została Regina Haniżewska. W Kamiennej Górze szefową prokuratury rejonowej jest Helena Bonda. W Lubaniu – Andrzej Nestorowicz, zaś w Zgorzelcu – Dariusz Kończyk. Prokuratorzy Adam Zieliński i Edward Szafraniec, dotychczasowi szefowie prokuratur rejonowych w Bolesławcu i Lubaniu, przeszli do pracy w Prokuraturze Okręgowej w Jeleniej Górze.

(RED)

Ósmego marca 2011 roku zmarła w wieku 89 lat Anna Upiarów, osoba wielkiego serca i ducha, poetka, oddana ideom Solidarności w jej czasach legalnych i konspiracyjnych. Pogrzeb odbył się w minioną sobotę.

Anna Upiarów urodziła się ósmego kwietnia 1922 roku w Wilnie. Tam ukończyła Gimnazjum Handlowe, a w latach 1940 – 1944 uczestniczyła w tajnych kompletach wyższych studiów ekonomicznych. W 1958 roku została przesiedlona do Polski. Pracowała w kilku jeleniogórskich firmach. W 1974 roku została zwolniona dyscyplinarnie, bo napisała wiersz piętnujący

Msza żałobna odbyła się 12 marca w kościele pw. św. Judy Tadeusza na Osiedlu Czarnym w Jeleniej Górze. Doczesne szczątki śp. Anny Upiarów spoczęły na nowym cmentarzu przy ulicy Sudeckiej. Niech spoczywa w pokoju!

Odeszła poetka wolności

ciężkie warunki pracy i pozostała bez zatrudnienia. Od września 1980 roku związała się z Solidarnością. Pisała wiersze, którymi wspierała akcje protestacyjne i strajkowe, m.in. strajk w jeleniogórskim klubie Gencjana. W 1981 roku jej zwolnienie z pracy uznano jako niesłuszne i przyznano jej najniższą emeryturę. Pierwszego maja 1982 roku została zatrzymana na 48 godzin i postawiona przez Kolegium ds. Wykroczeń: formalnie za brak dowodu osobistego, faktycznie za trzymanie podczas pochodu pierwszomajowego transparentu z napisem: „Uwolnić Wałęsę”. Była kolporterką podziemnej prasy i książek przywożonych z Wrocławia. Rozpowszechniała również własne wiersze patriotyczne przy tzw. kwietnych krzyżach, w kościołach, w kolejkach, na ulicach. W 1984 roku przyjaciele wydali jej nielegalny tomik wierszy. Była wielokrotnie inwigilowana przez funkcjonariuszy SB. W 1986 roku napisała list do Sejmu PRL z żądaniem powołania komisji ds. ukarania winnych zaciągnięcia 29-miliardowej

Anna Upiarów wśród nagrodzonych jeleniogórzan na uroczystej sesji rady miasta w 2006 roku.

pożyczki i jej roztrwonienia. W 1987 roku założyła Prywatny Młodzieżowy Teatr Poezji. W kościołach w Jeleniej Górze i wielu ośrodkach w Polsce wystawiała poetyckie spektakle patriotyczne, rocznicowe, a także o wymowie antyalkoholowej. Wydała własnym nakładem książkę „Zanim sięgniesz... (dzieci oskarżają)”. W 1992 roku została laureatką nagrody Polcul Foundation, a w roku 2006 – nagrody Miasta Jeleniej Góry w dziedzinie kultury. O Annie Upiarów wspomniano w Encyklopedii Solidarności, a hasło o działaczce opracował Iwo Laborewicz.

(Angela)

Nadzieja dla bezrobotnych

Około stu osób ma zatrudnić firma farmaceutyczna, która swoją działalność chce otworzyć w Jeleniej Górze. Rozbuduje się też zakład Zorka, który od czerwca zacznie przyjmować nowych pracowników.

W odniesieniu do obecnej sytuacji na rynku pracy w Jeleniej Górze, gdzie stopa bezrobocia w styczniu wyniosła 11 procent i była wyższa o 0,7 procent niż w roku ubiegłym, każda informacja dająca choćby cień nadziei na nowe miejsca pracy mile zaskakuje.

Od zapowiedzi inwestorów o budowie zakładów pracy na naszym terenie, do realnego

zatrudnienia jest jednak jeszcze daleko. Prezydent Marcin Zawila przekonuje, że robi wszystko by stworzyć warunki do inwestowania. Najpierw chce zliberalizować plany zagospodarowania przestrzennego.

– Bez wzrostu dochodów własnych miasta i dochodów z podatków będziemy mogli zarządzać co najwyżej biedą, która z czasem może doprowadzić do gwałtownego kryzysu. Dotychczas plan zagospodarowania przestrzennego był traktowany jak świętość, której nie wolno dotykać. Okazuje się jednak, że te przepisy w absurdalny sposób blokują rozwój naszego miasta – powiedział M. Zawila.

Chodzi o teren w rejonie ul. Spółdzielcza – Wojewódzka i pomieszczenia dawnej fabryki

Prober, która produkowała opakowania dla Jelfy. W tym miejscu swoją firmę chce otworzyć polski przedsiębiorca. Ma produkować szczepionki oraz surowice. Wstępnie deklaruje zatrudnienie około 100 osób. Inwestor był już w Jeleniej Górze dwa razy. Na miejsca pracy przyjdzie nam jeszcze poczekać, nie mniej niż pół roku.

Druga uchwała dotycząca zmiany planu przestrzennego, którą radni zajmą się na najbliższej sesji, będzie dotyczyła terenu firmy

Astol z Cieplic, która produkuje okna. Przedsiębiorca chce bowiem przekształcić swój zakład na centrum gastronomiczno-rozrywkowe. Przedsiębiorca wykonał już część tych zmian. Halę natomiast chce przekształcić w miejsce do gry w squasha i kręgielnię. Dla Cieplic jest to bardzo cenna inicjatywa, ale plan przestrzenny uniemożliwiał jej realizację. Miasto zaproponowało firmie Astol wejście w strefę ekonomiczną i stworzenie tam swojego nowego zakładu.

(Angela)

Do góry pnie się hektarowa hala Zorki, jeleniogórskiej Spółdzielni która po podpisaniu umowy z firmą Ikea rozpoczęła rozbudowę swojego zakładu i w czerwcu br. rozpocznie dodatkową działalność. Firma Draexelmaier zamierza rozbudować zakład i zmienić profil produkcji na wyposażenie wnętrz samochodów.



Bo nie zapieli pasów

W miniony czwartek policjanci jeleniogórskiej drogówki w regionie jeleniogórskim prowadzili działania prewencyjne pod kryptonimem „Pasy”. Mundurowi skontrolowali 156 pojazdów, ujawnili 30 osób, które podróżowały bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. Posypały się mandaty. Ponadto policjanci pouczyli 15 rodziców za niewłaściwe przewożenie swoich dzieci. Tym razem skończyło się na pouczeniach, gdyż głównym celem działań funkcjonariuszy jest uświadomienie rodzicom i opiekunom, że najważniejsze jest bezpieczeństwo dzieci, a przewożenie ich w fotelikach, to nie tylko obowiązek, ale przede wszystkim troska o ich życie i zdrowie.

(KMP)

Atsuko Ogawa nie dla wszystkich

W miniony wtorek w Filharmonii Dolnośląskiej przed południem odbył się koncert dla pań w wykonaniu japońskiej pianistki, która grała dzieła Chopina. Imprezę zorganizowała Anna Ragiel, zastępczyni przewodniczącego rady miasta, ale nie wszystkie media zaprosiła. Nas nie. Dowiedzieliśmy się przez przypadek i po fakcie. Nie, żeby nam bardzo zależało na obecności, ale być może paniom byłoby miło, gdyby ktoś od nas był. No i w końcu – wydarzenie to publiczne, więc przemilczenie jest w złym smaku. Brak zaproszenia, zwłaszcza że i w naszej redakcji też pracują kobiety, niech świadczy o braku klasy organizatorów.

Konrad Przedzięk

HALA JAK TA LALA, ALE...

Tylko dla studentów

Sluchacze Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej od początku marca korzystają z nowej hali sportowej, która została wybudowana na miejscu dawnych stajni położonych w kampusie na terenie dawnych koszar.

Hala sportowa jest czynna w godzinach od 8:00 do 21:30, jednak tylko dla studentów i kadry uczelni. Za około 2,5 roku obiekt będzie ogólnodostępny dla wszystkich mieszkańców Jeleniej Góry. Wiąże się to z faktem, że musi upłynąć 5 lat od podpisania umowy o dofinansowanie obiektu. W przebudowanej hali mieszczą się teraz: sauna, sala fitness, sala tenisa stołowego, sale masażu, szatnie oraz pełnowymiarowe boiska do piłki ręcznej, siatkówki i koszykówki. Obiekt służyć będzie również jako baza dydaktyczna dla kierunków fizjoterapii

oraz wychowania fizycznego. Oficjalne otwarcie hali odbędzie się czwartego kwietnia, kiedy obiekt zyska patrona, śp. postać Jerzego Szmajdzińskiego, tragicznie zmarłego w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

To nie koniec inwestycji w KPSW. Pod koniec marca planowane jest rozpoczęcie przebudowy wojskowego basenu.

Karolina Jankowska, Martyna Olender
FOT. KJ



W mieście musi być czysto!

Nie zdziwcie się, kiedy do waszych drzwi zadzwoni strażnik miejski i powie, że trzeba posprzątać. Samorządowcy zapowiadają walkę z brudem i nieporządkiem. Apelują do mieszkańców o postawę obywatelską i utrzymanie czystości. Sprzątanie obejmuje także mienie miejskie.

– To nie jest miasto prezydenta Zawily, ale miasto jeleniogórczan – mówi Marcin Zawila, prezydent Jeleniej Góry. – Nie jesteśmy w stanie na każdym rogu i przy każdym budynku postawić strażnika miejskiego i policjanta. Dlatego apelujemy do mieszkańców o postawę obywatelską oraz zachowanie czystości – dodaje.

Wielkie sprzątanie miasta po zimie rozpoczęło w miniony piątek. Rzecz jasna ekipy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej nie posprzątają całej Jeleniej Góry, stąd działania samorządu, który – najpierw po dobroci, a później niekoniernie – zamierza skłonić mieszkańców do zadbania o „własne podwórko”. Jeśli okaże się, że po jakimś czasie na danym terenie

wciąż jest brudno, wówczas strażnicy miejscy nie zawahają się i wypiszą mandat.

Jak podkreśla prezydent Marcin Zawila, bardzo często zdarza się, że to sami mieszkańcy są sprawcami bałaganu. Wyrzucają taczki ze śmieciami gdzie popadnie, niszczą infrastrukturę, pozostawiają

zużyty sprzęt AGD i RTV w rowach, choć można go za darmo zostawić na składowisku MPGK. – Często wyłączenie uwagi słowicie ludzium, że brudząc i

niszcząc działają na szkodę miasta i siebie samych. Jeśli to nie pomaga, to prosimy może nie o donosy, ale o informacje na policję i straż miejską, aby takimi przypadkami zajęły się odpowiednie służby – usłyszeliśmy.

(tejo)

FOT. KONRAD PRZEDZIĘK



W wielu przypadkach miasto powinno zacząć akcję od siebie: na ufadanej przez ptactwo ławeczce tuż obok ratusza nikt o zdrowych zmysłach nie usiadzie.

PLEBISCYT PLUS JELONKI

Wyróżnijcie ludzi, którzy do swoich codziennych zajęć dokładają gorliwość serca i poczucie spełnienia misji.

Jacek Jakubiec, kustosz z Dworu Czarne, zgromadził 50 kuponów i prowadzi w naszej zabawie, ale tuż za nim jest Alicja Duszińska z 49 głosami. Dalsza kolejność: Maja Włoszczowska (30 głosów), Andrzej i Renata Marchowscy (10 kuponów) Agata i Wacław Dzidowie (pięć głosów), Grzegorz Jędrasiewicz (cztery) i Ryszard Kielek (trzy głosy). Co tydzień do końca marca drukować będziemy kupony plebiscytowe z wolnym miejscem na nazwisko Waszego faworyta, a także listę naszych kandydatów. Plebiscyt jest już dostępny na www.jelonka.com.

Zapraszamy do udziału w naszej zabawie!

Redakcja Jelonki.com

KUPON PLEBISCYTOWY PLUS ROKU TO:

Dane głosującego:
Imię, nazwisko, adres
e-mail.....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych w celach rekultywacji zgodnie z Ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. (Dz.U. nr 133, poz. 883)

A oto lista naszych kandydatów:

Agata i Wacław Dzidowie – gospodarze pałacu Stanisławów
Alina Obidniak – Cesarzowa Teatrów Ulicznych
Andrzej i Renata Marchowscy – aktorzy Teatru Odnalezionego
Alicja Duszińska – gospodyni Orient Expressu
Bogumiła Twardowska-Rogacewicz – malarka
Bolesław Osipik – cyklista
Dorota Malczewska – wokalistka
Eugeniusz Sroka – dyrektor SP nr 11

Franciszek Kopeć – szef zarządu regionu Solidarności
Grzegorz Jędrasiewicz – edukator BWA
Halina Kot – wizytator
Helena Jankowska – bohemiśka
Henryk Gratkowski – rektor Karkonoskiej Wyższej Szkoły Zawodowej
Jacek Jakubiec – kustosz Dworu Czarne
Jan Kochanowski – aktor Teatru Cinema
Jan Owczarek – pedagog poeta
Janusz Wielocha – lider Stowarzyszenia Rodziców Dzieci z Zespołem Downa

Jerzy Wiklendt – fotografik
Katarzyna Janekowicz – aktorka Teatru im. Norwida
Katarzyna Maczel – aktorka piosenkarska
Kazimierz Piotrowski – dokumentalista
Koryna Opala-Wnuk – arteterapeutka
Ksiądz Grzegorz Niwczek – proboszcz parafii MPKP i św. Franciszka z Asyżu
Lesław Wolak – poeta
Lidia Lisowicz – aktorka Zdrojowego Teatru Animacji
Lucyna Szpak – opiekunka Warsztatów Terapii Zajęciowej

Maja Włoszczowska – mistrzyni świata MTB
Marcin Wyrstek – akordeonista
Marek Flieger – tamburmajor
Marek Oleksy – współtwórca festiwalu ZOOM Zbliżenia
Marek Straszak – grafik
Mariusz Synówka – społecznik
Marzena Drozdowicz – wokalistka
Monika Przybyłek – początkująca pisarka
Olga Stankiewicz – śpiewaczka
Przemysław Wiater – historyk
Robert Futerhendler – współtwórca Karkonoskiego Festiwalu Światła

Ryszard Kielek – kawaler Orderu Uśmiechu
Sławomir Kupczak – pedagog, kompozytor
Tadeusz Siwek – filmowiec, dokumentalista
Tomasz Boryslawski – propagator agroturystyki
Tomasz Strahl – profesor, wirtuoz wiolonczeli
Wojciech Jarociński – muzyk, piosenkarz
Wojciech Miatkowski – fotografik
Zbigniew Dygdałowicz – dokumentalista

Fot. Kamila Grzebyk



Cieplicka wiewiórka – ulubiony motyw Kamili.

Różnorakie zdjęcia, dzieła uczniów Technikum Fotograficznego przy Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych im. Wypiańskiego, podziwiać można na wystawie zbiorowej w Klubie Nauczyciela przy ulicy Bankowej w Jeleniej Górze.

– Ta wystawa to swego rodzaju promocja naszej szkoły, a także okazja do prezentacji prac jej uczniów, którzy fotografują i jej teoretyczne oraz praktyczne tajniki zgłębiają podczas zajęć. Zdjęcia są

różne, bo uczestnicy mieli pełną dowolność w doborze technik i kadrow – powiedział Krzysztof Zwoliński, opiekun adeptów sztuki fotografowania, którzy bardzo licznie przyszli na wernisaż. Uczestniczył w nim również Leszek Kaniecki, wicedyrektor ZSRiA, który zachęcił do oglądania ekspozycji.

Jedynym „ograniczeniem” – o ile można to tak ująć – było określenie ram tematycznych porządkiem łacińskim lub cytatem. Każdy z uczestników dostał inne „motto”. Wśród nich: „Convenienter naturae vivere” (żyj w zgodzie z naturą), „Hominem quero” (szukam

Po ubiegłorocznej wystawie adeptów studium fotografii dla dorosłych, to w Klubie Nauczyciela już druga ekspozycja środowiska fotografujących skupionego przy Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych w Jeleniej Górze. W kwietniu 2009 roku swoje prace pokazywał w KN sam Krzysztof Zwoliński.

Zupełnie poważna zabawa aparatem

człowieka) czy też zdanie Oskara Wilde'a „Natura nasładowuje sztukę”. Na taki właśnie temat zdjęcia wykonała Kamila Grzebyk. – Fotografia jest moją pasją od dzieciństwa. Lubię zdjęcia makro i portrety... zwierzęce. Na wystawę przygotowałam zdjęcia wiewiórek z cieplickich parków – mówi Kamila. Nie jest to jej pierwsza wystawa: w październiku 2009 roku brała udział w ekspozycji w Teatrze im. Norwida „Teatr nasz

widzę ogromny”. – Bo najważniejsza w życiu to dobra zabawa i aparat – oto dewiza fotografującej.

Kamila Grzebyk uwiecznia świat „cyfrowo”, jak większość uczestników. Tymczasem powiększenia na bromie wykonał Michał Czornij: prace ukazują Jelenią Górę inaczej. Poetycko-realistyczną wizję mrocznych zakątków naszego miasta. Niektórzy okra-

sili swoje prace figlarnymi hasłami. „Naniizm, nijakość i pustka zestawem ideologicznym najbliższym sercu mas” – to wyczytamy przy zestawie Filipa Zbyszynskiego, który

zaprezentował ujęcia reportażowe obok ciekawego studium krajobrazu. Są wśród prac innych uczestników portrety oraz autoportrety.

(tejo)



Pamiątkowe zdjęcie autorów wystawy i gości wernisażu

Fot. Konrad Przaszatyk

Big Band dał czadu dla pań!

Moc dętej blachy i drewna doprawiona soczystym głosem pięknej wokalistki, okraszona brzmieniem fortepianu i perkusji – takie danie zaszerwowali w miniony wtorek paniom muzyki Filharmonii Dolnośląskiej zebrani w klasycznym Big Bandzie. Słownego smaczku koncertowi dodał humorystyczny komentarz Andrzeja Więckowskiego.

Był to dopiero drugi występ zespołu jazzowego, w którym grają muzycy na co dzień pracujący w orkiestrze symfonicznej FD. Przyznać z całą stanowczością trzeba, że to w Big Bandzie pokazują się za rzadko. Muzycy udowodnili bowiem, że – jako pokoleniowi prawnukowie mistrzów, których dzieła grali – mają swingowy feeling i świetnie się czują w nowoorleańskich i innych standardach.

Tym razem okazją był Dzień Kobiet. Jak powiedział Andrzej Więckowski, który koncert anonsował, to najważniejsze święto w roku, które – gdyby to od niego zależało – trwałoby codziennie. Konferansjer zadbał, aby

wykonywaną muzykę usytuować w kontekście nie tylko historycznym, lecz także humorystycznym. Nie zabrakło żarcików, dykteryjek i gry... słów.

A muzyka, która zabrzmiała we wtorkowy wieczór, była dla pań (i nie tylko) prezentem cennym niezwykle. Porywające wykonania dzieł z lat różnych, ale mających wspólny, jazzowo-swingujący mianownik, budziły entuzjazm wśród publiczności. Ta – niczym na klasycznym jam session – wtrącała oklaski w utwory nagradzając aplauzem solówki. Big Band grał standardy wszelakie, których wymienił nie sposób: Glen Miller, Duke Ellington, George Gershwin, Henry Mancini z nieśmiertelną „Różową panterą”, „Besame mucho” C. Valasquez, „Tequila” i wiele innych dzieł, które ze słyszenia zna chyba każdy.

Doskonale zaprezentowała się solistka wieczoru,

Aneta Kolendo. Ta obdarzona świetnym jazzującym głosem artystka wszechstronna (gra w Filharmonii Dolnośląskiej na oboju) wyśpiewała wszystkie brzmienia kilku przebojów, w tym słynnego hitu z mu-

Pierzchniaka, który udowod-

nił, że kontrabas, najpotężniejszy z instrumentów smyczkowych, kryje w sobie wiele nieznanych na co dzień możliwości. Do kontrabasisty przyłączył się poezją saksofonu Tomasz Próchnicki. Ogromne brawa i podwój-

ny bis! No i nerwowe oczekiwanie na następny koncert.

(tejo)

Big Band wystąpił w składzie: Aneta Kolendo (vocal), Jacek Ziobro (vocal), Paweł Jurys (trąbka), Marek Kubiszyn (trąbka), Bartosz Kolendo (saksofon), Witold Pelc (saksofon), Anna Swaczyna (saksofon), Grzegorz Kołodziej (saksofon), Artur Nowak (puzon), Partyk Popiołek (puzon), Wojciech Fijak (puzon), Tomasz Pierzchniak (kontrabas), Róża Wysocka (fortepian) oraz Radosław Przybylski „Głowa” (perkusja).

sicalu „New York, New York” znanego z wykonania Lizy Minelli i Franka Sinatry. Prócz tego publiczność usłyszała nieco nowsze brzmienia jazz fusion. Ciekawostką koncertu był solistyczny występ kontrabasisty Tomasza

Próchnicki. Ogromne brawa i podwój-

ny bis! No i nerwowe oczekiwanie na następny koncert.

(tejo)



INTEGRACYJNE OSTATKI W I LO IM. ŻEROMSKIEGO!

Puls dobrych serc

Barwnie, radośnie, budująco – tak było podczas ósmej już edycji integracyjnego Balu Charytatywnego, który w miniony wtorek, w karnawałowe ostatki, skupił młodzież niepełnosprawną oraz ich koleżanki i kolegów z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Jeleniej Górze. W całość wpisali się dorośli na co dzień niosący pomoc tym, którzy najbardziej jej potrzebują.

Aula gmachu I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego promieniała radością. Powszechną niemal, bo cieszyli się wszyscy.

Uczniowie placówki zgotowali wychowankom szkół i ośrodków specjalnych gorące i słodkie przyjęcie, pełne muzyki, tańców i pulsujące biciem dobrego serca organizatorów. A wśród nich – uczniowie ZSO nr 1 skupieni w samorządzie uczniowskim, a także pedagodzy, dla których takie wyzwanie nowością nie jest.

- Ta akcja praktycznie trwa od co najmniej 20 lat. Tyle że najpierw nasi uczniowie jeździli do niepełnosprawnych, do Wojciszowa, gdzie wspólnie bawili się oraz integrowali – tłumaczy Grażyna Kulesza, pedagog szkolny, jedna z organizatorek i w sumie pomysłodawczyni działań. Wreszcie na dobre bal integracyjny „osiadł” w popularnym „Żeromie”. Or-

ganizatorom już na samym wstępie podziękowali wychowankowie Zespołu Szkół i Placówek Specjalnych przy ul. Grotgiera, którzy dotarli na bal pod wodzą pani Małgorzaty Lasek-Dowiat, zastępczyni dyrektora placówki.

Z kolei pani Grażyna Kulesza została uhonorowana szczególnie: złoty „medal olimpijski” wręczył jej poseł Sławomir Piechota, gość specjalny balu, który na takim wydarzeniu pojawił się po raz pierwszy. Parlamentarzyście towarzyszyli

z rzeszyli

Po części oficjalnej była już tylko zabawa, którą z charyzmą prowadziła Dorota Malczewska, licealistka i jedna z sił sprawczych wydarzenia. Każdy uczeń miał pod swoją pieczę zaproszonego gościa, z którym bawił się podczas balu. Tańcom w kółku i tzw. pociągom końca nie było. Goście oklaskiwali barwne przedstawienie o Królownie Śnieżce z Dominiką Dziedzińską w roli tytułowej oraz Katarzyną Sawicz, która wcieliła się w złą macochę. Uwagę przykuwały ucharakteryzowani uczennice i uczniowie „Żeroma”.

Czerwony Kapturek uczył gości tańczyć, była także zabawa z tańczącym Osiołkiem. Każdy miał okazję „zafundować” sobie malunek na twarzy, a nadwątłone siły można było

wzmocnić słodkim poczęstunkiem. Atrakcją było spuszczenie na balowiczów girland spod potężnego sklepienia auli, które opadły po wypowiedzeniu zaklęcia. Spontaniczna zabawa trwałaby zapewne dłużej, ale wszystko dobre szybko się kończy. Jeszcze na koniec organizato-



Poseł Sławomir Piechota był gościem Balu Integracyjnego.

prezydent miasta Marcin Zawila oraz przewodniczący rady Jerzy Lenard. Wszystkich gości witał i dziękował za przybycie gospodarz „Żeroma” Paweł Domagała, dyrektor ZSO nr 1.

- Niepełnosprawność to przede wszystkim bariera mentalna, a pomagając niepełnosprawnym czynimy świat lepszym dla wszystkich – zauważył poseł Piechota, który sam, na co dzień, porusza się na wózku. - Fakt, tu są schody, ale zaraz znaleźli się dwaj uprzejmi panowie, którzy mnie wnieśli. Wózek tak naprawdę w niczym człowieka nie ogranicza, a wręcz mobilizuje do pewnych działań – mówił do zebranych Sławomir Piechota. Parlamentarzysta podziękował młodzieży i pedagogom za zorganizowanie balu i podkreślił, że taka postawa nie jest częsta, a przecież jak najbardziej pochwały godna. Dobrej zabawy życzył też prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila.



Weronika Fronia ze swoim podopiecznym



Dominika Dziedzińska prowadzi barwny korowód w rytm „Ciuchci”.

Wręczono podziękowania nagrody uczniom i nauczycielom, którzy brali udział w akcji edukacyjnej. Wyróżniono Gimnazja nr 1, 2 oraz gospodarzy. Tabliczki pamiątkowe podpisał prezydent Jeleniej Góry, Powiatowa Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych przy Staroście Jeleniogórskim, a także Stowarzyszenie Chorych na Stwardnienie Rozsiane. Do rąk Ligii Jamer, liderki wspomnianego stowarzyszenia, trafił czek na tysiąc złotych ufundowany przez Radę Rodziców przy ZSO nr 1, a przekazany przez szefową rady Lidie Łotocką. Roman Kuty, wicedyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego, ufundował stos zabawek.

rzy chórem zaśpiewali dziecięcy przebój Majki Jeżowskiej „Bo ja wolę moją mamę”. I nadszedł czas podziękowań i rozstania. Do zobaczenia za rok!

**Konrad Przędzięk
FOT. KONRAD PRZĘDZIĘK**



Katarzyna Sawicz

Pożegnalna piosenka „wytańczona” przez uczniów „Żeroma”.

Dorota Malczewska

WYPIŁEŚ I SIADASZ ZA KIEROWNICĄ? PRZECZYTAJ TO KONIECZNIE!

Zabiłem po wódce

Miałem 20 lat, w głowie „sieczkę”. Była imprezka na mieście, na niej dużo trunków. Wsiadłem za kierownicę, bo chciałem wrócić do domu. Co było później? Za wiele nie pamiętam. Kiedy wytrzeźwiałem, okazało się, że moje auto wypadło z drogi i zabiłem kobietę. Dostałem siedem lat więzienia.

Piotr (imię zostało zmienione) z Jeleniej Góry ma dzisiaj dwadzieścia kilka lat. Jest żonaty i ma synka (skończył trzy i pół roku). Za kilka dni odbędzie się rozprawa, na której sędziowie zadecydują, czy człowiek, który w pijanym widzie śmiertelnie potrafił kobietę, na tyle się zresocjalizował, by po przedterminowym wyjściu z więzienia, kolejny raz nie popełnić tego samego błędu. Błędu, za który jego ofiara zapłaciła życiem.

To była „podjarka”
– Ciężko jest mi opowiedzieć o „tym”. Stała się tragedia. To były szczeniackie lata, nie miałem wtedy prawidłowego myślenia racjonalnego mężczyzny, jak teraz. Zrobiłem prawo jazdy mając lat 17. To była „podjarka”. Miałem samochód i można było jeździć. Byli koledzy, to, tamto. Od czasu tego wypadku minęło sześć lat. Trudno mi wracać do tych bolesnych wspomnień. Było lato, impreza u znajomych, później na mieście. Był alkohol, zabawa i było miło. Następnego dnia już miło nie było. Ale to był „spontan”: „Dawajcie, jedziemy” i to wszystko. Wtedy już człowiek nie myśli. A potem są skutki, za które przez lata trzeba płacić – mówi skazany.

– To był ułamek sekundy. Nie pamiętam samego zdarzenia. Podobno wyrzuciło mój samochód z drogi i potrafiłem około sześćdziesięcioletnią kobietę na bocznej drodze. Akurat ktoś szedł, zbieg okoliczności. Zdałem sobie sprawę z tego, że zabiłem człowieka, dopiero po wytrzeźwieniu, następnego dnia. Co wtedy czułem? Żal i smutek, czułem, że źle zrobiłem, że zabrałem komuś życie. Ugięły się

kolana, straciłem grunt pod nogami. To jest tragedia. Wtedy myśli się już zupełnie inaczej. Wcześniej żyłem zabawą, imprezami, myślałem, że trzeba korzystać z życia. Ale jak coś takiego się wydarzy, to myśli się już innymi kategoriami. Nagle trzeba wydorosnąć – odpowiada Piotr.

– Oskarżycielem posiłkowym na rozprawie był mąż tej pani. Nie pamiętam czy na sali sądowej były dzieci. Chciałem, żeby jak najszybciej się to skończyło. Wiem, że tę tragedię bardzo ciężko odczuł ten starszy pan, mąż potrąconej kobiety. Ten człowiek nie zadawał mi pytań, bo była to dla niego za duża tragedia. Ja chyba na jego miejscu też o nic bym nie pytał – mówi skazany.

Za kratami jest źle

Często myślę o tym co się stało. Teraz wiem, że po imprezie można wezwać taksówkę, wsiąść w autobus, czy ktoś może po nas przyjechać. Kiedyś w ten sposób się nie myślało. Po tym zdarzeniu

moje życie zmieniło się diametralnie. Po wyroku trafiłem do Aresztu Śledczego w Jeleniej Górze. Wtedy dopiero dochodzi do człowieka, że tak szybko nie wróci do domu. Na początku myśli się, że jakoś to będzie, że wszystko się poukłada. Kiedy trafia się za kraty, to jest naprawdę źle.

Nie wiemy co się z nami stanie tam w więzieniu, kiedy wyjdziemy, zobaczymy naszych bliskich. W celi jest naprawdę ciężko, są jakieś zajęcia kulturalno – oświatowe, jest spacer, ale wszystko jest z zegarkiem w rękę, nie ma tej wolności, swobody. W celi zupełnie inaczej odlicza się czas, dniami i miesiącami, nie latami. Czekają się na to, żeby jak najszybciej stamtąd wyjść do domu, by skończyła się ta męka, żeby być z rodziną.

Czy czuje się winny tej śmierci? Czy rozmawiałem z rodziną potrąconej kobiety?

Tak, w jakimś stopniu tak. Próbowałem rozmawiać z rodziną tej potrąconej pani, ale wiem, że nie

chcą tej rozmowy, nie chcą rozdrapywania tych ran. To jest dla nich zbyt bolesne.

Czy oczekuję, że mi wybaczą? Można wybaczyć komuś, jak ktoś coś źle zrobił, ale tu był tragiczny wypadek, nikt nie zapomni o tej tragedii. Przeprósiliłem męża tej kobiety, ale starałem się nie nawiązywać z nim dłuższego kontaktu, on stracił przede mną bliską osobę, z którą był związany całe życie i nagle został sam – mówi więzień.

Zabiorę kluczyki

– Żona potrzebuje wsparcia i pomocy, której nie ma przez moją wcześniejszą bezmyślność. Kiedy wyjdę na wolność, nikt w mojej obecności nie pojedzie już autem po alkoholu. Powiem nie, lub zabiorę kluczyki. Dla ludzi po alkoholu są autobusy, taksówki, znajomi, którzy nie pili. W moim przypadku rozum przyszedł za późno.

Wysłuchała Angelika Grzywacz-Dudek



Wszystkiego najlepszego spod celi

Panie pracujące w Areszcie Śledczym w Jeleniej Górze usłyszały w Dniu Kobiet życzenia proste, choć wyjątkowe: w postaci poezji, piosenek oraz dowcipów. Wszystko w wykonaniu osadzonych.

– W imieniu wszystkich kobiet dziękujemy za te życzenia. Było w nich wszystko: odrobina smutku, radości, śmiechu, zabawy, uczucia i muzyki – mówiła jedna z pań po zakończeniu programu artystycznego.

I nie było w tym żadnej przesady. Przy przygotowanym słodkim poczęstunku, sześciuosobowa grupa skazanych przygotowała bowiem trzydziestominutowy program artystyczny.

Przebywający w AŚ recytowali własne wiersze, zaśpiewali dwie piosenki i opowiedzieli kilka zabawnych historyjek z „życia wziętych”, które wywołały na twarzach pań uśmiechy. O swoich kolegach-

kach z pracy nie zapomnieli również mężczyźni pracujący w areszcie śledczym, którzy obdarowali panie koszmami ze słodkościami i niespodziankami. Dyrektor Roman Kret wręczył każdej pracownicy różę.

(Angela)
FOT. ANGELA

Panie w asekuracji

– W areszcie śledczym zatrudnione jest dwadzieścia pań, które pracują nie tylko w działach administracyjnych, ale również „na pierwszej linii frontu” czyli w bezpośrednim kontakcie ze skazanymi. Dwie panie są wychowawcami, a dwie inne kobiety psychologami. Pani Ewa Bober kieruje oddziałem penitencjarnym. Praca w areszcie śledczym jest szczególnie, to bardzo odpowiedzialne i stresujące zajęcie, bo uprawnienia osadzonych są obecnie bardzo duże. Każda z pań jest u nas jednak asekurowana przez pracujących tu mężczyzn, więc żadne niebezpieczeństwo im nie grozi – powiedział Roman Kret, dyrektor Aresztu Śledczego w Jeleniej Górze.



CO DZIEJE SIĘ ZA MURAMI RÓŻOWYCH ŚCIAN ARESZTU

Trudne życie za kratami

Areszt Śledczy w Jeleniej Górze tylko z nazwy służy przetrzymaniu tych, wobec których prowadzone jest śledztwo. Za kratami więzienia niemal w centrum miasta siedzą skazani nawet na 25 lat. Więźniów pilnuje 150 strażników. Za kratami toczy się inne życie. Są zajęcia kulturalne i resocjalizacyjne, ale niejednokrotnie dochodzi też tam do bójek i buntu.



ppłk Roman Kret

Co dzieje się za murami różowych ścian Aresztu Śledczego w Jeleniej Górze przy ulicy Grottegera? Tu za swoje winy brakiem wolności płaci ponad 300 zatrzymanych.

Tylko nie-

liczni z nich są osadzeni w ramach tymczasowego aresztowania. Pozostali to skazani, nawet za najbardziej brutalne zabójstwa.

– Nasza placówka jest tylko z

nazwy aresztem śledczym. Generalnie znaczną większość stanowią skazani recydywiści penitencjarni. Główną zasadą osadzenia więźnia jest, by więzienie było jak najbliższe miejsca zamieszkania. Wiąże się to przede wszystkim z umożliwieniem kontaktów z rodziną. Po kilku lub kilkunastu latach skazani wychodzą na wolność i muszą mieć do czego wracać. W naszym areszcie śledczym jest tylko kilka osób skazanych na 25 lat za zabójstwa. Podobnie jest z tymczasowo aresztowanymi – to jest garstka ludzi, w granicach od 20 – 30 osób na 330 więźniów. Pozostali to skazani recydywiści penitencjarni, dla których mamy specjalny oddział, otwarty w 2006 roku – mówi ppłk Roman Kret, dyrektor Aresztu Śledczego w Jeleniej Górze.

Areszt śledczy jest zakładem zamkniętym, gdzie trafiają przestępcy z najróżniejszymi wyrokami, zarówno ci, którzy jechali rowerem po kilku piwach, jak i ci, którzy dopuścili się morderstwa. Często bywa jednak tak, że za swoje winy skazani rozliczani są przez innych więźniów.

Wielu więźniów dla zabicia czasu angażuje się też w pracę kulturalną, pisze wiersze, maluje, przygotowuje programy artystyczne, gra w zespole muzycznym itp. Część skazanych w więzieniu uczy się też zawodu, a osoby z wyrokami za drobniejsze przestępstwa pracują na rzecz różnych instytucji.

Przykładem jest „kowarski wampir”, który w 2007 roku zabił i zgwałcił dwie kobiety, których ciała ukrył w studzience kanalizacyjnej i musieliśmy go ewakuować, by nic mu się nie stało. Więzień osadzony w pojedynkę natomiast szybko „wariuje”. Mamy mnóstwo zdarzeń nadzwyczajnych w postaci bójek, pobić, różnego rodzaju „samouszkodzeń” czy prób samobójczych.

To wszystko jest jednak pod stałą kontrolą: ze wszystkich tych zdarzeń musimy sporządzić meldunek, zawiadomić przełożonych, wszcząć czynności wyjaśniające, sprawozdanie przelać do rzecznika praw obywatelskich lub do biura Ministerstwa Sprawiedliwości – mówi dyrektor placówki.

Angela
FOT. ANGELA

Bezsilni wobec krzyków

Dyrekcja zapewnia, że mimo bliskiego sąsiedztwa budynku aresztu śledczego z centrum miasta i budynkami mieszkalnymi, jeleniogórzanie mogą czuć się bezpiecznie. – Jesteśmy po to, by chronić mieszkańców przed przestępcami i robimy wszystko, by spełnić to zdanie. Od dziesięcioleci nie pamiętam, by była jakaś udana próba ucieczki z więzienia. Gwarantuję więc, że społeczeństwo może się czuć bezpiecznie. Jestem natomiast bezsilny na przykład w odniesieniu do krzyków więźniów, którzy przez okna próbują przekazywać sobie jakieś informacje z zewnątrz. Jeśli mielibyśmy pieniądze zamontowalibyśmy ekrany dźwiękochłonne i nie byłoby problemu. Mam nadzieję, że kiedyś porozmawiamy w tym temacie z prezydentem Marcinem Zawitą i wspólnie uda nam się tę sytuację zmienić, bo jest to również interes miasta – mówi Roman Kret.



PISANE Z UKOSA**Robienie pacjentów**

„No pewnie, po ch... nam pomoc doraźna!?” Retorycznie i z oburzeniem zapytuje jeden z internautów pod artykułem „Koniec z pomocą doraźną w przychodniach. Po osiemnastej tylko szpital”, który opublikowaliśmy w minionym tygodniu.

„Po co do szpitala? Po poradę do świętego Piotra od razu!”, komentuje z ironią inny. Choć ja wprawdzie nie święty, to Piotrem jestem ochrzczony. A że do Piotra ów internauta kieruje, inspirację zadzierną i coś „poradzę”, czy może raczej chwilę „poprawię”, i o pomocy doraźnej, i o służbie naszej kochanej zdrowia w sensie ogólnym. Bo mogę, bo źle w niej się dzieje, bo, jak każdy (chcąc nie chcąc) doraźnie mam z nią do czynienia. Albo jeszcze inaczej: gdzie kończy się logika, tam służba zdrowia się zaczyna – dlatego prawil będę.

Do dzieła zatem, albowiem życie to – jak mawiają egzystencjaliści, gra ze śmiercią na zwłokę. Interpretując rzeczone przysłowie, nie mniej, nie więcej oznacza ono li tylko, że „śpieszyć się trzeba”. Trzeba też przyznać, że doskonale wpisuje się ono w konwencję, którą, jak się zdaje, w chwili obecnej kierują się dowodzący „służbą zdrowia”, która paradoksalnie, niejednego w „chorobę” niejako wpędziła. I wpędza na co dzień, choćby w depresję czy ponuractwo. No bo jak tu w depresję nie popaść, kiedy co chwilę słyszymy, że zamykamy przychodnie, zmniejszamy albo zwiększamy świadczenia, co tak czy owak na jedno wychodzi, bo w drugim przypadku pacjent bynajmniej „więcej” nie dostaje, uszczuplamy usługi wchodzące w pakiet standardowych ubezpieczeń zdrowotnych ludzi najwycześniejszych w świecie itd., itd. Nie dość tego, dzisiaj pacjentów się „robi”, a nie leczy – co usłyszałem od jednego z ważniaków z grupy na Dolnym Śląsku ważnej najbardziej.

Biorąc pod uwagę i informacje o zamykaniu, likwidowaniu, zmniejszaniu, zwiększaniu, a do tego redukowaniu, i owo „robienie”, wniosek nasuwa się podwójny: czasy pozytywistycznego dr Wilczura odeszły do lamusa i raczej już nie powrócą. I że z Wilczurem mamy wprawdzie do czynienia, ale innym od tego, z

którym mieć do czynienia byśmy chcieli: groźnym, niepokładanym, życie nasze mającym za nic!

Dzisiejsza służba zdrowia, tu zacytuje pewnego lekarza, „nie ma nic wspólnego z maksymą: Przede wszystkim leczyć”, wiemy i Ty, czytelniku, i ja, i on, ona, a nawet ono. Zresztą, NFZ też o tym wie, choć z uporem maniaka stara się wcisnąć, że „to wszystko” dla dobra pacjentów i samych SZ pracowników! Ministrowie od medycyny, jacyś tacy nieudani, co to cuda na kiju obiecują, miast starać się szybko sklonować dr Judyma, sprawiają, że w śmiech uciekamy w sytuacji tragicznej.

Tragiczne jest choćby to, że podmioty dobrze funkcjonujące w Jeleniej Górze i okolicach, do których pacjent mógł udać się z przypadłością, co to go w nocy dopadła, lub nie daj Boże – w święta, funkcjonować przestają. Pisze czytelnik: – „Pomoc doraźna w przychodni lokalnej na naszym osiedlu była nieoceniona. Lekarz dyżurny zawsze udzielił pomocy. Wielka szkoda!” No ale co z tego, że szkoda, skoro pacjentów się „robi”?

„Po prostu masakra”, czytamy dalej w komentarzach pod tekstem, który polemikę na temat „Po ch... nam pomoc doraźna!?” tak wielką rozbudził. I słusznie, gdyż kociokwik związany z przepoczwazaniem się służby zdrowia w chorą poczwarę w największym stopniu polemiki wymaga. Tym bardziej, że w samym społeczeństwie – tym razem bynajmniej niepodzielnym polemiki nie ma. Polemizuje się z „chorą poczwarą”, nawet nie z „białą gwardią”, lecz „górami”, dla której – choć droga stroma i śliska – z daleka liczy się człowiek, a ciało – z bliska. Ciało się „robi”, oporządza w celu zyskania korzyści materialnych. Swoją drogą, świadczy o tym i samo nazewnictwo szpitali-gigantów i innych placówek medycznych, jakże wdzięcznie, „zakładami” wymagającymi np. „konsolidacji produktowej” i jeszcze większych zasobów ludzkich (mimo niemożności udźwignięcia dotychczasowych) w celu „zwiększenia rentowności”. Wszystkiego dobrego z okazji kwietniowego Dnia Służby Zdrowia? Ni ch...ja!

Petr**PLOTKI I FAKTY****Lekcja chińskiego**

Więć, że ośmioosobowa delegacja jeleniogórska uda się pod koniec kwietnia do zaprzyjaźnionego z naszym miastem Changzou w Chińskiej Republice Ludowej, lotem błyskawicy obiegła ratuszowe kuluary. Ale do Państwa Środka nie pojedzie „byle kto”, o nie! Tylko przedsiębiorcy branż różnych. Co prawda udadzą się na festiwal turystyki, ale – jak sama nazwa wskazuje, co szkodzi, by trochę poznać? Oczywiście, sami zapłacą za podróż. Czyli zapłacą budżety ich firm. Prezydent miasta nie leci – zostaje w domu: mówi, że ma za dużo roboty. A nam się coś wydaje, że chce uniknąć porównania z poprzednikami, którzy – za wycieczki do Szanghaju i meksykańskiej Tequili – bynajmniej nie dostali okłasków. Zresztą: na początku maja będzie też podróż do Włoch, do zaprzyjaźnionej Cervi. Może na to się skusi?

Asystent kamerdynerski

Podpatrzyliśmy, jak Karol Woliński, asystent prezydenta Marcina Zawily, z troską poprawia kołnierz marynarki swojego szefa. Znaczy – oczywiście – marynarka nie wisi na wieszaku, tylko na szefie. Mówiąc prościej: Marcin Zawila marynarkę ma na sobie, a jego asystent mu ją poprawia. No, żeby to jeszcze była dziewczyna... Nasz fotoreporter aż gębę rozdziawił i nie zdążył zrobić zdjęcia. Ciekawy byłby to obrazek. A tak bardzo obecny prezydent, kiedy jeszcze prezydentem nie był, zarzucał poprzednikowi, że z urzędu uczynił dwór. Kiedy w ratuszu nastąpił, dwór został. I to z jeszcze bardziej widoczną ceremonią. Zresztą, szef miasta taki zabiegany, że zapewne nie zdążył spojrzeć w lustro. I kamerdyner, tfu!, asystent na coś się przyda!

(anzol)**Uwaga!**

Wszelkie podobieństwo osób i faktów do zdarzeń, które mają miejsce w rzeczywistości, jest na tej kolumnie zupełnie przypadkowe. Dlatego prosimy Czytelników o potraktowanie tych wiadomości zupełnie na poważnie lub z dużym przymrużeniem oka.

Redakcja**Migawką i piórem Jelonki.com**

- Ależ panie wiceprezydencie Papaj!

- Nawiedzony oszołom to świetne określenie!



- Ja nazywam się Mróz. Krzysztof Mróz.

Krzysztof Mróz, Ireneusz Łojek, radni Prawa i Sprawiedliwości.

(anzol)**OKIEM NACZELNEGO****Miasto nie umiera!**

Jelenia Góra umiera. Oto zdanie, które ostatnio owładnęło umysłami krajan. I młodszych, i starszych. Enuncjacja smutna, ale czy prawdziwa? Śmiem twierdzić z całą stanowczością, że nie! Jeśli coś „umiera”, to zdrowy rozsądek i chęć do działania u tych, którzy chcą żywcem pogrzebać swoją małą ojczyznę.

Frazes o agonii miasta ukuła sfrustrowana młodzież, która nie może się zrealizować w Jeleniej Górze. Konkretniej: nie może urzeczywistnić własnych marzeń o kosmicznym starcie do kariery. Pretensje te są częściowo uzasadnione, jednak czy ich cyniczno-paniczne „Jelenia Góra umiera” nie przypomina tupania

nożką i ryku dwulatka, któremu rodzice nie chcą kupić kolejnej megazabawki?

Skończyły się bowiem czasy, kiedy gotowy sposób na przyszłość był podany ludności jak schabowy z zupą pomidorową na stołówkowej tacy. I do tego chleb za darmo. Do przeszłości należy epoka, w której dzisiejszy standard życia wielu młodych (tych narzekających też) jawił się jako luksus z bajki. A kolorowe puszkę z aluminium, na które aktualnie polują złomiarze, stały w pokojach nastolatków jako najcenniejsza kolekcjonerska ekspozycja śmietniska, będącego wszak namiastką, choćby wizualnego dobrobytu.

Świadomość faktu, że w Polsce w ciągu 20 lat dokonała się rzeczywista wielowymiarowa rewolucja społeczna, wciąż rakuje wśród młodych mieszkańców. Są przekonani, że tak „kolorowo” było od zawsze. Może i dobrze, że nie poznali na własnym tyłku obciachowych spodni z legnickiego Elpo i butów dla nieboszczyka, które – z braku laku – sprzedawano w sklepach obuwniczych. I fajnie, że nie musieli przekuć w zrokiem szaby Pewex-u przy o wiszących tam pachnących dolarami wranglerach.

Są niektórzy młodzi przekonani, że to Państwo (miasto) musi im „barwne” życie i „kolorową” przyszłość zapewnić. Często dorastając w kompletnej bez trosce i bierności rozwijającego się polskiego kon-

sumpcjonizmu, u wejścia do bramy dorosłości, budzą się z ręką w nocniku, że jednak tak tęczo, rajsko i nieziemsko nie jest. Dlaczego? Dla nich odpowiedź jest prosta: miasto umiera.

Oczekiwaliby kariery milionera na pstryknięcie, tętna wielkiego miasta na zawołanie, ubawu w lokalach do białego rana, zmieniania samochodów jak rękawiczki i życia w przepychu. Gdyby tak było, to pewnie miasto by żyło. A tak – umiera. Ci, którzy wypolują ten frazes, nawet nie zdają sobie sprawy z tego, co dzieje się wokół nich. A jeśli nawet, to i tak nie potrafia wykrzesać z siebie choćby odrobiny dobrej woli, aby to docenić. Bo i po co, skoro już skazali miasto na śmierć?

NIEUMIĘJĘTNOŚĆ ZAUWAŻENIA MAŁYCH RADOŚCI W KOŃCU SPOWODUJE TOTALNĄ ŚLEPOTĘ. NAWET NA TE RADOŚCI WIELKIE.

Nie brakuje przy tym deklaracji (częściowo realizowanych) o opuszczeniu jeleniogórskich rogatek i poszukiwaniu sobie szczęścia gdzie indziej: w wysięgu szczerów mitycznego „metropolis”, gdzie skonfrontowane z jeszcze bardziej brutalną rzeczywistością marzenia znacznie się redukują. Lub umierają. Tam jest miejsce tylko dla najsilniejszych, najbardziej perfidnych i cynicznych wyjadaczy, którzy – po wdechu „ścieżki” czegoś na pobudzenie – ścigają się w szaleńczej gonitwie. Bywa, że za własnym ogonem.

Rzecz jasna nie twierdzą, że gród Krzywoustego płynie mlekiem i miodem, a ludzie taplają się w dostatkach. Rzeczywistość lokalna, będąca odbiciem tej ogólnej, jest trudna. Bariery nie do przejścia bywa zachłanny fiskalizm Państwa, które poprzez zdzieranie pieniędzy z ludzkości, uniemożliwia łatwy rozwój rynku zatrudnienia, który jest

motorem postępu. Ten krwiożerczy fiskalizm przy okazji zapewnia kulawy byt rozchwianemu systemowi, który w wielu aspektach niewiele się zmienił od czasów Polski Ludowej. Tę jednak nie zmieni puste stwierdzenie, że coś „umiera”.

Za mało w nas wiary w samych siebie. Za mało miłości do miasta, w którym mieszkamy. Najprościej wytknąć mu niedoskonałości, trzasnąć bramą i pojechać sobie po kolejne frustracje gdzie indziej. Bez przezwycięzania marazmu mentalnego i rozbudzenia chęci do dostrzegania zjawisk widocznych, ale niedocenianych, pokolenie młodych będzie się tak w tym swoim „dodupizmie” pograżać. A nieumiejętność zauważenia małych radości w końcu spowoduje totalną ślepotę. Nawet na te radości wielkie.

Konrad Przedzięk

Z FORUM JELONKI.COM

Publikacja tekstu o spotkaniu na naszym portalu wywołała żywą dyskusję internautów.

Hanna Reitsch nie należała do NSDP ani też do BDM, sprzeciwiała się „ustawom rasowym”. Była przy tym patriotką niemiecką, która wierzyła ślepo Hitlerowi, że przywróci on Niemcom ich godność i wielkość. W tym względzie była nawet fanatyczką: próbowała pod koniec wojny namówić Goeringa do stworzenia eskadry niemieckich kamikaze, lecz nawet Goering nie brał poważnie jej pomysłów. Miała 150 cm wzrostu i była niesłychanie odważna, lecz wielce naiwna politycznie - i tak o niej mówiono.

Hans Kloss

Jestem kategorię pryncipiologiczną umieszczenia takiej tablicy. Czy my, Polacy nie mamy własnych bohaterów? Również z dziedziny lotnictwa? Niech ją upamiętniają Niemcy, skoro mają na to ochotę.

K_asia

Reitsch jest częścią miejsca, w którym dzisiaj żyjemy. Tubylców wysiedlono do Niemiec. (Tramwaj ze zdjęciem na Placu Piastowskim w Cieplicach 1945). To były fakty. Nie zapominajmy o przeszłości głosząc na przyszłość Uzdrowiska Cieplice. Cenię ludzi aktywnych idących pod prąd, wierzę w lepsze jutro.

Józef Perwenis

Pod LOKiem są wielkie podziemia, była tam świecąca sala i fosforyzujące korytarze. Teraz nie jest to ogólnie dostępne ale przed laty było. Są na ten temat materiały, a gdyby namówić pana Bojkę z koła poszukiwaczy „Talpa” to ujawniło by się sporo ciekawostek. Po wojnie podziemia te były otwarte więc sporo ludzi opowiadało legendy na ich temat, a pan Mieczysław Bojko te podziemia eksplorował i opisał. Są też zdjęcia np. hali z leżącymi silnikami do rakiet V2. Polecam poszperać.

Grześ

Ja chodziłem do SP nr 14 i jako małego chłopca, a były to lata 60. fascynowały mnie lochy pod LOK-iem. Byłem świadkiem jak moi starsi koledzy wyciągnęli stamtąd centralkę telefoniczną, helmy, naboje a nawet motocykl niemiecki. Tym motocyklem jeździli potem po placu w parku!!! (ale tylko na 1 biegu). Słynni wtedy milicjanci Patlewicze ganiłi nas po parku i po lochach (nie wolno było tam chodzić).

Romek

To prawda nad częścią korytarzy znajduje się cmentarz przy Świerczewskiego. A system korytarzy ciągnął się od starego „Pawilonu” po Wzgórze Kościuszki i Dworzec PKP. Duża liczba korytarzy została zasypana, część zamurowana.

WC PIKER

Podziemia to żyła złota

Autor książek historycznych z posmakiem sensacji spotkał się w minioną środę z czytelnikami w Książnicy Karkonoskiej. Jerzy Rostkowski przyjechał, aby promować swoje najnowsze tytuły i porozmawiać o niezgłębionych meandrach dziejów. Jednak głównym akcentem spotkania okazała się dyskusja o zasadności ewentualnego umieszczenia tabliczki informującej, że w Hirschbergu urodziła się legenda lotnictwa nazistowskiego Hanna Reitsch.

Jerzy Rostkowski na wstępie przyznał, że czuje do naszej ziemi ogromny sentyment. Jest bowiem z urodzenia ciepliczaninem. Później los rzucił go „w Polskę” - obecnie mieszka w Tarnowie. Ale zamierza do Cieplic powrócić już na stałe. Pisarz podkreślił także fakt, że nie jest profesjonalnym historykiem i nie pisze rozpraw naukowych, ale poprzez swoje książki pragnie rozbudzić zainteresowanie Dolnym Śląskiem w innych częściach kraju. Jeśli osadza ich treść pośród wątków o tajemnicach, zagadkach i niedopowiedzeniach - taka promocja staje się skuteczniejsza.

Skarby inaczej

Gość Książnicy Karkonoskiej, którego przedstawiła Kamila Wilk, przyznał też, że najbardziej fascynują go podziemia. Nie tylko z powodów mniej lub bardziej legendarnych „skrzyń ze złotem”, które tam można znaleźć. - Skarby mnie osobiście nie interesują. Jestem legalistą i jeżeli cokolwiek bym znalazł, z pewnością ucieczyłbym się do muzeum, bo wszystko bym oddał - powiedział.

Zaznaczył, że prawdziwą „żyłą złota” jest podziemny biznes turystyczny, który może na Dolnym Śląsku odnieść powodzenie takie, jak dzieje się to w południowo-wschodniej Polsce. - Eksplorowanie, zabezpieczanie i udostępnianie do zwiedzania podziemnych tras, których pełnej mapy wciąż jeszcze nie znamy, może się okazać skrzyniami ze złotem - podkreślił Jerzy Rostkowski. To otworzy koniunkturę dla hotelarzy oraz gastronomów.

Mity i fakty

Wprawdzie Jerzy Rostkowski pisze

głównie o okolicach Wałbrzycha i o nim samym (gdzie lochów i podziemi jest wyjątkowo dużo), jest przekonany, że nie brakuje ich także w innych częściach Dolnego Śląska. - Tylko wciąż o nich nie wiemy - wskazał pisarz. Jego zdaniem Niemcy celowo pokazali tylko te korytarze, które chcieli pokazać, oraz

ma zamiar starać się o środki z Ministerstwa Kultury przeznaczone na badanie lochów i korytarzy, między innymi, pod wałbrzyskim Zamkiem Książ.

Co z tablicą?

Gorącą dyskusję wzbudził wśród obecnych temat, który miał być

godna zauważenia jest wierność pilotki ideałom i jej niewątpliwe zasługi dla rozwoju lotnictwa i szybownictwa.

Jerzy Rostkowski po-



dziękował także Ivo Łaborewiczowi, kierownikowi jeleniogórskiego oddziału Archiwum Państwowego, który pomógł pisarzu w udostępnianiu zasób teczek z archiwalia. Gawędzie pisarza przysłuchiwało się liczne grono przewodników sudecznych, a także wielu innych gości.

Prawda, bzdury

Pisarstwo Rostkowskiego budzi wiele skrajnych emocji. Nie

brakuje zafascynowanych jego rewelacjami, ale równie donośne są głosy, że spod pióra pana Jerzego „wypływają” bzdury. Grad zarzutów spadł na jego publikację o losach Tadeusza Stecia, zamordowanego w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach przewodnika legendy. Rostkowskiemu wytknięto, że jego interpretacja i łączenie losów premiera Jaroszewicza (także zamordowanego) i przewodnika z Cieplic, są zbyt daleko idące. Tak czy owak - pozycja Rostkowskiego - napisane barwnie, bez przynudzającego slanu

brakuje zafascynowanych jego rewelacjami, ale równie donośne są głosy, że spod pióra pana Jerzego „wypływają” bzdury. Grad zarzutów spadł na jego publikację o losach Tadeusza Stecia, zamordowanego w do dziś niewyjaśnionych okolicznościach przewodnika legendy. Rostkowskiemu wytknięto, że jego interpretacja i łączenie losów premiera Jaroszewicza (także zamordowanego) i przewodnika z Cieplic, są zbyt daleko idące. Tak czy owak - pozycja Rostkowskiego - napisane barwnie, bez przynudzającego slanu



Czy Hannie Reitsch należy się tablica pamiątkowa?



rozpuścili wieść jakoby nie zdążyli ze zbudowaniem całego systemu, bo zaczęli prace w roku 1943, 44. J. Rostkowski dotarł do źródeł, według których roboty ziemne i skalne w wielu przypadkach rozpoczynały się kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej.

W słowach gościa Książnicy Karkonoskiej nie zabrakło obaw o to, że losami podziemi zainteresowani są także współcześni Niemcy, którzy - często na zasadzie „cel uświęca środki” - dążą do odkrycia zapomnianych i nieznanymi przestępstw pod gruntem, bo też chcą na nich zarabiać. Z doświadczeń pisarza wynika, że wielokrotnie mu grożono lub nakłaniano do współpracy, na co się nie zgodził. Dodał też, że eksploracje podziemi są wyjątkowo

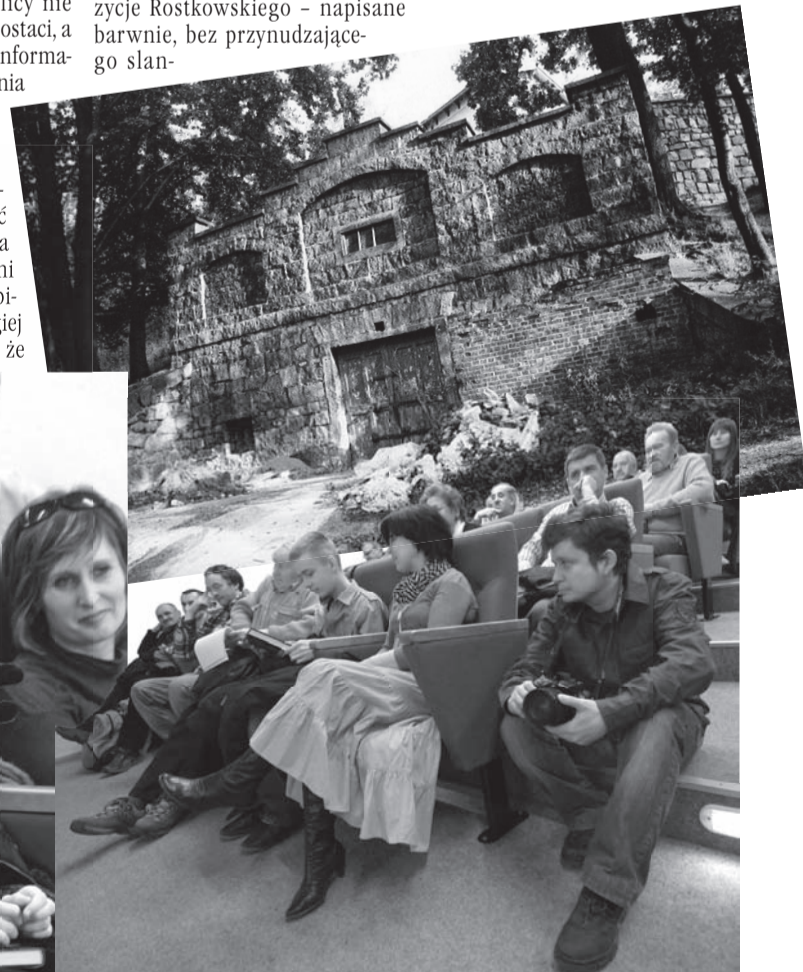
drogie. Aktualnie - wraz z grupą entuzjastów - Jerzy Rostkowski tworzy fundację, która

zadaniem Jerzego Rostkowskiego zamontowanie takiej tablicy nie byłoby wyrazem hołdu tej postaci, a jedynie miałyby charakter informacyjno-promocyjny. Taka opinia podzieliła zebranych na zwolenników i przeciwników upamiętnienia tablicą postaci Hanny Reitsch. Argumentowano jej świadomość dokonywanych przez Hitlera zbrodni. Mówiono, że sami Niemcy w żaden sposób pilotki nie upamiętnili. Z drugiej strony także podkreślano, że

Pisarz odpowiedział przy okazji o swoich najnowszych pozycjach. Pierwsza, „Podziemia III Rzeszy - Tajemnice Książ, Wałbrzycha i Szczawna Zdroju” - dotyczy treści nie tylko związanych z tytułem. Autor sięga aż do bitwy pod Monte Cassino i stawia „obrazoburczą” dla wielu tradycyjnych historyków tezę o bezsensie polskiej ofiary krwi w tym miejscu. Rostkowski sugeruje, że wojska amerykańskie zbombardowały klasztor Monte Cassino, bo alianci byli przekonani, że znajdą tam ukryte przez nazistów skarby. Niczego nie znaleźli, bo wcześniej je wywieziono. Część - podobno - na Zamek Książ. Autor wspominał, że jego pozycja wzbudziła bardzo nieprzyjemne reakcje w Ambasadzie Amerykańskiej. Pozycja druga, „Rozkaz - zapomnieć!”, przywołuje nieznaną historię wydarzeń z Września 1939 roku, dla którego nie było i nie ma miejsca w podręcznikach szkolnych. Dodajmy, że obie pozycje są bardzo ładnie wydane i bogato ilustrowane. Można było je nabyć po promocyjnej cenie i uzyskać autograf autora.

gu historycznego - mają grono wiernych czytelników.

**Konrad Przedzięk
FOT. KONRAD
PRZEDZIĘK**



Jerzy Rostkowski rozmawia z czytelnikami w Książnicy Karkonoskiej

Powie Bogu: – „Wybacz, Panie!”

Pisze, bo kocha region

– Największym zaskoczeniem w Obserwatorium Karkonoskim był fakt, że trwało ono trzy lata – powiedział Andrzej Więckowski podczas czwartkowej promocji swojej książki „Wejście na świętą górę”. Spotkanie w Biurze Wystaw Artystycznych stało się okazją do refleksji i dyskusji o kondycji regionu, jego zaszczytach i przyszłości.

Zaczął się w roku 2007 od debaty o „przekletej ziemi obiecanej”, skończyło – po 39 spotkaniach – w grudniu roku minionego dyskusją o czy to mitycznym, czy to prawdziwym, czy to wymagowanym plemieniu Wiercholców. W środku było niemal o „wszystkim”, co dotyczy regionu i odkrywania jego bolączek. – Nie bądźmy zgorznięci, że rzeczywistość tańczy – takimi słowami zakończył cykl Obserwatorium Karkonoskiego jego współtwórca, autor wstępów i koncepcji Andrzej Więckowski.

Rzeczywistość de facto tańczyła. Zaczynał OK prowadzić jako pracownik akademicki w Kolegium Karkonoskim, kończył – jako wicestarosta w zarządzie powiatu jeleniogórskiego. W takiej też roli pojawił się 10 marca. Jako urzędnik o potęgę pióra pisarza. Jak jednak zaznaczył, nigdy nie stworzono mu atmosfery, w której mógłby swobodnie przelać wszystkie myśli na papier i nic innego nie robić.

Na koniec Paweł Krzaczkowski zaproponował Andrzejowi Więckowskiemu krótką ankietę. – Co powiesz, kiedy przyjdzie ci stanąć przed Bogiem? – zapytał. – Wybacz, Panie – odpowiedział indagowany. Wcześniej zastrzegł, że „Wejście na świętą górę”. niczego nie kończy i – być może – Obserwatorium Karkonoskie będzie kontynuowane. Sam autor ma też jeszcze inne plany wydawnicze, które – o ile czas pozwoli – wkrótce zrealizuje.

bliczność, która także obecna była na debatach OK. Dyrektor Biura Wystaw Artystycznych (gospodarza wydarzenia i wydawcy książki) Janina Hobgarska podziękowała mecenatom, dzięki którym organizowano debaty i wydano książkę. Dodajmy, że każdy uczestnik promocji dostał po egzemplarzu w prezencie.

Paweł M. Krzaczkowski zauważył, że „Wejście na świętą górę” ujmuje trzy punkty widzenia autora związanego z Wrocławiem, Berlinem i regionem jeleniogórskim. Stanowi zbiór dzieł rozmaitych, gatunkowo przemieszanych, pisanych a to prozą poetycką, a to filozoficzno-eseistyczną, a to publicystyczną. Jest w pozycji wiele wspomnień, lecz także równie dużo odniesień do współczesności, zwłaszcza co się tyczy stosunków polsko-niemieckich.

W narrację pozycji w sposób szczególny wpisują się jednak kulturowe uwarunkowania i duch regionu. Jak to ujął Andrzej Więckowski, duch, który sprawił, że Kotlina Jeleniogórska była i jest szczególna ze względów rozmaitych. Dziejowe wydarzenia sprawiły jednak, że została pozbawiona swojej tożsamości i stara się budować ją na nowo. Zresztą temu – ogólnie rzecz biorąc – poświęcono znaczną część debat Obserwatorium Karkonoskiego.

– W tę narrację wpisuje się wiele elementów, choćby Hotel Gołębiewski – zaznaczył Andrzej Więckowski. Dodał, że ta budząca tyle emocji inwestycja rodzi wiele paradoksów, ale już stanowi część naszego krajobrazu. – To wyglądem dla wielu pozostało straszne, ale spowodowało wiele zjawisk, o których nikt wcześniej nie myślał – podkreślił.

Opowiedział zebranym, że po hotelu oprowadzał go sam właściciel. Obiekty, o których mówi się wiele i pisze od lat, tam powstały za pstryknięciem palca. – Dwie sale na dwa tysiące osób (Filharmonia Dolnośląska ma 320 miejsc), hektar powierzchni basenów. Do tego ta inwestycja wymusiła na gestorach turystyki podwyższenie płac i zatrudnienie „na białą” personelu. Gołębiewski bowiem wysłał rynek pracy ze zdolnych ludzi, a właściciele pensjonatów – chcąc zachować najlepszych – musieli im poprawić warunki. No i przy okazji spadło bezrobocie. Andrzej Więckowski podał przykład Hotelu Gołębiewski jako fenomenu, który wpisuje się w krajobraz karkonoski wbrew krytykom i na przekór narracji utopijnej. I przy okazji nie wynikają z tego same kłopoty, choć i ich nie brakuje.

Część dyskusji poświęcono kulturze duchowej, o której autor sporo napisał

w „Wejściu na świętą górę”. Była mowa o niemieckim pojęciu „Kulturlandschaft”, o zestawieniu kultury niemieckiej – z różnych przyczyn będącej w mniejszym stopniu pełną – z wytworami rodzimymi, które grzeszą bylejakością, grząskością materii i niepełnością. Poruszono także pojęcie folkizmu i jego związku z nazizmem, często mylnie interpretowanym. Andrzej Więckowski wysnuł wniosek, że nam, dzisiejszym mieszkańcom, często brakuje pędu ku jakości, ku wiedzy, ku nasytzeniu. – Brakuje nam też płomiennych mistrzów – dodał.

Mówiono także o władzy i polityce. Bo – jak wspomniano – Andrzej Więckowski jest dziś urzędnikiem, ale – jak sam przyznał – „został rzucony decyzją odgórną na odcinek”. – Przychodzą do mnie ludzie z rozmaitymi sprawami, a ja rozkładam ręce, bo mogę niewiele albo nic. Wszystko przez bardzo skomplikowane tryby władzy, o których się nie ma pojęcia, dopóki samemu się ich nie pozna – opowiadał bohater wieczoru.

– Sam niejednokrotnie występowałem w roli krytyka władzy, dziś wiem, że wielu rzeczy po prostu się nie da zrobić. Można podpisać decyzję, zwolnić dyrektora, ale czy to coś da? – zapytał dodając nieśmiało, że gdyby niektóre urzędy zlikwidowano, to może ludzie by tego nawet nie zauważyli. Andrzej Więckowski podkreślił jednak, że są stanowiska władzy, które wiążą się ze szczególną odpowiedzialnością. – Nie zazdrościsz prezydentury Marcinowi Zawile – powiedział. Dodał przy okazji, że gdyby dane mu było dzierżyć pałeczkę władzy w Jeleniej Górze, zacząłby od fundacji uniwersytetu.

W dyskusji zarzucono autorowi zbytnią fascynację niemieckością, choć pojawiły się też głosy (Romuald Witczak), że zawarte w „Wejściu na świętą górę” odniesienie do stosunków polsko-niemieckich jest bardzo cenne. Autor odparł, że w żadnym przypadku nie apologetuje Niemców, jedynie analizuje zjawiska. Co do pisania o Niemcach zaznaczył, że Polakom wciąż brak odpowiedniego dyskursu i dystansu do tej sprawy. – Najpierw się ich potępiało po wojnie, a po 1989 roku – zupełnie odwrotnie. Czegoś zabrakło – podsumował. Wyraził też żal, że nie wszystko, co zamierzał, udało się w książce pomieścić, choćby więcej refleksji o Dolinie Pałaców i Ogrodów.

Konrad Przedzięk

Władysław Banach zajmuje się pisaniem opowiadań, wspomnień oraz wierszy dotyczących m.in. Kotliny Jeleniogórskiej. Pisze o Jeleniej Górze, Cieplicach, Janowicach Wielkich, Wojcieszycach, Sobieszowie, Chojniku, Karkonoszach, czy też Śnieżce.

Będący już na emeryturze pan Władysław, z zawodu kolejarz, napisał książkę m.in. o swoich przygodach w Jeleniej Górze i okolicach, w której zamieścił zarówno historie z czasów powojennych, jak i sny o przyszłości naszego regionu i kraju, o drzemającym, a nie wykorzystanym w pełni potencjale naszego miasta, o uzdrowisku w Cieplicach i właściwościach leczniczych wody.

– Pisanie o naszym regionie sprawia mi bardzo wiele radości. Na książkę składają się opowiadania o tematyce kolejowej, ponieważ pracowałem na kolei, zamieszczone są w niej także wątki polityczne lat powojennych, turystyczne oraz przygody z niemieckim narodem, który niegdyś bardzo licznie odwiedzał tereny Kotliny Jeleniogórskiej – wyznał Władysław Banach.

Przez historie, które niegdyś Władysław Banach opisywał o wydarzeniach na terenie Rosji, komunistyczna władza groziła mu bardzo przykrymi konsekwencjami. Opowiadania, które wysłał do jednej z krakowskich drukarni zostały zniszczone przez ówczesnych cenzorów, ale nie poddał się i pisał kolejne.

Od młodości pisze także wiersze zarówno białe, jak i rymowane, z których część dotyczy również Jeleniej Góry i okolic. Ich tytuły: „Co za góry”, „Koło gospodyń”, „Jadę na deskę”, „Dobra robota”, „Ostatnia droga”, czy też „Mamo, dziadku choć zobacz jakie góry”. Marzeniem pana Władysława jest wydanie książki oraz tomiku wierszy.

(Agrafka)
FOT.
AGRAFKA



W BWA zasiedli miłośnicy Obserwatorium Karkonoskiego. Wielu po cichu liczy, że debaty będą kontynuowane.

Trofea godne powieszenia

W siedzibie Nadleśnictwa Szklarska Poręba członkowie Komisji Polskiego Związku Łowieckiego w Jeleniej Górze oceniali w minioną sobotę trofea upolowanych jeleni.

Jak podkreślali myśliwi, to co można zobaczyć podczas ocen trofeów organizowanych dwa razy w roku, to ostatni etap ich pracy. Swoje najpiękniejsze trofeum ocenie poddał m.in. Józef Hrynkiwicz z Koła Łowieckiego.



go „Knieja” we Wrocławiu. – Żeby upolować takiego jelenia musiałem przejść setki kilometrów i czekać wiele lat. Łowiectwem zajmuję się od 1985 roku i jest to pierwszy tak piękny okaz. Jego ustrzelenie kosztowało mnie nie tylko sporo cierpliwości, ale i pieniędzy. Musiałem bowiem dojechać z Wrocławia w okolice Mirska, gdzie mam swoje łowisko – powiedział pasjonat łowiectwa.

Chociaż koła łowieckie kojarzą się ze strzelaniem do zwierząt,

główną ich działalnością jest hodowla i dokarmianie dzikiej zwierzyny. – Na naszym terenie nie ma dużych drapieżników, które umożliwiłyby naturalną selekcję tych zwierząt. Myśliwi poza odstrzałem chorych i słabych osobników, poświęcają ogromną ilość swojego czasu na hodowlę tych zwierząt, ich ochronę i dokarmianie. Gdyby tego nie było, musiałyby to robić państwo – mówi Stanisław Gmerek, prze-

wodniczący komisji oceny trofeów z Zarządu Okręgo-

wego PZŁ w Jeleniej Górze. (Angela)

Na Małysza!

Europejska Fundacja Ludzi Dobrej Woli „Serdeczna Pomoc” organizuje z Jeleniej Góry wyjazd na imprezę pożegnalną Adama Małysza do Zakopanego.

Termin zgłoszeń i wpłat upływa dziś (14 marca 2011 roku) o godz. 20. Autokar z 50-osobową grupą kibiców wyjedzie z Jeleniej Góry 25 marca (piątek). Uczestnicy zostaną zakwaterowani w dniach 25-27 marca w pokojach z łazienkami i TV, (pokoje 2 os, 3 os, 4 os, 6 os.) ze śniadaniem i obiadowymi kolacjami. Ilość miejsc jest ograniczona. – Obowiązuje zasada „kto pierwszy ten lepszy” – zapraszamy więc jeleniogórskich kibiców do zgłaszania się i rezerwowania miejsc pod nr tel. 606 665 336 lub e-mailem na adres: romankuty@onet.pl. – mówi Roman Kuty, organizator przedsięwzięcia. Impreza pożegnalna Adama Małysza odbędzie się na Wielkiej Krokwi, a uświetnią ją najlepsi skoczkowie świata oraz gwiazdy estrady.

(Angela)

Co ważniejsze: sóweczka czy wyciągi

Przewodnicząca Rady Miejskiej Karpacza pani Irena Seweryn opublikowała w minionym tygodniu protest podpisany przez większość radnych w sprawie blokowania przez Stowarzyszenie Ochrony Krajobrazu i Architektury Sudeckiej SOKIAS budowy wyciągu w Białym Jarze.

Radni Rady Miejskiej Karpacza protestują przeciwko próbie wstrzymania budowy wyciągu narciarskiego w Karpaczu w rejonie potoku Łomnica

przez Stowarzyszenie Ochrony Krajobrazu i Architektury Sudeckiej SOKIAS, które

Pod protestem podpisali się: Mirosław Czubak, Arkadiusz Dobiecki, obiasz Frytz, Dariusz Janiszewski, Radosław Jęcek, Michał Kowalski, Janusz Motylski, Zbigniew Pleśniarski, Irena Seweryn, Andrzej Talaga, Sylwester Wrona.

Wiosną prawdopodobnie zostanie zbadane, czy stanowisko sóweczki znajduje się w odpowiedniej odległości od inwestycji i czy nie.

24 lutego złożyło wniosek o wstrzymanie inwestycji do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. SOKIAS obawia się, że budowa krzesełkowego wyciągu narciarskiego z obiektami towarzyszącymi w rejonie potoku Łomnica zagrozi środowisku naturalnemu, a dokładniej prace te mogą znacząco negatywnie oddziaływać na populację sóweczki.

– Takie działania są sprzeczne z interesem mieszkańców naszego miasta, których głównym źródłem utrzymania jest obsługa ruchu turystycznego. Jeżeli scenariusz realizowany przez SOKIAS dojdzie do skutku Karpacz straci kolejną swoją szansę na rozwój infrastruktury narciarskiej – poinformowali radni.

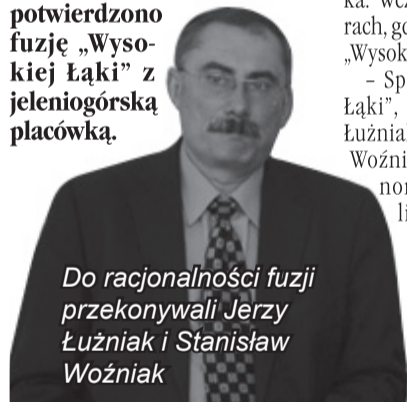
(Agrafka)



„WYSOKA ŁĄKA” WESPÓŁ Z „WOJEWÓDZKIM”

Fuzja oficjalnie potwierdzona

W minioną środę w Szpitalu Wojewódzkim w Jeleniej Górze przy ul. Ogińskiego 6 odbył się briefing dla dziennikarzy, na którym oficjalnie potwierdzono fuzję „Wysokiej Łąki” z jeleniogórską placówką.



Do racjonalności fuzji przekonywali Jerzy Łuźniak i Stanisław Woźniak

Było rzeczowo, konkretnie, z udziałem wicemarszałka województwa dolnośląskiego Jerzego Łuźniaka oraz dyrektora konsolidowanych szpitali, doktora Stanisława Woźniaka. Wcześniej panowie byli w Kowarach, gdzie rozmawiali z personelem „Wysokiej Łąki”.

– Spotkanie z załogą „Wysokiej Łąki”, (w którym, prócz Jerzego Łuźniaka, udział wzięli Stanisław Woźniak i Roman Szelemej, pełnomocnik marszałka ds. polityki zdrowotnej – przyp. red.) przebiegło w bardzo spokojnej atmosferze. Jak sądzę, w końcu przekonaliśmy „Wysoką Łąkę”, że połączenie obu szpitali to w chwili obecnej jedyne,

rozsądne wyjście. Podkreśliłem, że spotkanie to miało również na celu wytłumaczenie załodze z Kowar, że nie zamierzamy i nigdy nie zamierzaliśmy sprzedawać czy likwidować „Wysokiej Łąki” – poinformował wicemarszałek.

Na pytanie o restrukturyzację zatrudnienia, której obawiają się pracownicy zarówno Szpitala Wojewódzkiego, jak i „Wysokiej Łąki”, Jerzy Łuźniak odpowiedział, że: „konsolidacja zakłada zwolnienia od 70 do 90 osób pracujących obecnie w obu placówkach”. – Będziemy starali

się zrobić to w sposób jak najmniej bolesny. Redukcja etatów będzie dotyczyła w szczególności pracowników mających inne źródła utrzymania. Nie planujemy zwalniać „personelu białego”, to pewne. Zakładamy natomiast redukcję od strony technicznej i administracyjnej – mówił wicemarszałek.

Co zaś się tyczy samej konsolidacji: – Procedurę rozpocznie projekt uchwały, mającej na celu likwidację szpitala w Jeleniej Górze w jego obecnym kształcie, fuzję z „Wysoką Łąką”, a co za tym idzie, stworzenie nowej

placówki złożonej z ww. Fizyczne połączenie nastąpi do sierpnia 2011, dzięki czemu będziemy mogli otrzymać zwrot środków z tytułu zobowiązań publiczno-prawnych, ciążyących na obu szpitalach, zwłaszcza na Szpitalu Wojewódzkim, w wysokości ok. 22-23 mln zł – podkreślił Jerzy Łuźniak.

– Fuzja to nic innego, jak połączenie sił korzystne dla obu szpitali, a przede wszystkim, dla ich pacjentów. Uważam, że w ten sposób uda nam się stworzyć najlepsze możliwe warunki do leczenia schorzeń pulmonologicznych, zarówno nowotworowych, jak i gruźliczych czy innych. Biorąc pod uwagę wyśrubowane standardy leczenia, jakie tychże dotyczą, „ostre przypadki” będą leczone w szpitalu w Jeleniej Górze,

z kolei pulmonologia zachowawcza będzie domeną „Wysokiej Łąki”, skoncentrowanej na „przypadkach przewlekłych”. Zależy nam również, by w Kowarach rozwinąć oddział rehabilitacyjny. Jak sądzę, takie rozwiązanie jest w chwili obecnej najbardziej rozsądne, choć potrzeby pacjentów muszą być ciągle monitorowane – podsumował Stanisław Woźniak. Monitorowane, owszem. Przede wszystkim jednak – realizowane.

Petr FOT. PETR



W stolicy o Euro'12

Zofia Czernow, zastępczyni prezydenta miasta, wzięła udział w odbywającym się w miniony czwartek w Warszawie spotkaniu dotyczącym organizacji Euro 2012 – Wprawdzie nie jest jeszcze przesądzone, czy Jelenia

Góra będzie miastem treningowym dla którejś z drużyn Euro, niemniej – aby tak się mogło stać – trzeba spełnić wszelkie warunki przygotowania stadionu, a w Warszawie m.in. ta kwestia właśnie była szczegółowo omawiana – informuje Cezary Wiklik, rzecznik prasowy prezydenta miasta.

(RED)

Złudne oszczędzanie na izbie wytrzeźwień

Zamknięcie kilka lat temu jeleniogórskiej izby wytrzeźwień miało przynieść miastu oszczędności. Jak się okazuje są to tylko pozornie zaoszczędzone pieniądze.

W minioną środę patrol straży miejskiej został wezwany na ul. Muzealną w Jeleniej Górze do człowieka, który leżał zamroczony alkoholem na chodniku. Na miejsce wezwano również karetkę pogotowia, której lekarz zbadał mężczyznę: poza tym, że się upił, był zdrowy. Strażnicy zabrali więc nietrzeźwego na policyjny dołek, tam jednak nie było

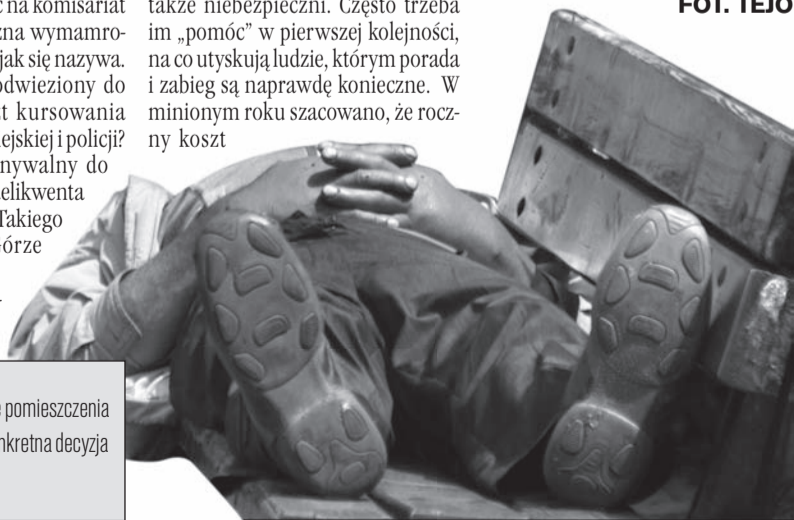
miejsca. Radiowóz straży pojechał więc z nietrzeźwym do szpitala. Tam strażnicy usłyszeli, że mężczyzna nie zostanie przyjęty, bo „nie jest to przechowalnia dla pijaków”. Patrol ponownie wrócił więc na komisariat policji, gdzie mężczyzna wymamrotał w końcu skąd jest i jak się nazywa. Dzięki temu został odwieziony do domu. Jaki był koszt kursowania radiowozów straży miejskiej i policji? Z pewnością porównywalny do kosztów „osadzenia” delikwenta w izbie wytrzeźwień. Takiego miejsca w Jeleniej Górze jednak nie ma.

W sprawie reaktywowania jeleniogór-

skiej izby wytrzeźwień rozmawiano już wielokrotnie. Bez skutku z braku pieniędzy. Zarówno kadra szpitala jak i policjanci są „za”, bo „uchłani” pacjenci są nie tylko drodzy, lecz także niebezpieczni. Często trzeba im „pomóc” w pierwszej kolejności, na co utyskują ludzie, którym porada i zabieg są naprawdę konieczne. W minionym roku szacowano, że roczny koszt

związany z obsługą nietrzeźwych przez szpital, pogotowie ratunkowe, policję i straż miejską to kwoty rzędu nawet 1,5 mln zł.

(Angela) FOT. TEJO



Jednym z pomysłów miasta na rozwiązanie tego problemu było otwarcie pomieszczenia dla nietrzeźwych przy Szpitalu Wojewódzkim w Jeleniej Górze. Żadna konkretna decyzja w tej sprawie jednak jeszcze nie zapadła.

ULUBIONY LEKARZ JELONKI!

Przemysław Baranowicz (100 głosów) pozostaje liderem w plebiscycie.

Drugi jest Andrzej Rojek (53), trzeci – Dariusz Dąbrowski (27 kuponów). Dalsza kolejność: Kazimierz Pichlak (20), Wiesława Wolska, (16), Agnieszka Dojs (15), Ryszard Kędra (10), Jarosław Niziołek (5), Ewa Koksanowicz (5), Agnieszka Janczyszyn (4), Agata Kreutzer (3), Małgorzata Turowska (2), Ewa Kuncewicz (1).

Chciałbyś wyróżnić Twojego lekarza? Wypełnij kupon i przynieś go bądź wyslij na nasz adres. Zabawa potrwa do końca marca. Zapraszamy!

Redakcja

KUPON PLEBISCYTOWY ULUBIONY LEKARZ TO:

Dane głosującego: Imię, nazwisko, adres e-mail.....

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych w celach rekrutacji zgodnie z Ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. (Dz.U. nr 133, poz. 883)

W PODDZIWISZOWSKIM LESIE JAK W HORRORZE

Smetarz pociętych zwierząt

W lesie w Dziwiszowie znaleziono ostatnio zmasakrowane zwłoki dwóch psów i najprawdopodobniej kuca. Kto mógł się dopuścić tak makabrycznego czynu? Sprawą zajęła się policja.

Zdjęcia przesłał nam pan Rafał z Jeleniej Góry. W dzień, w którym natknął się on na porzucone w lesie zwierzęce zwłoki, wybrał się ze swoim psem na wczesnowiosenną przebieżkę. Czworonóg wywęszył makabryczne znalezisko.

- Zaczął wyc jak nigdy wcześniej. Obróciłem się i niczym w horrorze

zobaczyłem spoglądające na mnie martwe ciemne ślepią, wybałuszone z łba wciśniętego pomiędzy dwa pnie drzew. Kiedy podszedłem bliżej, pod zбочce, wyloniła się reszta zwłok psa. Były całe zmasakrowane. To było proste równoległe cięcie, wnętrzości wyciągnięte całe ciało zeszytywniało z łapami w górę, z pod śniegu przebijała zeschnięta krew - opisuje nasz czytelnik.

- Ale to nie koniec. Obok pociętego psa leżały jeszcze dwa inne zwierzęta, z których jednego nie można było nawet rozpoznać. Od drzewa biegła zielona,

ZA ZNECĄNIE SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI GROZI KARA NAJWYŻEJ DWÓCH LAT WIEZIENIA.

napięta linka, ale to nie pies był do niej przywiązany. Kabel zaciśnięty był na racicy jakiegoś kopytnego zwierzęcia. Nie jestem w stanie po jego równie koszmarnie zmasakrowanych szczątkach stwierdzić, czy to jeleni czy jakiś inny, większy z pewnością niż sarna, zwierzę. Może kucyk? Trzy metry od nich pod drzewem, z rozłożonymi łapami, był kolejny rozbebeszony trup, to na pewno duży owczarek niemiecki.

To miejsce to jakaś rzeź. Nie wiem kto mógł dopuścić się takiego okrucieństwa. Z pewnością był to człowiek, choć nie wiem czy o kimś takim można tak

powiedzieć. Zrobiłem kilka zdjęć telefonem, schwytałem psiaka i biegiem ruszyłem w dół, do cywilizacji - pisze pan Rafał.

Mężczyzna powiadomił policję, która, jak mówi, zajęła się sprawą i do pomocy wezwała służby leśne i weterynaryjne. Teren został zabezpieczony i wszczęto działania mające wyjaśnić, a



może i schwytać sprawcę tego bestialskiego czynu.

- Kim jest ten człowiek i co tkwi w jego głowie? Skąd możemy wiedzieć, że nie posunie się kiedyś dalej, przecież prawdopodobnie mieszka w okolicznych domach i prowadzi normalne życie...

**Angela
FOT. ARCHIWUM
CZYTELNIKA**

Pożar nadzień dobry

Ponad trzy godziny walczyli strażacy z pożarem pomieszczeń gospodarczych połączonych z częścią mieszkalną w budynkach przy ulicy Jeleniogórskiej w Mysłakowicach. Kiedy 7 marca kilka minut po godzinie 6.00 na miejsce dojechali strażacy, budynki stały w ogniu. Z żywiołem walczyło 14 funkcjonariuszy. Początkowo akcję utrudniała linia wysokiego napięcia.

Pożar ugaszono. Uratować udało się część mieszkalną budynku i dwie komórki. Splonęło natomiast kilka pomieszczeń gospodarczych oraz garaż wraz z wyposażeniem. Szkody oszacowano na około 70 tys. złotych. Nikomu nic się nie stało.

(Angela)

FOT. KAMIL CHORAĞWICKI



Z poparzeniami do szpitala

Z licznymi poparzeniami trafiła do szpitala około 90-letnia kobieta, poszkodowana wskutek pożaru, jaki wybuchł 6 marca w jej mieszkaniu na drugim piętrze wielorodzinnego budynku przy ul. Szkolnej w Karpaczu. Ogień pojawił się pół godziny przed południem. Strażacy ewakuowali część lokatorów. Wśród nich była staruszka, która miała liczne poparzenia. Do przyjazdu pogotowia pomocy udzielili jej strażacy. Następnie starszą panią przewieziono do szpitala. Splonęło wyposażenie jednego pokoju, w którym wybuchł pożar. Z ogniem walczyło 16 strażaków. Przyczynę i okoliczności pojawienia się ognia ustala policja.

(Angela)

Kradł paliwo z koparek

Policjanci zatrzymali 18-latkę z gminy Janowice Wielkie, która ma na koncie co najmniej dwa nacięcia przestępstw. Sprawca popełniał czyny karalne od października 2010 do marca tego roku. Najczęściej kradł różnego rodzaju przewody, które opalał z izolacji, a następnie sprzedawał w punkcie skupu

złomu. Ma on również na koncie pięć kradzieży paliwa z koparek: „wysłał” kilkadziesiąt litrów oleju napędowego. Za popełnione przestępstwa sprawcy grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. Został już objęty dozorem policyjnym.

(KMP)

POTRAĆONE NA PARKINGU

W minioną środę około godz. 13.30 doszło do potrącenia dwóch pań przechodzących przez parking przy sklepie Lidl w Jeleniej Górze. Sprawczynią była 31-letnia kierująca pojaz-

dem renault megane. Piesze, pani w wieku 66 i 72 lata, zostały przewiezione do szpitala. Nic poważnego im się nie stało.

(Agrafka)

Poszukiwana z narkotykami

Funkcjonariusze uzyskali informacje, że w jednym z jeleniogórskich mieszkań ukrywa się poszukiwana przez nich kobieta. Wieść potwierdziła się. W trakcie czynności okazało się, również, że 22-latkę posiada narkotyki. Policjanci zabezpieczyli 10 porcji amfetaminy. Pani była poszukiwana na podstawie nakazu doprowadzenia do Aresztu Śledczego w celu odbycia sześciu miesięcy kary pozbawienia wolności za oszustwa. Kobieta trafiła do policyjnego aresztu. Za posiadanie narkotyków grozić jej może kara do trzech lat więzienia. 22-latkę została już przewieziona do najbliższego zakładu karnego.

(KMP)

TRAGEDIA NA ULICY LUBAŃSKIEJ

Wypadek czy samobójstwo

7 marca około południa na ul. Lubańskiej w Jeleniej Górze Cieplicach 47-letni mężczyzna szedł chodnikiem, twarzą do nadjeżdżającej ciężarówki i w pewnym momencie wybiegł na jezdnię wprost pod jej koła. Zginął na miejscu.

Jak mówił na miejscu zdarzenia sierż. Michał Kraiński z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze, wszystkie szczegóły zdarzenia miała ustalić praca policjantów dochodzeniowo-śledczych. Choć od tragedii minęło kilka dni, wciąż wiadomo niewiele.

To nie pierwszy tragiczny wypadek na tej ulicy. Kilkanaście metrów od zdarzenia stoi bowiem jeden z krzyży informujący o innej śmiertelnej ofierze. To kolejny, drugi wypadek śmiertelny w tym roku na jeleniogórskich drogach.



- Wiemy, że kierowca ciężarówki (35-latek ze Świdnicy) jadący od strony Jeleniej Góry ul. Lubańską złożył oświadczenie, z którego wynika, że zobaczył pieszego idącego poboczem lewą stroną jezdni, który w pewnym momencie wbiegł mu prosto przed maskę, w wyniku czego doszło do tragedii - dowiedzieliśmy się na miejscu od policjantów. Przebieg zdarzenia wskazywał, że mężczyzna mógł rzucić się pod ciężarówkę popełniając w ten sposób samobójstwo. Jednak - jak na razie - policja odmawia komentarzy w tej sprawie. Nie

wiadomo nawet, czy ofiara w chwili zgonu była trzeźwa.

(Angela)



Kancelaria GIERUS Odszkodowawcza

- Miałeś/-łaś wypadek będąc kierowcą, pasażerem lub pieszym?
- Uległeś/-łaś wypadkowi przy pracy?
- Ubezpieczyciel nie wypłacił Ci należnego odszkodowania lub rażąco je zaniżył?
- Czujesz się poszkodowany/-a w jakikolwiek inny sposób...?

**ZGŁOŚ SIĘ DO NAS -
Z NAMI NIE PODARUJESZ!
BEZ ŻADNYCH OPŁAT WSTĘPNYCH**
Jelenia Góra, ul. Bankowa 36 III
piętro, p. 309
Tel. 075 644 01 22

POMOC W KAŻDYM WYPADKU



Melodie biało-czerwone w MDK „Jelonek”

Julia Żywicka awansowała. Zaśpiewa podczas koncertu galowego.

Oprócz solistek (wśród nich Paulina Bocian, Angelika Soliło, Kasia Skóra, Sylwia Martyniak), zaśpiewały zespoły. Na zdjęciu Kopernikusy oraz Zespół Wokalny ze Szkoły 707 z Karpacza.

Okolo pięćdziesięciu wykonawców z terenu dawnego województwa jeleniogórskiego zmierzyło się w minioną sobotę w Młodzieżowym Domu Kultury „Jelonek” w eliminacjach V Konkursu Piosenki i Pieśni Patriotycznej.

To największa impreza organizowana przez MDK obejmująca miasta i miejscowości leżące w zlikwidowanym w 1999 roku województwie jeleniogórskim. Do jego dawnej stolicy przyjechała młodzież ze szkół podstawowych i gimnazjalnych, między innymi, z Bolesławca, Lwówka Śląskiego, Nowogrodzka, Pieńska, Osieka Łużyckiego. Licznie wystąpili też mieszkańcy

gospodarzy: miasta i powiatu jeleniogórskiego.

Prezentacje oceniali jury pod przewodnictwem Agnieszki Marszałek z udziałem kuratorek Kuratorium Dolnośląskiego. To właśnie jego szefowa Beata Pawłowicz jest inicjatorką konkursu, którego piąta edycja wybrzmiała w „Jelonku”. Niestety, w tym roku z braku odpowiedniej sali (JCK jest w remoncie) nie udało się zorganizować koncertu galowego. Tak więc okazją do posłuchania różnych wykonani utworów z repertuaru o wspólnym mianowniku: patriotyzm, zdarzyła się tylko raz. A słuchać było kogo i czego. Wiele bowiem interpretacji „uciekło” od standardów napuszonej akademii „ku czci”. Muzyka brzmiała wesoło i w wielu przypadkach spontanicznie.

W sumie przez małą scenę MDK przewinęło się z całą pewnością około 70 osób. Piosenkę „Radosna niepodległość”, radośnie i od serca zaśpiewały dziewczynki z duetu „Gaja” (ODK). Kasia Skóra poradziła sobie z rzucającym

podkładem i z profesjonalnym opianowaniem zaśpiewała „Powróćisz tu” (zresztą ten utwór pojawił się w kilku wykonaniach). Świetnie wypadła liczna reprezentacja Szkoły 707 z Karpacza (Zespół Wokalny 707).

Patryk Kobialka, który przygotował song Jana Pietrzaka „Żeby Polska była Polską”, miał pecha, bo nie dało się odtworzyć podkładu. Wykonawcę „uradował” Maciej Cytarzyński (zajmował się realizacją dźwięku) spontanicznym

akompaniamentem na pianinie. Brawa dla gimnazjalistek, stałych bywalczyń konkursów w MDK: Pauliny Bocian, Sylwii Martyniak i Angeliki Soliło.

(tejo)

FOT. KONRAD PRZEZDZIĘK

Pierwsza dziesiątka

1. Paulina Bocian - Gimnazjum nr 1 Jelenia Góra
2. Angelika Soliło - Gimnazjum nr 1 Jelenia Góra
3. Sylwia Martyniak - Gimnazjum nr 1 Jelenia Góra
4. Katarzyna Skóra - Szkoła Podstawowa nr 10 Jelenia Góra

5. Zespół wokalny „707” - Niepubliczna Szkoła Podstawowa Karpacz
6. Sandra Buchajewska - Gimnazjum Gminne w Sosnowcu
7. Natalia Lis - Publiczne Gimnazjum Piechowice
8. Julia Żywicka - Niepubliczna Szkoła Podstawowa Karpacz
9. Ewelina Szklarek - Gimnazjum w ZSO

- Kowary
10. Patrycja Skorupińska - Osiedlowy Dom Kultury Jelenia Góra.

Na koncercie galowym we Wrocławiu zaśpiewają:

1. Natalia Lis - Publiczne Gimnazjum w Piechowicach
2. Julia Żywicka - Niepubliczna Szkoła

- Podstawowa w Karpaczu
3. Duet wokalny - Gimnazjum Samorządowe nr 2 w Bolesławcu
4. Martyna Chilińska - Technikum Ekonomiczne Lwówek Śląski.
5. Zespół wokalny „Nutki Song” - Gimnazjum Pieńsk
6. Zespół wokalny „Akord” - Szkoła Podstawowa Nowogrodziec

Będą kluby malucha

Miasto ogłosi konkurs na długoletni najem dwóch mieszkań (100 m²), w których zainteresowani będą mogli otworzyć placówki na działalność związaną z opieką nad dziećmi do trzeciego roku życia. W konkursie na dzierżawę nie będą mogli wziąć udziału przedsiębiorcy z żadnej innej branży. To skutek nowelizacji ustawy żłobkowej, która dopuszcza taką formę żłobka. Jednocześnie samorządowcy wycofują się z wcześniejszych zapowiedzi otwarcia nowego żłobka miejskiego. Od 2012 roku, kiedy sześciolatki pójdą obowiązkowo do szkół, jedno lub kilka z przedszkoli samorządowych ma zwiększyć ilość grup dla najmłodszych dzieci.

(Angela)



Rogatymi na resztkach śniegu

Przedwiosenna aura nie pokrzyżowała planów organizatorów X Międzynarodowego Zjazdu Saniami Rogatymi w Kowarach. Choć śniegu jak na lekarstwo, impreza odbyła się i zakończyła w minioną sobotę zwycięstwem drużyny ze Słowacji. Humory

dopisywały, a wydarzenie wpisało się w ciąg podobnych, których celem jest odkurzenie dawnych tradycji przybranych w stroje retro uczestników.

(coolazooch)

FOT. COOLAZOOCH

W katakumbach

CIEŃE HIRSCHBERGU LXIV

Pod ziemią czas mija inaczej. Starzeckiemu z przyjaciółmi wydawało się, że pełzną po lochach co najmniej kilka godzin, a tymczasem od chwili „ewakuacji” z opanowanej przez esbecję piwnicy upłynęło zaledwie dziesięć minut. Po panicznej ucieczce wszystkim zaczęło brakować tchu w piersiach. Nic dziwnego: z trudnością oddychali gęstniejącym powietrzem.

– Już nie mogę! – wysapała Inge, która wlokła się za pracymi ku nieznanym korytarzom Stefanem i Teodorem Drzewieckim. Jej głos, choć cichutki, zabrzmiał mocno w pustym akustycznie korytarzu o ścianach z ciosanego kamienia, bardzo podobnego do budulca, z którego postawiono mury obronne. Ściany były zimne, śliskie i wilgotnawe – jak czło trupa – to skojarzenie od razu Drzewieckiemu przyszło do głowy, kiedy oparł się oddychając ciężko o podziemny mur.

– Odsapnijmy chwilę! Chyba nas nie gonia! – szepnął do Starzeckiego. Przerwa nie była po jego myśli. Ale z drugiej strony pojęcia nie miał, dokąd dojdą. Zatrzymał się, wytrzymał słuch. Miarowym oddechem dziewczyny i mężczyzny towarzyszyło chaotyczne kapanie wody z lochowego sklepienia.

Mniejsze i większe krople z charakterystycznym, niesionym piwnicznym pogłosem „plum”, budowały nastrój opowieści niesamowitej. Z wampirem o znanych rysach (choć za cholerę nie może sobie przypomnieć, do kogo należących) który za chwilę wyłoni się z podziemnej nicości i zaprosi wszystkich do katakumby, gdzie czekają wygodne zmruszeniem przegniłe trumny, z posłaniem z zmielonych przez przemijanie kości. – Tam przetrwać śmiertelności dzień, aby nocą odzyskać pełnię mocy

pobudzeni krwią wysączoną z waszych przesładowców. Starzecki otrząsnął się z koszmarniej wizji.

Spojrzał na pogrążoną w półmroku Inge, na której zarysie twarzy malowało się zmęczenie, ale jednocześnie nie było widać zniechęcenia. Uśmiechnął się do niej nieśmiało, wiedząc, że z uśmiechem otwartym w tej sytuacji wyszedłby na idiotę. Dziewczyna odwzajemniła uśmiech. – Jakoś to będzie – zrozumieli się bez słów. Strasznie mu się chciało palić. Nie mógł jednak nasyścić płuci organizmu nikotyną; dym mógł okazać się zdradliwy i wskazać ich przesładowcom szlak ucieczki. O ile ktokolwiek ich goni.

– Gdzie teraz możemy być? Pod czym? – bezgłośnie spytał Drzewieckiego, którego białka oczu w piwnicznej półciemności błyskały aktywnie.

– Mam tylko przecucie, że idziemy na południe – bąknął Teodor zdając sobie sprawę, że nawet nie pomyśleli, żeby zabrać ze sobą kompas. W zawalonej rupieciami komóдке błakał się taki jeden. Jeszcze poniemiecki, z grawerunkiem Hitlerjugend, znaleziony gdzieś w skarbach po poprzednich lokatorach....

– A jak idziemy na południe, to musimy być gdzieś pod ratuszem. Ileż to się nasłuchałem, że ratusz miał sekretne przejścia, które wiodły pod ziemią nawet poza mury miejskie! W razie oblężenia, wojny, czy innego zagrożenia, rządzący bez problemu mogli magistrat upuścić – mrucał Drzewiecki.

Stefan chwycił aluminiowe pudełko latarki, która resztką bateryjnych woltów, dawała jeszcze cień światła. Odruchowo pogłaskał nim ściany korytarza niczego szczególnego nie zauważając. Spojrzał na zegarek. – Przecezołaliśmy się może 200 metrów, nie więcej – skonstatował. W aluminiowej manierce było jeszcze sporo wody. Kiedy wypił po lyku. Może na parę godzin wystarczy? Później będą się martwić...



przecież wokół tyle deszczówki! A może to cieć innego pochodzenia? Wzruszył ramionami. Teraz już nie ma odwrotu! – Musimy iść. To nasza jedyna szansa, że dokądś dojdziemy... – rzekł grobowym głosem, usiłując mu nadać ton nadziei i zachęty. Jakoś to będzie.

Kapitan Laleczka nie zdecydował się na wejście do podziemi, które wskazywała niedbale dosunięta deska w piwnicznej posadzce kamienicy przy ulicy Kopernika. Obok której Alfred Dusza znalazł niedopalek. Świeży niedopalek. Zygmunt Laleczka był potężnie zbudowanym facetem o miążdzącym uścisku dłoni i spojrzeniu, które nie znosi sprzeciwu. Był twardzielem pozbawionych wszelkich skrpułów. Miał tylko jedną rysę na swoim charakterze bohatera: panicznie bał się ciemności. Panicznie!

– Zostawcie to! Przysłemy tu chłopaków! Zabieramy się z tego burdelu! Daleko tymi podziemiami nie uciekna! Najwyżej zalejemy ich wodą! Albo i cementem, he, he – szczełwał w piwnicy do porucznika Alfreda Duszy usiłując nadać tonowi głosu pewność, choć od

wewnątrz paraliżował go strach przed ciemnością. Nawet w nocy musiał spać przy zapalonym świetle.

Zygmunt Laleczka był człowiekiem o nieznannej przeszłości, ale jakoś nie było okazji, aby roztrząsać to, czym ten około czterdziestoletni olbrzym zajmował się przed 1945 rokiem. Pojawił się „znikąd” w zagospodarowywanej przez Polaków Jeleniej Górze w czasach, kiedy stacjonowali tu jeszcze regularni żołnierze sowieckiej wywożący z miasta i okolic łupy wojenne. Od razu wiedział, dokąd się udać, aby urządzić sobie życie na nowym. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego przyjął go z otwartymi ramionami, a wszelkie podejrzenia wobec niejasnej przeszłości Laleczki zostały wymazane, kiedy uratował życie podpułkownikowi Manfredowi Korzennemu.

Wracali – obaj pijani w trupa (z tym, że Laleczka nieco mniej) – po świetnie Milicji Obywatelskiej, zwieńczonym kolacją i symboliczną lampką szampana, która zamieniła się w ocean alkoholu: najpierw skrzynki wódki, później gąsiory samogonu. W pijackim rechocie polsko-radzieckiego towarzystwa podpułkownik Korzenny zyskał miano nowego zbawiciela, który wodę zamienia w bimber. Ile wypili? Trudno oszacować. Na tyle jednak dużo, że nowego mesjasza z UB siły opuściły tuż przed sunącym powoli tramwajem. I tylko refleks i fizyczna moc Laleczki, na którego woda życia nie podziałała tak obezwładniająco, uchroniły jego szefa przed utratą głowy. Dosłownie. W ostatniej chwili, tuż przed nadjechaniem wagonu motorowego, Laleczka poderwał z torowiska „zwołki” podpułkownika. Ten momentalnie otrząsnął. I od tamtej chwili uczynił Laleczkę „nietykalnym”.

Oczywiście znaleźli się w aparacie UB i tacy, którym ta protekcja bardzo się nie podobała. Laleczka z dnia na dzień ze zwykłego szeregowca został porucznikiem, a później – w ciągu kilku miesięcy – awansowano go o dalsze dwa stopnie. I obdarzono tytułem „specjalisty do zadań specjalnych”. I podczas gdy inni musieli tyrać, aby myśleć choćby o nadziei na lepsze, Laleczka nie robiąc nic stał się szarą eminencją na komendzie. Wówczas życzliwi zaczęli grzebać w przeszłości Laleczki. Co zmyślili, to zmyślili, a co było prawdą, to było.

Dotarli do „źródeł”, które potwierdzały, że przed wojną ten wielkolud został skazany za morderstwo i gwałt ze szczególnym okrucieństwem na karę śmierci. Laleczka zgwałcił i zabił siedemnastoletnią dziewczynę. W 1939 roku. W sierpniu. Uciekł podczas bombardowania przez Luftwaffe zakładu

karnego w Inowrocławiu. Szybko znalazł wspólny język z okupantem, do którego dyspozycji oddał swój charakter, czarny jak sumienie faszysty. Przyjął imię Zieg i nazwisko Laleck. Służył Gestapo „infiltrując” polski ruch oporu i posyłając na pewną śmierć kilkunastu żołnierzy i przyjaciół Armii Krajowej. Kiedy klęska Niemców była już pewna, Laleczka w instynkcie samozachowawczym zwił na stronę radziecką, gdzie mocną głową i twardą pięścią szybko wkupił się w łaski NKWD. I z Rosjanami przyjechał na zachód – na Ziemię Odzyskaną, po nowe życie.

Ale autorzy tych rewelacji szybko ginęli „w tajemniczych okolicznościach” lub „z rąk wroga ludu”. Z góry więc wiadomym było, że poszukiwanie haków na Laleczkę niczym dobrym się nie skończy. Nie wykończyła go nawet tragiczna śmierć jego mocodawcy pułkownika Manfreda Korzennego. Drugi raz nie dopisało mu szczęście: spadł z czwartego piętra, z balkonu swojego mieszkania, kiedy po kłótni z żoną za bardzo się wychylił chcąc wlać w siebie zawartość butelki samogonu, przechowywanego w balkonowej skrzynce. Do wypadku od razu dorobiono teorię, że pułkownik padł ofiarą spisku sił wrogich Polsce Ludowej. A jego następcą wprawdzie Laleczki już tak nie hołubił, trzymał się jednak od niego z daleka zostawiając mu wolną rękę i czekając, kiedy temu wielkoludowi znudzi się ubecki fach i przejdzie na zasłużoną „milicyjną” emeryturę.

Teraz z porucznikiem Duszą, którym głęboko gardził, wynurzał się ze śmierzdzącej piwnicy. Laleczka nie miał ambicji, więc w sumie miał serdecznie w poważaniu, że właśnie facetowi, którego szukała cała milicja i UB w Jeleniej Górze, pozwolił zwiąć w labirynt podziemi. Nie bał się reprimendy, bo wiedział, że nikt mu takiej nie udzieli. Dusza też wiedział, co ma mówić. Co się będą po jakiś lochach szwendać. Napiszą w raporcie, że informacja udzielona przez figuranta obywatela Szlachcica Romualda, jakoby podejrzeni oddali się w bliżej nieokreślonym kierunku piwnicy, nie potwierdziła się. Dziada się zamknie na trochę w piwniczce na 15 Grudnia, to może mu się umysł nieco odświeży i coś więcej sobie przypomnia.

Rytm ciężkich jak kajdany buciurów Laleczki rozniósł się drganiem po całej konstrukcji drewnianych schodów w kamienicy przy ulicy Kopernika. Tuż za nim drobił kroczki malutki Dusza. Szli do mieszkania Szlachcica, aby go „spacyfikować” i zabrać na komisariat. W budynku panowała cisza: nie rzycał już niesforny dzieciak za ścianą, nie grało radio ustawiane czasami na grającą symfonią eteru rozgłośnie polską Radia Wolna Europa. Nawet obiadowe zapachy wycofały się przestraszone gęstniejącą atmosferą. Laleczka kopnął drzwi na ostatnim piętrze. – No, zabieramy się, dziadku! Czeka na ciebie wygodna pryczka! – wyszczał chrapliwie. Odpowiedzi nie było. Rajmund Szlachcic siedział związany na krześle i nie dawał żadnych oznak życia.

Konrad Przędzięk
Ciąg dalszy za tydzień

W poprzednich odcinkach:

Grupa studentów architektury przyjeżdża w lipcu 1956 roku do Jeleniej Góry na plener, w trakcie którego ma uwiecznić najpiękniejsze detale miejscowych budowli. Wraz z nimi dociera do stolicy Kotliny Jeleniogórskiej fotograf Jerzy, który ma prowadzić dokumentację. Opiekun studentów Stefan Starzecki, aktywista i młody pracownik naukowy, poznaje tajny cel wyprawy. Wiadomo już, że większość zabudowy jeleniogórskiego starego miasta zostanie wyburzona. Przełożony Starzeckiego – Zenobiusz Morowski, wbrew prawu i twardej zimnowojennej polityce PRL – chce zrobić na tym interes z kolekcjonerem von Hibuchem z RFN, któremu zamierza pokątnie sprzedać cenne detale, a grupa studentów potrzebna mu jest do sporządzenia dokładnego opisu i inwentaryzacji bez wzbudzania podejrzeń. Starzecki ma dostać swoją „dolę”. Jednak młodzi ludzie i ich szef po przyjeździe rzucają się w wir prowincjonalnego lekkiego życia, z którego korzystają pełną parą. Jerzy poznaje miejscową autochtonkę Inge, którą zaczyna darzyć odwzajemnionym uczuciem. Starzecki podczas pijackich eskapad oddala się od swoich podwładnych. W trakcie jednego ze spacerów z dziewczyną oraz z Jerzym spotyka milicjanta, którego – z obawy przed wylegitymowaniem (zapomniał dowodu) – unieszkodliwia i pozbawia przytomności, munduru, broni oraz motocykla. Przestraszony takim obrotem sprawy mężczyźni ukrywają się. Miejscowa milicja, po znalezieniu nieprzytomnego funkcjonariusza, zaczyna podejrzewać, że padł on ofiarą wroga ludu, który zabrał mu mundur i motocykl, aby uciec z Polski. Ratunkiem dla sprawców są znajomości Teodora Drzewieckiego, przybranego dziadka Inge, powstańca warszawskiego i jeńca wojennego, który został skierowany do prac przymusowych w Hirschbergu, gdzie zastało go wyzwolenie. Niestety, osoba, która mogłaby wyciągnąć ich z opresji, wyjechała na urlop. Tymczasem na komendzie milicji poszkodowany sierżant Pietrucha z obawy o swoją przyszłość przedstawia prawdziwy przebieg wydarzeń, a milicjanci przystępują do opracowania portretu pamięciowego sprawców. Ustalają, że w sprawę zamieszany jest Starzecki oraz wnuczek Drzewieckiego. Postanawiają zrobić nalot na mieszkanie Teodora, ale po drodze zauważa ich dwóch mężczyzn: to Jerzy i Stefan podążający na umówione spotkanie z Drzewieckim. Starzecki postanawia ostrzec lokatorów. Udaje im się uciec z zasadzki do mieszkania sąsiada, z którym – po serii przygód – udaje im się dotrzeć do owianych kurzem i sekretami piwnic kamienicy przy ulicy Kopernika. Z kolei ukrywający się przed milicją Jerzy spotyka znanego nam już Tomasza Rdesta, przewodnika jeleniogórskiego. Milicja – pozornie – zaprzestaje poszukiwań podejrzanych przekazując sprawę znacznie groźniejszemu Urzędowi ds. Bezpieczeństwa. Stefan pogrąży się w nieznanym podziemnym korytarzu, gdzie znajduje szkielet. Zaś przewodnik Tomasz Rdest z Jerzym idą do mieszkania Szlachcica przypuszczając, że tam właśnie mogą przebywać ukrywający się przyjaciele. Tymczasem starego lokatora namierza Bezpieka, która zaczyna deptać po piętach uciekinierom. Ci usiłują zgubić pościg zagłębiając się w labirynt podjeleniogórskich lochów.

WEHIKUŁ CZASU

Wspomnienie tamtego karnawału



Rok 1946 w Jeleniej Górze. Jeszcze miasto nie do końca polskie, ale już nie niemieckie. Dziwne. Czas jednak swoim rytmem biegnie. Karnawał był tym. Bal także! Radość mimo trosk. Szkoła Podstawowa nr 3. Nie, nie! Nie w Cieplicach, ani nie na Zabobrze. Te dopiero wyrosną za kilkadziesiąt lat. W potężnym gmachu przy ulicy Nowowiejskiej,

gdzie w przyszłości trafi filia Akademii Ekonomicznej. Zabawa! Tańce, przebierańcy. Wesoło jest. Wspólne zdjęcie. Pstryk! Powiększenie na papierze AGFA LUPEX. Jeszcze przedwojennym. Z niemieckich magazynów. Na fotografii wśród wielu pan Henryk Chmurzyński.

Rok 2010. Pan Henryk przynosi nam to zdjęcie do redakcji. Na

fotografii czas się zatrzymał. Poza nią potężnie przyspieszył. Może ktoś z Państwa rozpozna na tym zdjęciu siebie sprzed lat? A może swoich bliskich! Dziękujemy, panie Henryku!

(tejo)
FOT. ARCHIWUM H. CHMURZYŃSKIEGO

BRAD MEHLDAU – „Live In Marciac – DVD + 2CD” wydawnictwo: Nonesuch Records/ Warner Music Poland

Brada Mehldau'a można określić jako wielkiego filozofa jazzu. To nie tylko muzyk, ale artysta w znacznie

szerszym znaczeniu tego słowa. Choć świat zna go jako genialnego pianistę to on sam pojmując swoją sztukę jako całość i uzupełnia autorskie albumy własnymi esejami a nawet poezją. Współpracował z plejadą znakomitych muzyków. Po dość intensywnym okresie grania stricte jazzu Mehldau ponownie powraca ze świetnymi interpretacjami

utworów z kręgu muzyki popularnej. Muzyka tego wybitnego pianisty uchwycona została podczas wyjątkowego koncertu, który miał miejsce podczas festiwalu Jazz In Marciac we Francji. Pianista solo



wykonał swoje autorskie kompozycje ale też zinterpretował szereg popularnych utworów m.in. „Lithium” z repertuaru Nirvany, „Elit Music (For A Film)” zespołu Radiohead, „Things Behind The

Sun” Nicka Drake'a czy beatlesowska „Martha My Dear”. Na drugim krążku CD znajduje się niedostępna kompozycja „Dat Dere” Bobby'ego Simmonsa, której nie ma w wersji DVD. Ten bogaty wydany zbiór koncertowych nagrań (14 kompozycji) jest pozycją dla miłośników jazzu jak najbardziej obowiązkową. Sympatycy muzyki popularnej mają

POP ROCK & JAZZ

okazję przekonać się jak jazzman potrafi ciekawie zagrać na swój sposób dobrze nam znane melodie. „Live In Marciac” przywraca dzięki Mehldau'owi wiarę a jednocześnie oddaje hołd historii gatunku.

Andrzej Patlewicz

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO Szeleszczące słowa

W poniedziałek, 14 lutego, o godz. 17 w kawiarni Muza ODK odbędzie się spotkanie z cyklu ars poetica. Poetka i pisarka Wiesława Siemaszko-Zielińska zaprezentuje swój tomik „W ulotnym szeleście słów”. Autorka ma na koncie kilka tomików poezji i udział w almanachach, a także realizację audycji literackich. Jest członkinią Związku Literatów Polskich.

Nieme kino

We wtorek (15 marca) w ramach Dyskusyjny Klub Filmowy „Klaps” zaprasza na projekcję przedwojennego filmu „Mocny człowiek”, reż. Henryk Szaro (Polska, 1929). Początek o godz. 16.00 w sali konferencyjnej Książnicy Karkonoskiej przy ul. Bankowej 27 (cena biletu 10 zł, karnet 28 zł). Obraz jest opowieścią o tragicznych losach człowieka, dążącego za wszelką cenę do sławy i bogactwa. Zaprasza Jeleniogórskie Centrum Kultury

Czuć świat poezją

W środę (16 marca) w Książnicy Karkonoskiej odbędzie się spotkanie z poetką Ewą Wojtasik. Początek o godz. 17. Ewa Maria Wojtasik od 13 lat związana z kieleckim Krajowym Centrum Kultury Polskiego Związku Niewidomych, a od 5 lat z Centrum Aktywności Artystycznej Osób Niepełnosprawnych Wzrokowo przy Książnicy Pomorskiej w Szczecinie. Zaprasza Stowarzyszenie Jeleniogórski Klub Literacki

W drogę do Indii

W czwartek (17 marca) Muzeum Przyrodnicze zaprasza na prelekcję ilustrowaną przezrociami „5000 kilometrów dróg i bezdroży Indii, część I”. O dalekich stronach opowie Piotr Kloczkowski. Początek o godz. 19.00 w Pawilonie Norweskim (Park Norweski). Wstęp wolny.

Bitwy na słowa

W nadchodzący piątek (18 marca) zaplanowano eliminacje miejskie do 56. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Od godz. 10.00 w sali Novej przy ul. 1 Maja 60 startować będą licealiści. Z kolei nazajutrz, w sobotę, 19 lutego, w MDK „Jelonka” zmierzą się gimnazjaliści w eliminacjach rejonowych konkursu recytatorskiego i poezji śpiewanej.

Książka - zabawka

Do 19 marca trwa konkurs plastyczny „Książka - zabawka”, przeznaczony dla przedszkolaków i uczniów klas 0-VI szkół podstawowych. Zadaniem jest własnoręcznie wykonać książkę zabawkę: grającą, przytulankę, manipulacyjną, przestrzenną, układankę, gry, książki puzzle lub innej. Każdy zgłaszający może wykonać maksymalnie trzy prace; ogłoszenie wyników 2 kwietnia o godz. 11. Więcej informacji udziela Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa Książnicy Karkonoskiej przy ul. Bankowej 27 - tel. 075-7533535.

JANUSZ NYKIEL I JEGO GOŚCIE

W nadchodzący piątek w Filharmonii Dolnośląskiej wieczór rozpromieni muzyką zespół A QUATTRO.



Arcydzieła kameralistyki w filharmonii

Koncertmistrzem tego świetnego kwartetu jest Janusz Ny-

kiel, doskonały skrzypek i na co dzień koncertmistrz Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Dolnośląskiej. Wraz z nim grają: Irina Movlian - Cichoń (skrzypce), Barbara Pukalska (altówka),



Małgorzata Golian (wiolonczela). W programie: Max Reger - Kwintet klarnetowy A-dur op. 146, Bedřich Smetana - I Kwartet smyczkowy e-moll Z mojego życia. Nie zabraknie słowa o muzyce, którym interpretacje A QUATTRO okraśli Andrzej Więckowski. Początek o godz. 19.00 w sali koncertowej (bilety w cenie 20 zł i 10 zł)

(RED)
FOT. KONRAD PRZEZDZIĘK
FOT. ARCHIWUM

Gratka dla młodych melomanów

20 marca (niedziela) Filharmonia Dolnośląska zaprasza dzieci na Niedzielny Poranek Muzyczny. Akademia Młodego Melomana tym razem skupi się na temacie: „Dyłu dyłu na badyłu”, a zgłębienie tego zagad-

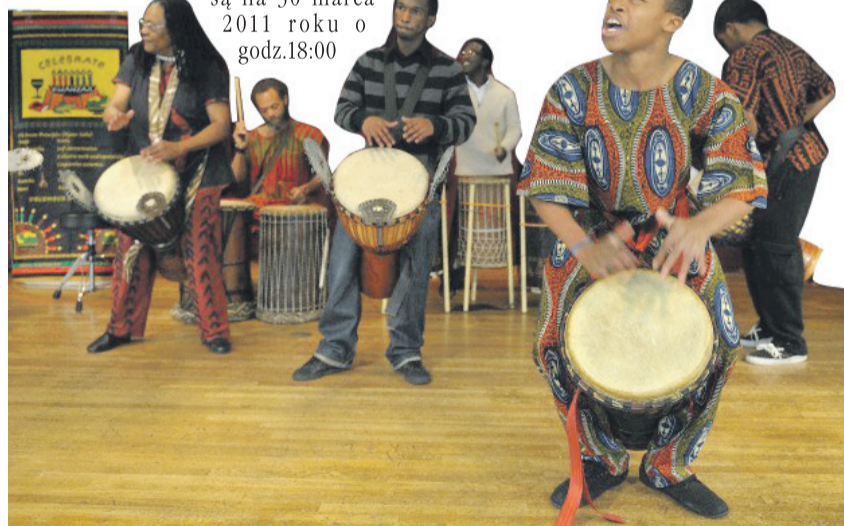
nienia w sposób łatwy i przyjemny zapewnią Filharmonicy Dolnośląscy oraz niezastąpieni Basik i Wiolinka. Początek o godz. 10.00 w sali koncertowej. Bilety w cenie 10 zł.

(RED)

Wielkie bębnienie w ODK

30 marca w Osiedlowym Domu Kultury zaczynają się warsztaty bębniarskie, podczas których uczestnicy nauczą się grać na bębnach pochodzących z Afryki Zachodniej, czyli „djembe”, „dumdun”. Poznają także kontekst kulturowy, jaki towarzyszy grze na bębnach w Gwinei, Mali i Senegalu. Organizator z pewnością uczestnikom oryginalne instrumenty sprowadza-

ne z Afryki. Warsztaty przeznaczone są dla wszystkich zainteresowanych. Pierwsze zajęcia przewidziane są na 30 marca 2011 roku o godz. 18:00



(RED)
FOT. ORGANIZATOR

ZATAŃCZĄ NOWOCZEŚNIE

W sobotę, 19 marca, w Szkola Tańca Beaty i Tomasza Tabor odbędzie się Dolnośląski Przegląd Tańca

Nowoczesnego. O godz. 10 będzie okazją, by zobaczyć pokazy Hip Hop, godz. 12.30 Disco Dance i Modern

w Osiedlowym Domu Kultury na Zabobrze. Warsztaty poprowadzi zespół TIRIBA, który powstał w 2007r. w Jeleniej Górze.

Kontakt: djembe.jga@vp.pl oraz tel.605332994

W Sali Błękitnej Pałacu Schafgotschów (ZOD Politechniki Wrocławskiej) w Cieplicach odbył się pod koniec lutego koncert grupy Me Myself and I.



Owacje po koncercie Me Myself and I

Bilety rozeszły się jak świeże bułeczki i już dwa tygodnie przed

Jazz. Wszystko w sali przy ul. Obrońców Pokoju 26a. Wrażenia niezapomniane, zwłaszcza dla miłośników najnowszych trendów i tanecznych żywiołu w rytm decybeli.

(RED)

występem nie było wolnych miejsc. Wokalna, a capella, „kontrolowana” ludzkim głosem – tak można powiedzieć o muzyce z repertuaru grupy Me Myself and I. Mieszanka etno, jazzu, klasyki i hip hopu oraz human beatbox. Projekt wokalny powstał w 2006 roku i w skład jego wchodzi Magdalena Pisarska – głos, Michał Majera – głos, efekty oraz CeZik (znany z YouTube) jako human beatbox.

Występ był rewelacyjny, widownia bawiła się świetnie – z ogromną energią śpiewała i klaskała w rytm muzyki. Artyści oprócz koncertu zasewnowali publiczności dużą dawkę dobrego humoru oraz rozdawali autografy. Występ bardzo się wszystkim podobał – o tym świadczyły ogromne brawa na stojąco oraz podwójny bis.

(coolazooch)
FOT. COOLAZOOCH

POP ROCK & JAZZ

RUMER – „Seasons of My Soul”

wydawnictwo: Atlantic/Warner Music Poland

Ta utalentowana brytyjska wokalistka i kompozytorka jeszcze do niedawna nikomu nieznaną okrzyknięta została sen-

sacją na rynku muzycznym. Naprawdę nazywa się Sarah Joyce ale wszyscy ją znają jako Rumer. W 2003 roku zaczęła poważnie pisać piosenki oraz brać udział w otwartych konkursach wokalnych. Na jednym z nich wypatrzył ją producent telewizyjny Steve Brown. To właśnie on wyprodukował zarówno pierwszy singla jak i cały album „Seasons of My

Soul”. W fascynujący sposób operuje głosem czarując przy tym jak mało kto. Jeden z singlowych przebojów otwiera jej najnowszą płytę a jest nim „Am I Forgiven”. Podobnie dzieje się z kolejnymi 10-cioma kom-



pozycjami począwszy. W jej głosie wyraźnie słychać zapędy w stronę klasycznego soulu a zwłaszcza w stronę Arethy Franklin. To właśnie jej zadedykowała jeden z utworów nadając mu tytuł „Aretha”.

Ten album to również wielka zasługa legendarnego Burta Bacharacha, który nie tylko odkrył młodą dziewczynę ale także jej pomógł w karierze. Ona odwzajemniła się na albumie przepiękną interpretacją dawnego przeboju Bacharacha „Alfie”. W jej tekstach jest wiele odniesień do kwestii duchowości często odnoszą się do jej wizji nieba, aniołów,

duchów, Boga. Ten pełny pięknych aranżacji, urzekających harmonii i autobiograficznych treści krążek jest jednym z najciekawszych albumów ostatnich miesięcy. Wystarczy posłuchać słów piosenki „Thankful”. To jej podziękowanie za takie małe rzeczy w życiu.

Andrzej Patlewicz

REKLAMA

UTO BANASIAK
 Bogata oferta pojazdów używanych.
 Kredyty, ubezpieczenia.
 58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 171
 tel. 075 75 506 09 kom. 0 502 212 400

TELEFONY KOMÓRKOWE
 OPERUJEMY:
 - telefony nowe i używane
 - duży wybór akcesorii
 - serwis pogwarancyjny
 - simlock, polskie menu
 7 lat doświadczenia w branży!
 Jelenia Góra, ul. Klonowica 13
 na przeciwko Pogotowia Ratunkowego

RADIO TAXI 191-91
JELEŃ GÓRA
 dla tel. komórkowych
 75 76 75 555
 75 76 46 919
 75 191 91
BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI
0 800 144 911
Co 9 kurs (do 10 zł) gratis

KRY-CHA
 WOJCIECH CHADŹY
 58-500 Jelenia Góra, ul. Groszowa 49/2
 tel. 075 75 35 600 fax 075 641 22 21

Auto-Komis „Dakar”
 ul. Wolności 121,
 58-500 Jelenia Góra
 tel. 075 643 23 54,
 0 507 10 02 28
www.dakar-68.gratka.pl dakar-68@o2.pl
 - Sprowadzamy auta na zamówienie
 - Kredytujemy samochody z poza komisju (procedury uproszczone)
 - Skup samochodów gotówką natychmiast

Międzynarodowe Przewozy Osobowe
 międzynarodowy transport osobowy
UAP-FUL Polska-Niemcy
www.przewozy-darpol.pl
 tel. +48 75 75 182 55 | kom. +48 607 222 369

MiraNo USŁUGI MOTORYZACYJNE
 OD PON. DO SOB. 8³⁰-18⁰⁰
 Jelenia Góra, ul. Chłopska 11 (wjazd od W. Pola)
 Tel. 075 / 75 33 284
 Fax 075 / 64 21 411
 • Blacharstwo
 • Lakiernictwo
 • Bezdotykowe Mycie Samochodów od W. Pola
 • Bezgotówkowe rozliczanie z firmami ubezpieczeniowymi
 Tel. 075 / 75 33 284
 Fax 075 / 64 21 411

ALEX Drukarnia
Oferujemy usługi:
 - składu komputerowego
 - druku na papierze, kartonie, papierze samokopiującym
 - druku książek i gazet niskonakładowych
tel. 75 75 547 45, 601 196 961

MAGIC SREBRNO - UPOMINKI
 58-500 Jelenia Góra (Cieplice)
 Plac Piastowski 20
 tel. +48 509 113 510

RESTAURACJA HEXA 66
 Góra Szybowcowa
ORGANIZUJEMY
 - imprezy integracyjne dla firm - obsługa cateringowa imprez
 - imprezy okolicznościowe - możliwość noclegu
 - imprezy plenerowe
 Jeżów Sudecki
 mail: hexa66@szybowcowa.pl
 www.hexa66.pl
 tel. 0 509 15 66 60

PSYCHODELA W ORIENT EXPRESSIE
Berliński „Noblesse Oblige”

15 kwietnia 2011 r. w jeleniogórskim Orient Expressie odbędzie się koncert elektro-kabaretu prosto z Berlina: **NOBLESSE OBLIGE**. Czego można się po nim spodziewać? Psychodeli najwyższych lotów w wykonaniu „trupy”, która święci tryumfy w całej Europie!

I nie ma w tym nic dziwnego, albowiem występów załogi z Berlina, po prostu, zapomnieć się nie da. Psychodeliczna, elektroniczna muzyka w połączeniu z kabaretową choreografią, ostre dźwięki, przeplatane refleksyjnymi monologami, przełamywanie wszelkich stereotypów, obowiązujących twórców do określonych, działających w ramach konkretnej

konwencji, to klimat towarzyszący koncertom NOBLESSÓW: psychodelicznych, ale nie tylko dla fanów psychodeli. Znakomitych pod względem formy i treści spektakli muzyczno-tekstowych z nutką wysmakowanej ironii dotyczącej spraw codziennych. W końcu, „noblesse oblige”, czyli: „szlachectwo zobowiązuje”!

- Pomysł imprezy, która od-

będzie się 15 kwietnia 2011 r. w jeleniogórskim Orient Expressie, zrodził się w głowie Pauliny Szczesniewicz, mojej „drugiej połowy”. Inspiracja ta, w połączeniu ze znajomością muzycznego półświatka doprowadziły do tego, że udało nam się przygotować koncert nietuzinkowy, Electric Cabaret Night z gwiazdą wielkiego formatu NOBLESSE OBLIGE, budzącą zachwyt na nowofalowej scenie teatralnej w całej Europie! - entuzjazmuje się Piotr Waszkun, organizator przedsięwzięcia. - Atmosfera czarów vodoo, elektroniczne, egzotyczne bity

plemienne korelujące z tradycyjną mieszanką melodyjnego kiczu i sztuką aktorską, oto, co Wam oferujemy, oto, co będziecie mogli zobaczyć - dodaje.

Innymi słowy, satysfakcja gwarantowana zarówno dla tych, którzy przepadają za elektro czy psychodelą, jak i tych, którzy chcieliby poznać kabaret od innej

(Petr)

W założeniu, po koncercie berlińskiego NOBLESSE OBLIGE wystąpi formacja HY-OSCYAMUS NIGER z Polski, grająca „mużę” cold wawe i psychodelic. Zwierzczeniem wieczoru będzie After Party, które poprowadzi m.in. Tomek Grochola, członek zespołu AGRESSIVA 69. Bilety: 20/25 zł, więcej informacji - wkrótce.

W czwartek, 17 marca 2011 w Orient Expressie w Jeleniej Górze wystąpi formacja „Strachy Na Lachy”, która od prawie dziesięciu lat cieszy się niesłabnącą popularnością wśród fanów polskiej, rockowej sceny muzycznej.

Z informacji, które otrzymaliśmy od organizatora koncertu „Strachy Na Lachy” (czy może raczej Międzymiastówki Muzykującej „Grabież” i „Strachy na Lachy” - jak określają to sami muzycy) w jeleniogórskim

Orient Expressie, Artura Lisińskiego z Agencji AGART jasno wynika, że fanów zespołu w stolicy Karkonoszy nie brakuje. Co o tym świadczy? Ot, chociażby fakt, że bilety na „Strachy...” rozeszły się niczym przysłowiowe „świeże buleczki”. I bardzo dobrze, albowiem bohaterskich pod względem frekwencji imprez muzycznych ci u nas deficyt, choć i miejsce do takich sporo, i chętnych do ich organizacji wcale mało. Obyśmy, faktycznie, tym razem mieli co pooglądać.

Czego, prócz tłumów, można spodziewać się po koncercie „Strachów...”, który odbędzie się 17 marca 2011 w Orient

Expressie? Ostatnia płyta zespołu, pt. „Dodekafonia” to niewątpliwie dowód na to, że „Grabież” i jego ekipa są w świetnej formie. Krażek, który w chwili premiery został obsypany złotem, jest bowiem niezwykle trafną diagnozą dzisiejszego społeczeństwa polskiego, bądź co bądź, trochę już zmęczonego ciągłymi konfliktami w gronie rządzących, niejednoznacznością sytuacji gospodarczą, t o maleją-

Spotkanie w Fenixie

W dniu koncertu „Strachów Na Lachy” (przypominamy, start 19.00), o 16.30 w hotelu FENIX w Jeleniej Górze odbędzie się spotkanie z zespołem, które poprowadzą Cyprian Wólkiewicz i Piotr Iwaniec. Dla wszystkich chętnych, wstęp wolny.

cym, to znowu rosnącym bezrobociem itp. Gorzkie, niekiedy przygnębiające, aczkolwiek boleśnie prawdziwe - oto piosenki, z którymi już wkrótce będziemy mogli zapoznać się w formie „na żywo”. Ale nie tylko, gdyż zamiarem zespołu jest również przedstawić starsze utwory oraz największe, kultowe wręcz aranżacje.

Według krytyków, twórczość „Strachów...” winniśmy oceniać nie z perspektywy muzycznej, a literacko-społecznej.

Jeleniogórczanin i światowej sławy wirtuoz wiolonczeli, profesor Uniwersytetu Muzycznego im. Chopina w Warszawie, po rocznej nieobecności w rodzinnym mieście, ponownie dał tu koncert, tym razem na rosyjską nutę.

Tomasza Strahla nie trzeba jeleniogórczanie melomanom przedstawiać. Syn założyciela orkiestry symfonicznej w Jeleniej Górze, jej długoletniego dyrektora i dyrygenta, cenionego pedagoga nieodżałowanej pamięci Stefana Strahla, jest dziś jednym z najlepszych polskich wiolonczelistów. 5 marca Tomasz Strahl oczarował swoją grą publiczność, która wysłuchała Koncertu Wiolonczelowego c-moll op. 66 Mikołaja Miaskowskiego. Soliście towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnoślą-

I trudno się z nimi nie zgodzić, gdyż w piosenkach „Grabieża” tak samo liczy się melancholijna mieszanka poezji i rocka, jak i ich warstwa tekstowa. Artysta ten, z właściwym sobie przekąsem, śpiewa o Polsce, w której tematem przewodnim są IPN-owskie teczki, o kraju szarym, brudnym, nietolerancyjnym, zięjącym nienawiścią choćby na forach internetowych. Słowem, o rzeczach, które jemu samemu, jak i nam wszystkim leżą na sercu, i to w rytmie serc naszych bliskim.

Gwarantowana dobra zabawa, a przy tym dużo refleksji. - „Strachy Na Lachy” to jedna z tych kapel rockowych, których koncertów, po prostu, nie da się zapomnieć. Charyzmatyczny wokalista z charyzmatyczną ekipą u boku, świetny show ze znakomitą muzyką... Cóż więcej powiedzieć, serdecznie zapraszam! - podsumowuje Lisiński.

(Petr)

FOT. S. NAKONIECZNY

Ta magiczna wiolonczela!



skiej pod batutą Maestro Mirosława Jacka Błaszczyka. Wiolonczelistę publiczność nagrodziła huraganem oklasków. Odwdziczył się widowni wykonując dodatkowy utwór. Poza tym filharmonicy dolnośląscy zagrali inne dzieła z przebogatej rosyjskiej literatury muzycznej. Uwerturę do opery „Ruslan i Ludmiła” Mikołaja Glinki, a także majestatyczną, potężną V Symfonię

Piotra Czajkowskiego, uważaną za najlepszy tego typu utwór znanego kompozytora.

(coolazooch)
 FOT. COOLAZOOCH



Zagrają „Strachy Na Lachy”

Derby Dolnego Śląska dla Nysy

Doral Zetkama Nysa Kłodzko awansowała na trzecie miejsce w koszykarskiej tabeli II-ligi centralnej gr. B, wyprzedzając jeleniogórskie Sudety. A to za sprawą zwycięstwa 64:58 w bezpośrednim starciu obu zespołów.

Spotkanie miało niecodzienny przebieg. Przez 30 minut obie drużyny miały ogromne problemy ze skutecznością. Po pierwszej kwarcie przegranej 9:17, w drugiej Sudety odrobiły straty i do przerwy kłódzkanie minimalnie prowadzili 23:21. Trzecia odsłona nie przyniosła nam zmiany obrazu gry, w dalszym ciągu nieskuteczność była domeną obu zespołów. Po pół godzinie gry na tablicy wyników było zaledwie 33:32. Kuriozalne ostatnia kwarta przyniosła niemal tyle samo punktów, co trzy poprzednie. Niestety więcej zimnej krwi zachowali gospodarze, którzy ostatecznie wygrali 64:58.

W ekipie Ireneusza Taraszkiewicza zawiadła skuteczność rzutów z gry (33%), jednak starali się to nadrobić



rzutami za 3 pkt., tutaj statystyki wyglądają dużo lepiej (9 celnych Sudetów przy jednym gości). Kolejnym elementem przemawiającym na korzyść Nysy wydaje się duża liczba celnych osobistych (23/26), podczas gdy jeleniogórzanie wykorzystali 7 z 13 prób. W tabeli Nysa wskoczyła na

trzecią lokatę, spychając o „oczko” niżej Sudety. W następnej kolejce, 19 marca jeleniogórzanie podejmą Politechnikę Częstochowa.

Doral Zetkama Nysa Kłodzko - Focus Mall Sudety Jelenia Góra 64:58 (17:9, 6:12, 10:11, 31:26)

Nysa: Ulrich (16), Lepczyński (12),

1. Florentyna Pleszew	27	51	1.222
2. Stal Ostrów Wlkp.	27	47	1.138
3. Nysa Kłodzko	27	47	1.086
4. Sudety Jelenia Góra	27	46	1.092
5. MKS Skierniewice	27	45	1.064
6. WKK Wrocław	27	41	1.031
7. Britam Gliwice	26	40	1.008
8. Alba Chorzów	27	40	0.978
9. Książek Łowicz	27	39	0.944
10. Śląsk Wrocław	28	38	0.950
11. KK Bytom	28	37	0.932
12. Politechnika Opole	27	37	0.931
13. Politechnika Poznań	26	36	0.964
14. Pogoń Prudnik	27	36	0.947
15. Politech. Częstochowa	27	34	0.880
16. Pogoń Ruda Śląska	27	33	0.913

Plątek (10), Lipiński (10), Grygiel (9), Weiss (5), Radwański (2), Obrzut

Sudety: Matczak (14), Ł. Niesobski (12), Samiec (12), Minciel (8), Kozak (5), Wilusz (4), Maryniwski (3), Czeakański

Pozostałe spotkania 27. kolejki (12.03): Alba Chorzów - Florentyna

Pleszew 65:74, Pogoń Prudnik - MKS Skierniewice 89:94, Pogoń Ruda Śląska - WKK Wrocław 63:72, Politechnika Częstochowa - Stal Ostrów Wlkp. 77:83, Śląsk Wrocław - Politechnika Opole 72:55, Książek Łowicz - KK Bytom 91:85.

(Przemo&MDvR)
Fot. R. Ignaciak

Karkonosze wywalczyły finał Pucharu Polski!

Podopieczni Artura Milewskiego w meczu półfinałowym Pucharu Polski na szczeblu okręgu jeleniogórskiego wygrali po dogrywce 2:1 z Twardym Świętoszów. Naszym kolejnym rywalem będzie Włóknierz Mirsk, który pokonał 1:0 ekipę BKS-u Bolesławiec.

- To był niezwykle wyrównany i ciężki mecz zakończony jednak naszym zwycięstwem. Prowa-

dzenie dał nam Wichowski w 55 min., rywale doprowadzili do wyrównania tuż przed zakończeniem regulaminowego czasu gry, ostatnie słowo należało do nas - w 119 min. gola zdobył Krupa. Na boisku panowały dziś trudne warunki, grząskie boisko nie ułatwiało gry piłkarzom. III-ligowy Twardy postawił dziś opór, to naprawdę solidny i twardo grający zespół. Cieszymy się ze zwycięstwa, to dobry prognostyk przed zbliżającą się rundą wiosenną. Miejmy nadzieję, że urazy Bizonia i Bijana odniesione w tej

konfrontacji nie okażą się zbyt groźne - relacjonuje Artur Milewski, trener Karkonoszy.

W finale Pucharu Polski na szczeblu okręgu jeleniogórskiego naszym rywalem będzie Włóknierz Mirsk, który pokonał przed własną publicznością zespół BKS-u Bolesławiec. Zwycięską bramkę w 70 min. zdobył Majer, skutecznie egzekwując rzut karny. W przyszły weekend startują rozgrywki IV-ligi, podopiecznych Artura Milewskiego czeka wyjazd do Bolesławca.

Twardy Świętoszów - Karkono-

sze Jelenia Góra 1:2 (0:0, 1:1)

Karkonosze: Główska, Bijan, Wawrzyniak, Bizoń, Kotarba, Wojtas, Malarowski, Polak, Wichowski, Adamczyk, Durlak oraz Rudnicki, Krupa, Walczak, Jurkowski

(MDvR)
Fot. Archiwum



WYDZIAŁ KONTROLI WKRAČA DO KARKONOSZY

Zarząd MKS-u Karkonosze podjął decyzję o zawieszeniu piłkarskich grup orlików oraz żaków. Młodzi piłkarze, niejako za karę nie zostali dopuszczeni do Mistrzostw Okręgu, które w minioną niedzielę odbywały się w Jeleniej Górze. Sprawą zainteresował się Prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila.

Tadeusz Duda zapowiada możliwość rozwiązania grup orlików oraz żaków. Powodem takich decyzji jest, jego zdaniem, brak lojalności rodziców i trenerów, a także zaległości składkowe wobec klubu. Konflikt na linii zarząd - rodzice trwa już od ponad roku, jednak po sesyjno-

godniowej decyzji o zawieszeniu drużyn młodzieżowych spór nabral na siłę. W odpowiedzi rodzice młodych piłkarzy zarzucają prezesowi Dudzie brak dialogu od ponad roku oraz niegospodarność.

Sprawą zainteresował się Prezydent Jeleniej Góry, który skierował do klubu ze Złotniczej Wydział Kontroli. Co prawda MKS Karkonosze działa jako stowarzyszenie, ale pozyskują środki z budżetu Miasta na szkolenie młodzieży. Wydział Kontroli skontroluje sprawy finansowe oraz merytoryczne zaistniałego konfliktu. Marcin Zawila zapowiedział jednocześnie, że jeśli grupy orlików oraz żaków nie zostaną odwieszzone to przy podziale środków na szkolenie młodzieży, te grupy nie będą wliczane.

(Przemo)

PLEBISCYT NAJLEPSZY SPORTOWIEC I TRENER MIASTA JELENIEJ GÓRY 2010



KUPON ZGŁOSZENIOWY

Proponuję następującego trenera:

.....
(imię i nazwisko)

.....
(nazwa klubu)

Proponuję następującego sportowca:

.....
(imię i nazwisko)

.....
(nazwa klubu)

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych dla realizacji pomysłu Jeleniogórskiego Tygodnika Jelonka.com (zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. Dz. U. Nr 133, Poz. 883).

TAK

NIE

Podpis:



WIĘSCI RÓŻNEJ TREŚCI

Zdobyła złoto i wywalczyła małą Kryształową Kulę

Mowa o Szwedce Helenie Ekholm, która zdobyła złoty medal w biegu na 15 km podczas Mistrzostw Świata w biathlonie rozgrywanych w Chanty-Man-sijsku na Syberii. Agnieszka Cyl popełniła trzy błędy na strzelnicy, zajmując ostatecznie 22. lokatę. Triumfatorka ze Szwecji była bezbłędna pewnie sięgając po medal z najcenniejszego kruszcu. Na drugiej pozycji ze stratą 2 minut i 15 sekund uplasowała się Niemka Tina Bachmann (2 błędy), a na najniższym stopniu podium stanęła pochodząca z Ukrainy Wiktorija Semerenko (3) - strata 2:52:1. Agnieszka Cyl, zawodniczka Karkonoszy Jelenia Góra znów była najlepszą z Polek, jej strata do zwycięzcy była jednak spora - 5:55:8. Dzięki zwycięstwu w zawodach Helena Ekholm objęła prowadzenie w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, zdobywając ponadto małą Kryształową Kulę w konkurencji biegu indywidualnego. Biathlonistka ze stolicy Karkonoszy plasuje się na 21. lokacie w „generalce”.

Klasyfikacja generalna Ligi MOS-u

Po dwóch konkurencjach, siatkówce oraz tenisie stołowym na czele Ligi MOS-u dla pracowników oświaty znajduje się Zespół Szkół Rzemiosł Artystycznych. Tabela po dwóch konkurencjach: 1. ZSRZA - 87pkt., 2. MOS - 82, 3. ZSLiU - 76, 4. ZSLiZ 2 - 62, 5. Mechanik - 50, 6. ZSPiG - 40 i Gim 1 - 40, 8. ILO - 34, 9. ZSO 1 - 25, 10. ZSPŻ - 22.

Do Jeleniej Góry zawitają piłkarze z Ukrainy

Na zaproszenie KKS-u Jelenia Góra do stolicy Karkonoszy przybędą w terminie 23-25 marca trzy drużyny młodzieżowe naszych wschodnich sąsiadów. Będą to dwie ekipy FK Lions Kijów (zawodnicy rocznika 1999 i 2001) oraz zespół Czajki Wyszogrod. W trakcie ich trzydniowego pobytu wezmą oni udział w meczach towarzyskich z drużynami broniącymi barw naszego miasta: KKS-em i Karkonoszami. Mecze odbywać się będą na boisku Orlik, na stadionie przy ul. Lubańskiej i na terenie obiektu w Parku Paulinum.

Zbliża się kajakarski czempionat

Do XXVIII Mistrzostw w Kajakarstwie Górskim „AMP Kamienna” pozostaje coraz mniej czasu. Już 16 kwietnia w Szklarskiej Porębie, jak co roku, spotkają się kajakarze górcy i sympatycy kajakarstwa z całej Polski. „AMP Kamienna” to zawody w zjeździe kajakowym, czyli spłynięciu wyznaczonego odcinka rzeki, dowolną drogą, w jak najkrótszym czasie. W odróżnieniu od konkurencji rozgrywanych na betonowych torach, terenem rywalizacji jest naturalna rzeka, wraz z leżącymi w jej korycie kamieniami, progami skalnymi i płytami. Więcej szczegółów na oficjalnej stronie zawodów: www.amp.bystrze.org

(MDvR)

RAMY
do OBRAZÓW

Ramy do obrazów, lusterek, grafik itp. • 250 wzorów listew
wszystkie wymiary ram • termin realizacji 3 - 24 godz.
Art. dla ARTYSTÓW MALARZY: farby, pędzle, akcesoria
Usługi szkolarskie

„Pod Koroną” Jelenia Góra - Cieplice ul. Wolności 242a tel. (075) 75-503-25
pn-czw 9-17; pt 9-15; sobota nieczynne

W Ratuszu o budżecie sportowym

Prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila dokonał podziału środków na sport. Na konferencji prasowej w Ratuszu tłumaczył powody swoich decyzji oraz mówił o planach na przyszłość.

Podział środków zatwierdzony przez

Prezydenta:

1. Klub Piłki Ręcznej Jelenia Góra - 180.000zł
2. KS Sudety Jelenia Góra, koszykówka - 120.000zł
3. MKS „Karkonosze” Jelenia Góra sporty zimowe - 110.000zł
3. MKS Finepharm Jelenia Góra, piłka ręczna - 100.000zł
5. MKS MOS „Karkonosze” Jelenia Góra, koszykówka kobiet - 100.000zł
6. MKS „Karkonosze” Jelenia Góra, piłka nożna - 60.000zł

7. KKS Jelenia Góra, piłka nożna - 10.000zł
8. Klub Siatkarski Kolegium Karkonoskie Jelenia Góra - 40.000zł
9. Karkonoski Klub Kajakowy - 10.000zł
10. Młodzieżowy Klub „Paulinum”, piłka nożna - 15.000zł
11. Międzyszkolny Klub Lekkoatletyczny „12” - 25.000zł
12. MKS „Bobry”, tenis stołowy - 15.000zł
13. KS „Chojnik” Jelenia Góra, badminton - 15.000zł

Te kwoty stanowią część przeznaczoną na kluby sportowe (w sumie 800 tysięcy zł.). Ponadto Jelenia Góra przeznaczy na organizację imprez sportowych 365 tysięcy zł., na stypendia sportowe 523 tysięcy zł., a na sport dzieci i młodzieży 900 tysięcy zł. W przypadku utrzymania i eksploatacji bazy sportowej, to kwota prawie 1.230.000 złotych, w

skład której wchodzi środki na utrzymanie hal przy ul. Skłodowskiej, Sudeckiej, Złotniczej, utrzymanie stadionów, a także basenu przy ul. Sudeckiej. W tym roku będzie zrealizowana m.in. budowa lub przebudowa boisk przy Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych (200 tys. zł.), SP 8 (250 tys. zł.) oraz przy Dembowskiego/ Kamiennogórskiej (150 tys. zł.).

Hala przy Zespole Szkół Technicznych „Mechanik” ma kosztować 18.600.000 zł. Wstępnie oceniono, że przebudowa boiska przy ul. Złotniczej związana z centrum pobytowym Euro 2012 w Jeleniej Górze ma kosztować 10 milionów złotych. Projektant w ciągu dwóch miesięcy ma przedstawić gotowy projekt i dopiero wtedy będzie można mówić o konkretnych sumach. Prezydent nie wyobraża sobie finansowania kilku drużyn jednej dyscypliny sportu kwalifikowanego z miejskiego budżetu.

– Nie może być tak, że każda z takich drużyn przychodzi osobno do miejskiej kasy i postuluje, że ma być dofinansowana z miejskich pieniędzy. Jeśli ambicją trenerów jest autonomiczna działalność, to niech taka będzie w sferze pozyskiwania środków na egzystencję. Rozważę możliwość, by w podobnych sytuacjach dofinansowana była w każdej dyscyplinie tylko jedna drużyna, która będzie reprezentowała Jelenią Górę – najlepsza w swojej klasie rozgrywkowej – ocenia Marcin Zawila.

Przy budżecie Miasta wynoszącym w sumie około 422 milionów złotych, Jelenia Góra na sport przeznaczy ponad 32.600.000 zł, co daje zdecydowanie wyższy wskaźnik, niż w wielu innych samorządach. Prezydent Marcin Zawila zaprosi na spotkanie pod koniec marca przedstawicieli wszystkich klubów. Będzie oczekiwał propozycji podziału pieniędzy. –Zatwierdzą każdy podział przez



nich dokonany, jeśli będzie zgodny z przepisami prawa. Jeśli podział nie będzie dokonany, to kluby nie otrzymają pieniędzy, bo nie będzie ku temu podstawy – dodaje Marcin Zawila. Na konferencji Prezydent poinformował

także o planach firmy Astol, która na swoim terenie planuje m.in. budowę kompleksu sportowego z kringelną oraz kortem do squash'a.

(Przemo) Fot. TEJO

Ula Łętocha druga w klasyfikacji generalnej

Finałowe zawody cyklu Polbank Cup 2011 rozegrane zostały 10 marca na Polanie Jakuszyckiej w Szklarskiej Porębie. Bardzo dobrze wypadła biegaczka Śnieżki Karpacz, Ula Łętocha, która zajęła drugie miejsce w kończącym bieg juniorek B i na takiej też pozycji uplasowała się w całej klasyfikacji generalnej.

Wyniki końcowe

Klasyfikacja generalna junior B 2011

1. Konrad Motor UKS Regle Kościelisko/SMS Zakopane - 990 pkt.
2. Robert Bieda UKS Sołtysianie Stare Bystre - 776 pkt.
3. Krzysztof Kukuczka NKS Trójwieś Beskidzka - 727 pkt.
4. Patrycjusz Polok MKS Istebna - 649 pkt.

5. Sven Rakoszek UKS Karlik Przechlebie/SMS Szczyrk - 595 pkt.
6. Andrzej Pradziad LKS Poroniec/SMS Zakopane - 407 pkt.

Klasyfikacja generalna juniorka B 2011

1. Marzena Maciulewicz MUKN Pod Stróżą Miskowice/SMS Szczyrk - 1029 pkt.
2. Urszula Łętocha KS Śnieżka Karpacz/SMS Karpacz - 780 pkt.
3. Dominika Hulawy MKS Istebna/SMS Szczyrk - 765 pkt.
4. Sabina Śpiewak MKS Wodzisław Śląski/SMS Szczyrk - 726 pkt.
5. Magdalena Czus MULKS Tomaszów Lubelski/SMS Zakopane - 494 pkt.
6. Dominika Bielecka MKS Wodzisław Śląski - 459 pkt.

Klasyfikacja generalna junior C 2011

1. Tomasz Jurczak MUKN Pod Stróżą Miskowice/Gimnazjum Lubawka - 952 pkt.
2. Bartłomiej Rucki NKS Trójwieś Beskidzka - 820 pkt.
3. Tomasz Skurzok NKS Trójwieś Beskidzka - 696 pkt.
4. Norbert Maciulewicz MUKN Pod Stróżą Miskowice/Gimnazjum Lubawka - 579 pkt.
5. Mateusz Hałasa MULKS Tomaszów Lubelski - 527 pkt.
6. Kamil Bugiel UMKS Marklowice - 463 pkt.

Klasyfikacja generalna juniorka C 2011

1. Małgorzata Żółkiewska MULKS Tomaszów Lubelski - 1120 pkt.
2. Sylwia Molitor UMKS Marklowice - 930 pkt.
3. Ewelina Pleskacz MULKS Tomaszów Lubelski - 706 pkt.
4. Anna Kalina MUKN Pod Stróżą Miskowice/Gimnazjum Lubawka - 585 pkt.
5. Joanna Rysula UKS Regle Kościelisko - 451 pkt.
6. Maria Skalka UKS Hilltop Osieczka - 417 pkt.

Klasyfikacja generalna junior D 2011

1. Wojciech Fojcik UMKS Marklowice - 906 pkt.

2. Mateusz Siatka UKS Orliki Wiśniowa - 880 pkt.
3. Filip Kroemer UMKS Marklowice - 792 pkt.
4. Rafał Szymbara MKS Halicz Ustrzyki Dolne - 643 pkt.
5. Szymon Sikora MULKS Tomaszów Lubelski - 565 pkt.
6. Patryk Borkowski UKS Rawa Siedlce - 493 pkt.

Klasyfikacja generalna juniorka D 2011

1. Agata Warło UMKS Marklowice - 925 pkt.
2. Anna Bielecka UKS Rawa Siedlce - 901 pkt.
3. Weronika Legierska MKS Istebna - 865 pkt.
4. Paulina Mocer MKS Halicz Ustrzyki Dolne - 557 pkt.
5. Justyna Pradziad LKS Poroniec/SMS Zakopane - 489 pkt.
6. Marcelina Konik MKS Halicz Ustrzyki Dolne - 441 pkt.

Klasyfikacja generalna junior E 2011

1. Mateusz Dragon NKS Trójwieś Beskidzka - 885 pkt.
2. Jan Raczkiwicz MULKS Tomaszów Lubelski - 734 pkt.
3. Jan Żółkiewski MULKS Tomaszów Lubelski - 719 pkt.
4. Kacper Jarczak MULKS Tomaszów



- Lubelski - 638 pkt.
5. Artur Waclawiak UKS Sołtysianie Stare Bystre - 560 pkt.
6. Dawid Zawada NKS Trójwieś Beskidzka - 424 pkt.

Klasyfikacja generalna juniorka E 2011

1. Izabela Marcisz MKS Halicz Ustrzyki Dolne - 1080 pkt.
2. Monika Mazurkiewicz MULKS

- Tomaszów Lubelski - 722 pkt.
3. Justyna Wandzel LKS Klimczok Bystra - 635 pkt.
4. Sabina Lizis MKS Halicz Ustrzyki Dolne - 561 pkt.
5. Kamila Boczkowska MKS Karkonosze - 512 pkt.
6. Monika Skinder MULKS Tomaszów Lubelski - 477 pkt.

(MDvR) Fot. Użyczone

KAŻDY WIEK JEST DOBRY NA NARTY

Dobitnie pokazuje to przykład 34-miesięcznej Natalki Borety, jeleniogórzanki, która wzięła udział w tegorocznym Biegu Przedzszkolaka, rozgrywanym w trakcie Biegu Piastów.

– Nasza przygoda ze śniegiem zaczęła się zwyczajnie, zjeżdżając na sankach z przydomowych gór. Wtedy postanowiliśmy, że możemy kupić cóżeczne narty, poszukaliśmy polany ze śniegiem i zaczęliśmy trenować. Wiadomo, że jest to spacer połączony z ładowaniem na pupe, tego typu zabawa dała jednak Natalce wiele radości a zarazem nie obciążała jej młodych stawów. Zadzwoniłam do Przedzszkola w Szklarskiej Porębie i udało mi się wpisać Natalkę na listę uczestników. W dniu zawodów okazało się, że ma ona okrągły, bo 150. numer startowy, zamykający całą listę

– opowiada szczęśliwa mama Alina Boreta.

(MDvR)

Tą młodą biegaczką zainteresowali się też dziennikarze Polskiego Radia „Jedynka”, przeprowadzając wywiad z dziewczynką i jej rodzicami, puszczając później na fonię cząstkowe wypowiedzi.

– Na miejscu mieliśmy fantastyczną pogodę, cała masa przyjaznych ludzi, która zabawiała dzieci. Na mecie czekały dyplomy, medale i upominki. Na tych zawodach na dystansie 150 m widać było skupienie, trud, jaki wkładały małuszki w ten bieg. Oczywiście nikt się nie przepychał, wszystko było na wysokim poziomie, aż trudno było pomyśleć, że taka ilość dzieci nie przepycha się, nie płacze. Przez chwile byli prawdziwymi zawodnikami, za co też nie było przegranych, każdy zajął pierwsze miejsce w sercu swojego kibica. Na starcie maluchy miały wspaniałą doping w postaci kibiców, dziadków, rodziców, żalując że tak mało jest tego typu imprez – wyznała Alina Boreta.

Gratulujemy zawodniczce, jej rodzicom i zapraszamy na kolejną edycję Biegu Piastów.

Klasyfikacja generalna junior D 2011

1. Wojciech Fojcik UMKS Marklowice - 906 pkt.

Nie udało się wyprawa po punkty do Olsztyna. Daleka podróż, jaką musieli pokonać jeleniogórskie koszykarki, źle wpłynęła na poczynania naszych zawodniczek, które wyraźnie uległy KKS-owi 78:114.

W pierwszej odsłonie przyjezdne starały się utrzymać wysoką skuteczność rzutową, którą narzuciły olsztynianki. Po 10 minutach było 29:20, ale druga kwarta pozbawiła nas złudzeń. rewelacyjna w tym spotkaniu Różyńska poprowadziła swój zespół do wysokiego prowadzenia, do przerwy mieliśmy 58:33.

W drugiej połowie poprawiliśmy skuteczność, jednak gospodynie nie zwalniały tempa. Mimo, że trzecią kwartę wygrały jeleniogórzanki to na niewiele się to zdało, bowiem po 30 minutach gry na tablicy wyników było 85:62. Kropkę nad „i” w ostatnich dziesięciu minutach postawiły koszykarki z krainy tysięcy jezior, które ponownie dołożyły 29 „oczek” do swojego dorobku, tracąc 16. Ostatecznie KKS Olsztyn pokonał Karkonosze 114:78 i jest o wiele bliżej utrzymania niż zawodniczki z Jeleniej Góry. Koszykarką kolejki wybrano Karinę Różyńską, która już po raz drugi w tym sezonie popisała się 38-punktową skutecznością w jednym meczu (poprzednio ta

sztuka udała jej się w spotkaniu z Uniwersytetem Gdańskim).

KKS Olsztyn – Karkonosze Jelenia Góra 114:78 (29:20, 29:13, 27:29, 29:16)

KKS: Różyńska (38), Minczewska (22), Markiewicz (16), Ulaszewska (11), Skiejka (10), Żukowska (8), Rutkowska (4), Saternus (3), Spittal

WYSOKA PORAZKA KOSZYKAREK

1. Domeny.PL	11	18	1.113
2. AZS Lublin	10	16	1.092
3. KKS Olsztyn	11	16	0.987
4. Wisła II Kraków	8	15	1.161
5. AZS Gdańsk	9	15	1.131
6. Unia Swarzędz	10	13	0.986
7. Karkonosze JG	10	13	0.744
8. AZS II Gorzów	9	11	0.884

(2), Zajczkowska, Wichlacz, Smol MKS: Pawlukiewicz (24), Podgajna (21), Łuczak (10), Krawczy-Samiec (7), Kowalczyk (6), Szczęśniak (6), Piwowarczyk (2), Iwanowicz (2), Wójtowicz, Kowiel

(Przemo&MDvR)



Śniadania
Dania kuchni międzynarodowej
Alkohole świata, drinki, koktaile
Organizacja imprez okolicznościowych

Pl. Ratuszowy 50 www.metaforapub.pl tel. 75 75 228 38

www.woskar.pl
Woskar
 Sprzedaż obuwia NIKE
 tel. 601 582 601

Do wynajęcia różne hale i magazyny w Podgórzynie, tel. 601 78 92 92

Atrakcyjne ceny
 Bogaty asortyment
 Miła i profesjonalna obsługa
 Gdzie jest? NEMO

Mini ZOO NEMO

- Akwarystyka słodkowodna
- Akwarystyka morska
- Zakładanie i serwis zbiorników

www.sklep-nemo.pl
 tel. 0501 730 905, tel. 075 752 24 18
 Jelenia Góra, ul. Okrzei 11/15

LAMBERT
AUTO KOMIS

Jelenia Góra, ul. Spółdzielcza 21
 email: lambert@onet.eu
 www.lambert.otomoto.pl
 www.lambert.gratka.pl

SKUP - SPRZEDAŻ - KREDYTY
 możesz zastawić swoje auto w ratczenie

tel. 75 767 88 35 Autolu

MAGIC
 Komisyjne telefonów komórkowych

- skup - sprzedaż
- naprawa
- ściąganie sim-lock
- akcesoria
- doładowania

58-560 Jelenia Góra - ul. Wolności 251
 tel. +48 501 521 400 - e-mail: jgmagic@op.pl

Ul. Wolności 194 / 5
 58-560 Jelenia Góra



MARLES
 NIERUCHOMOŚCI

75 64 54 444
 WWW.MARLES.COM.PL
 883 797 878
 BIURO@MARLES.COM.PL

CENTRUM KSZTAŁCENIA PLEJADA

UWAGA!
 ROZPOCZYMY NABÓR
 LUTOWY NA ROK 2010/2011

TYLKO U NAS ZDOBĘDZIESZ ZAWÓD
OPIEKUN MEDYCZNY I TECHNIK MASAŻYSTA

ul. Waryńskiego 20
 tel/fax 075/648-83-85
 jgora.plejada@op.pl
 www.plejada.edu.pl

Zapraszamy do szkoły policealnej, liceum, technikum, zasadniczej szkoły zawodowej oraz na kursy i szkolenia

RADIO TAXI Jelenia Góra

751-96-22

BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI

800 22 22 22

Dzwoń z tel. kom. 75 75 22 777

Przejazdy okolicznościowe
 www.przejazdyokolicznosciowe.pl



tel. 603 851 936 autodoslubu@ladzinski.pl

RADIO "TAXI" ŚNIEŻKA
 JELENIA GÓRA
 ul. Wiejska 29

RADIO TAXI ŚNIEŻKA
1-96-21
 JELENIA GÓRA

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
 Zakupy na telefon
 Odpalanie auta
 Przesyłki kurierskie
 Odprowadzenie auta
 Obsługa imprez okolicznościowych

75 75 35 835
0 800 700 600
 BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI

RADIO TAXI

- Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
- Zakupy na telefon
- Odpalanie auta
- Przesyłki kurierskie
- Odprowadzanie auta

PROMOCJA!
GO 6 KURS ZA 1ZŁ NA TERENIE MIASTA

1-96-27
 LUB 20% RABATU
JELENIA GÓRA 24h

TELEFON DO BIURA
75 76 78 975

MIESZKANIE - Mysłakowice - 2 pokoje z aneksem kuchennym, 58 m². I piętro w bloku. Ogrzewanie etażowe z t.zw. podkowy. Cena tylko 90 tys. zł. Rychlewski Nieruchomości. Lic. 9549 - 602 732 135

MIESZKANIE - okolice Akademii E. - 50 m² dwupokojowe I piętro, własnościowe, wspólnota, ogrzewanie gazowe, miejsce parkingowe. Lic. 5124 Nieruchomości Atrium - 601 551 213

MIESZKANIE - okolice Mała Poczta, mieszkanie z balkonem cena 200.000, 66 m², 3 pokoje. Zdecydowanie wartę uwagi, zapraszam Lic. 11965 - 509 949 961

MIESZKANIE - Park Sudecki - dwupokojowe wykończone, położone na wysokim parterze z balkonem od strony południowej. Atrakcyjna cena. Nieruchomości partner lic. 4917 - 604 869 172

MIESZKANIE - ścisłe centrum - I piętro 2 pokoje 74 m², balkon, garaż, strych do adaptacji (30 m²), I p w kamienicy 55 m², 2 pokoje. Mieszkania do remontu i do negocjacji cenowej. Nieruchomości V&W Fankulewscy - 692 094 962

MIESZKANIE - tanie przy Placu Ratuszowym. 2 pokoje, I piętro, niski czynsz. Jeldom Lic. 14557 Polecam - 602 727 242

MIESZKANIE 1 pokojowe - centrum - na parterze 47 m² w kamienicy w dobrym stanie. Ogrzewanie piecове. Nadaje się także na biuro lub usługi (miejsca parkingowe dla klientów). Cena 129000 zł. Rychlewski Nieruchomości. Lic. 9549 - 602 732 135

MIESZKANIE 1 pokojowe w centrum - 35,6 m² II piętro budynek po modernizacji. Salon ok. 22 m², kuchnia, łazienka, korytarz z szafą Komandor. Ogrzewanie gazowe. Cena z umeblowaniem 119 tys. zł. Rychlewski Nieruchomości. Lic. 9549 - 602 732 135

MIESZKANIE 130 m² - 4 pokoje, 2 kuchnie, łazienka, balkon. Centrum miasta, dobra lokalizacja pod wynajem. Do remontu - 607 730 188

MIESZKANIE 137.000 zł 2 pokoje - na Zabobrze II, 48 m², 2 pokoje, wymiennie wszystkie okna, 1 piętro, duży balkon. Sudety. Lic. 1749 cena do negocjacji - 509 626 989

MIESZKANIE 2 pokoje - 157000 zł - Zabobrze II, 54 m² - IX piętro po remoncie, nowe okna PCV, panele, łazienka - mieszkanie do drobnego odświeżenia. Dobra cena polecam. Nieruchomości V&W Fankulewscy - 692 094 962

MIESZKANIE 2 pokoje - 48 m², 2 pokoje, ustawne, duża kuchnia, wymiennie wszystkie okna. 140.000 zł do negocjacji. Sudety. Lic. 1749 - 509 626 989

MIESZKANIE 2 pokoje - Bezpośrednio. Zabobrze I, I piętro, wieżowiec. 130.000 - 604 470 102

MIESZKANIE 2 pokoje Zabobrze - 41 m², III p, wieżowiec, ul. Moniuszki. Lic. 5877 - 500 122 445

MIESZKANIE 2 pokojowe - 36,6 m², balkon i piwnica 4 m² - ul. Karłowicza, IV piętro. Po generalnym remoncie. Czyszn 220 zł. Cena 123000 zł - 785 016 492

MIESZKANIE 2 pokojowe - 42 m², na ul. Małcużyńskiego (Zabobrze III). Zadbane, I piętro, z balkonem. Cena 155000 zł - 502 169 410

MIESZKANIE 2 pokojowe - 44 m² + garaż w Starej Kamienicy. Kuchnia umeblowana + AGD. Stan bardzo dobry, po remoncie. Cena 118000 zł do negocjacji - 600 546 782

MIESZKANIE 2 pokojowe - 45 m² w budynku wielorodzinnym w okolicy Morcinka. Kuchnia osobna, nowe okna i podłogi. Czyszn 280 zł/m-c. Nieruchomości Szymkiewicz Lic. 2400 - 669 620 071

MIESZKANIE 2 pokojowe - 51 m² na Zabobrze III. Środkowe, rozkładowe, słoneczne z balkonem. Mieszkanie wymaga remontu. Nieruchomości Szymkiewicz. Lic. 2400 - 669 620 071

MIESZKANIE 2 pokojowe - 54 m² na Zabobrze. Rozkładowe, słoneczne z balkonem. Zadbane nie wymaga większych nakładów. Nowe okna i panele na podłogach. Nieruchomości Szymkiewicz. Lic. 2400 - 669 620 071

MIESZKANIE 2 pokojowe - 54 m² na Zabobrze. Rozkładowe, słoneczne, zadbane z balkonem. Na podłogach panele, nowe okna PCV. Zwroty za ogrzewanie. Nieruchomości Szymkiewicz Lic. 2400 - 669 620 071

MIESZKANIE 2 pokojowe - bardzo słoneczne. 75 m², I piętro, stare budownictwo. W spokojnej dzielnicy Jeleniej Góry. Cena 220000 zł do negocjacji - 500 450 146

MIESZKANIE 2 pokojowe - IX piętro, ul. Moniuszki - Zabobrze, 35 m² - 609 712 595

MIESZKANIE 2 pokojowe - na II-piętrze 42,7 m² w budynku wielorodzinnym po remoncie. Blisko centrum. Ogrzewanie co-gazowe. Czyszn 200 PLN/m-c. Nieruchomości Szymkiewicz. Lic. 2400 - 669 620 071

MIESZKANIE 2 pokojowe - po kapitalnym remoncie, Zabobrze. 39 m², z balkonem. III piętro. Cena 133000 zł. Lic. 4566 - 695 999 449

MIESZKANIE 2 pokojowe - Wyczołkowskiego w niewielkim bloku na parterze 39 m² do niewielkiego remontu. Piec c.o. w piwnicy. Cena 119 tys. zł. N. Rychlewski Lic. 9549 - 602 732 135

MIESZKANIE 2 pokojowe po remoncie - 37 m² na Zabobrze cena 133 tys. zł. Nieruchomości Otti Lic. 13225 - 603 491 335

MIESZKANIE 2 pokojowe w Piechowicach - 50 m² w bloku. Lic. 5877 - 500 122 470

MIESZKANIE 2 poziomowe - komfortowe 2-poziomowe 80 m², III p. Zabobrze. Ogrzewanie i ciepła woda z sieci. W cenie mieszkania zostaje wyposażenie kuchni oraz meble w pokojach. Lic. 96 N. Pindyk - 607 270 989; 75 75 23 505

MIESZKANIE 3 pokoje - 65m², z balkonem, bardzo ładny układ pomieszczeń, mieszkanie wymaga odnowienia okolicie Intermarkie. Lic. 11965 - 509 949 961

MIESZKANIE 3 pokoje Kiepur - 63 m², po remoncie pilnie sprzedam. NPartner Lic. 3198 - 693 539 968

MIESZKANIE 3 pokoje Zabobrze - 64 m² rozkładowe, słoneczne niskie opłaty do zamieszkania, atrakcyjna cena. Nieruchomości Marles. Lic. 13045 - 790 418 318

MIESZKANIE 3 pokojowe - 48 m², na ul. Ptasiej. Cena 170000 zł - 502 472 684

MIESZKANIE 3 pokojowe - 51 m², I piętro, okna PCV. Ocieplony budynek. Cena 185000 zł. Bez pośredników - 502 415 233

PRENUMERATA

PROMOCJA do końca roku

12 tygodni	1,80	za sztukę
26 tygodni	1,70	za sztukę
52 tygodnie	1,60	za sztukę

Przyjdź do naszej redakcji i zamów prenumeratę!



Jelonka

Już od teraz OGŁOSZENIA W RAMCE

5 zł +VAT

Regulamin

1. Rozmiar ogłoszenia nie może przekraczać 160 znaków
2. Aby ogłoszenie ukazało się w Tygodniku Jelonka, należy zgłosić się do redakcji przy ul. M. C. Skłodowskiej 13/2



**TOWARZYSKIE
MATRYMONIALNE
ANONSE**

23 latek dla pani - jeśli chcesz się spotkać dyskretnie to dzwoń - nie pożałujesz - 691 375 681

34 latek zaprasza Panów - na francuską pieszczołę - 514 362 410

40 latka z ładną piąteczką - zaprasza na seks hiszpański, grecki i super francuz - 667 424 672

44 letnia blondyneczka - zaprasza nieśmiały i śmiały panów od 16 do rana - 514 257 346

ATRAKCYJNA para - razem lub osobno - dla wszystkich - 795 389 104

BLONDYNKA, 34 lata - bardzo ładna, o kobiecej figurze - zaprosi na przyjemne spotkanie we dwoje - dojrzałych panów - do Cieplic - 722 266 420

BRUNETKA i blondynka - zapraszają na super lesbi show - 518 716 952

CHŁOPAK dla Pań, par, Panów - miłe towarzystwo, też nietypowo. Tanio - 514 244 578

DOJRZAŁA Pani - dojedzie. Dyskrekcja - 600 545 787

DOŚWIADCZONA 35 latka - doprowadzi Cię do rozkoszy. Full serwisik - 661 432 551

MIŁA i seksowna 35 latka - dla panów. Full serwisik - 661 432 551

MIŁA Pani zaprosi - miłego Pana po 40. Dyskrekcja zapewniona - 506 370 035

MIŁA para - Pani 38, Pan 49 lat. Poznamy zadbana Panią Bi lub małżeństwo z Panią Bi. Jelenia Góra. Oczekujemy dyskrekcji i ją zapewniamy - 607 495 461

MŁODA, szczupła, wysoka - szuka sponsora. Spotkania tylko u ciebie - 792 177 696

MŁODY chłopak dla Panów - zabawa w Twoim mieszkaniu lub samochodzie. Warto - 723 142 721

MŁODY chłopak, 21 lat - pozna dziewczynę lub panią - 693 641 429

MŁODY, 24 l. - starszego pana lub dwóch panów - szuka z lokum. Pisać SMS lub tel. - 660 155 695

NAMIĘTNA blondynka - z seksi pupcią, biuścik duża 3 - zaprosi zdecydowanych Panów - 661 432 551

NAMIĘTNY kochanek - dyskretne spotkania - bez zobowiązań - 506 031 443

TANIEC ORIENTALNY

SHADORA

ORAZ SZKOŁA TAŃCA
"KURZAK I ZAMORSKI"
ZAPRASZAJA

3.03.2011 godz. 18.00

ZAJĘCIA GRATISOWE!!!

TANIEC BRZUCHA FITNESS
TANIEC BRZUCHA BELLY DANCE
BOLLYWOOD
HAWAJSKI TANIEC "HULA"
ZAPISY POD NUMEREM TEL. 757 67 18 95

Arte - Fakt.pl

WYNAJEM Dream Cars

śluby, studniówki, wieczory panienskie i kawalerskie, komunie, rocznice i inne...

tel. 691 426 188, 695 435 020 • www.dreamcars-jg.pl

Myślisz o własnym biznesie?
Chcesz sam decydować o tym, ile zarabiasz?
Jesteś zainteresowany?

Poznaj szczegóły oferty agencyjnej i skontaktuj się z naszym Regionalnym Kierownikiem Sprzedaży lub wypełnij formularz na www.totolotek.pl/wspolpraca

REGIONALNY KIEROWNIK SPRZEDAŻY 507 002 113

TOTOLOTEK S.A.
ORGANIZATOR ZAKŁADÓW SPORTOWYCH
ul. TANECHNA 18 B, 02-829 WARSZAWA; TEL. +48 (022) 321 03 00; FAX. +48 (022) 321 03 31
WWW.TOTOLOTEK.PL

... smak i elegancja ...

Hotel *** Restauracja Caspar

Jelenia Góra - Cieplice, Pl. Piastowski 28, tel. 075 6455001 www.caspar.pl

POŻ RENOVA

serwis przeciwpożarowy

TWÓJ SPOKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO

serwis ppoż i sprzęt przeciwpożarowy, hydranty, gaśnice, gazy techniczne, butle CO₂ Klienta napelniamy na miejscu

Oddział Jelenia Góra
ul. Wolności 142
tel. (0-75) 64-666-64
fax. (0-75) 64-663-84
www.renova.hb.pl

zapraszamy pn - pt 7:00 - 16:00

AUTO KOMIS PE-TER

UBEZPIECZENIA
KREDYTY
PRZYJMOWANIE AUT W ROZLICZENIU

58-500 Jelenia Góra tel. 075 64 38 733
ul. Zgorzelecka 9 kom. 0509 963 753 0501 053 312
www.peter.autogielda.pl

HOTEL FENIX

ul. 1-go Maja 88
58-500 Jelenia Góra

tel. +48 (75) 641 66 00
fax. +48 (75) 641 66 07
recepcja@hotelefenix.pl

Restauracja
Przycup w Dolinie

Radomierz 1B
Janowice Wielkie
tel. 075 75 170 34

www.przycupwdolinie.pl

Kuchnia polska

RADIO TAXI MERCEDES
Jelenia Góra 75 36 864

196 26

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych
Przy dalszych wyjazdach negocjacja cen

RADIO TAXI MERCEDES
www.taxi-9626.pl
ORANGE *4444
bezpłatna infolinia 0 800 333 333

**SPRZEDAM BUDYNEK
GOSPODARCZY**

o pow. 300m2 (plus dwie kondygnacje)
duża działka, ogrodzony, media,
przy głównej drodze na Wrocław
tel. 601 924 778

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

PPHU "EWAL" s.c. Janusz Przybysz, Ewa Przybysz, Joanna Styłska

58-500 Jelenia Góra
ul. Wincentego Pola 10
tel./fax 75 75-220-54
tel. 501 17 18 70
e-mail: pphuewal@wp.pl
www.ewal.prv.pl
NIP 611-01-11-761

Ewal

CZYNNIE
pn - pt 6.00-21.00
sobota 7.00-14.00

ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEANYCH I USŁUGOWYCH
ul. Leśna 5, 58-560 Jelenia Góra
Tel. 075 75 474 20, fax. 075 75 474 22

**OFERTA EDUKACYJNA:
DLA ABSOLWENTÓW GIMNAZJUM**

Technikum:
• kucharz
• żywienia i gospodarstwa domowego
• kelner
• organizacji usług gastronomicznych
• handlowe

Zasadnicza szkoła zawodowa:
• wielozawodowa np. fryzjer, murarz, tynkarz, betoniarz-zbrojarz, blacharz, lakiernik stolarz, złotnik i wiele innych
• kucharz małej gastronomii
• sprzedawca
• cukiernik, piekarz,

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

DLA ABSOLWENTÓW ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

Technikum uzupełniające
• technik żywienia i gospodarstwa domowego
• technik handlowiec

www.gastronom.yoyo.pl e-mail: zslu@neostrada.pl

Na pomoc i WSPAŁ

W jeleniogórskim Orient Expresie miało miejsce spotkanie z Agatą Jabłonowską-Turkiewicz, zastępcą redaktora naczelnej kwartalnika „WSPAŁ”, czasopisma, będącego częścią globalnego projektu wydawniczego na rzecz osób marginalizowanych społecznie i zawodowo. Była mowa o samym czasopiśmie, które już wkrótce będzie dostępne na ulicach naszego miasta, o postawach obywatelskich i osobistych walkach z przeciwnościami losu, alienacją społeczną, ubóstwem oraz uzależnieniami. – Podstawową funkcją magazynu ulicznego „WSPAŁ” jest aktywizacja osób, o których na co dzień społeczeństwo zapomina. Wykluczonych, żyjących w skrajnym ubóstwie. Gazeta ta, nie tylko mówi o losie ludzi, którzy są wartościowi, choć często postrzegani inaczej, lecz także zapewnia im źródło utrzymania i sprawia, że czują się potrzebni. Po prostu, ma pomagać w przezwyciężaniu istotnych problemów – mówiła Agata Jabłonowska-Turkiewicz.

(Petr)

Bal nad balami, o którym pamięta się latami

W ostatnią sobotę karnawału w Jagniątkowie odbył się Bal Dobroczynny, zorganizowany przez Koło Osiedlowe Watra Jagniątkowska i Stowarzyszenie Jagniątków Nasz Dom pod hasłem „Ja też mogę pojechać na zieloną szkołę”.

Dzięki pomocy kilku jeleniogórskich hurtowni, piekarni, prywatnych darczyńców i gości sobotniej zabawy, którzy hojnie uczestniczyli w licytacjach „dziesięcioro dzieci będzie mogło urzeczywistnić swoje marzenia o wyjeździe na „Zieloną szkołę”. Pieniądze z licytacji (4260 zł) oraz dochód z biletów ponad (5000 zł) zostaną przekazane Radzie Rodziców ze Szkoły Podstawowej nr 15 w Jeleniej Górze, która była beneficjentem tej imprezy.

Program wieczoru poprowadził znany kabareciarz Jacek Ziobro a nad dobrą zabawą i tańcem czuwał

zespół Deja-vu. Menu wespół z Gospodą Wedle Bucków przyrządziła załoga Pensjonatu Borowik. I Jagniątkowski Bal Dobroczynny otworzyli gospodarze wieczoru Józef Gajewski i Danuta Drodowska. Na miejscu zdarzenia zjawili się goście w kostiumach z różnych stron świata: hiszpańscy torreadorzy, meksykańscy mariachi, czarownice, siostry, wiedźmy, więźni z Alcatraz i policjanci z Miami, Elvis, Drupi, piękna Carmen i piraci z Karaibów a ułani



pod okienkiem spoglądali na Syrenkę. Następny bal – mamy nadzieję – za rok!

(WATRA JAGNIĄTKOWSKA)
FOT. ORGANIZATORZY

Dobra zabawa dzięki „Senioritom”

W ostatni wieczór karnawału Klub Seniora przy wsparciu organizacyjnym Piechowickiego Ośrodka Kultury sprawił piękny prezent z okazji Dnia Kobiet.

Gościem honorowym wieczoru była Alina Obidniak, wieloletnia szefowa Teatru Norwida, która została obdarowana kwiatami przez burmistrza Piechowic Witolda Rudolfa.

Specjalnie z myślą o Paniach wystąpił kabaret „Seniority”. W celu integracji i aktywizacji środowiska emerytów w sali widowiskowej POK-u spotkały się przedstawicielki płci pięknej. Przy słodkim poczęstunku na scenie zaprezentowali się twórcy jeleniogórskiej grupy kabaretowej „Seniority”, która

budziła zachwyt wszystkich zgromadzonych. W atmosferze dobrej zabawy pojawiły się skecze i dowcipy o tematyce kobiecej i relacjach damsko-męskich. Z kolei muzy-

ka w wykonaniu zespołu Trend Music zachęcała uczestników wydarzenia do tańca. Koncert został nagrodzony wielkimi brawami.

(Accipiter)
FOT. ORGANIZATOR



Klub Wędrowca i atrakcje Karpacza



Po zimowej przerwie na wycieczkowy szlak wyruszył Klub Wędrowca działający pod wodzą Ireny Panowicz przy Szkole 707 w Karpaczu. Tym razem młodzi turyści nie musieli

jechać daleko. Wzięli sobie do serca maksymę: cudze chwalicie, swojego nie znacie. I ruszyli szlakiem atrakcji kurortu pod Śnieżką. Zaczęli od Kościółka Wang, przeszli przez

Zapórę i Dziki Wodospad, zobaczyli Lipę Sądową. Jak zwykle opiekunka grupy przybliżyła wycieczce historię i ciekawostki związane z mijanymi obiektami. Wrażeń było mnóstwo.

W planach – już kolejna eskapada. Niech szlaki Klubu Wędrowca oświeci wiosenne słońce.

(RED)
FOT. MT



JAK SIĘ MA PSYCHE PSA

W Szkole Podstawowej 11 im. Chopina w Jeleniej Górze odbyły się w miniony piątek szkolenia pod nazwą „The Blue Dog” prowadzone przez Waldemara Leszczyńskiego z firmy „Psycholog”.

Program na celu zmniejszenie ilości pogryzień dzieci przez psy, poprzez pokazy psich zachowań oraz naukę podejścia do psa. Waldemar Leszczyński, właściciel firmy Psycholog, zajmuje

się szkoleniami psów, behawioryzmem i wszystkimi tematami związanymi z psami na terenie Jeleniej Góry. W przedszkolach i podstawówkach prowadzi program „The Blue Dog”. Jest to program zmierzający do ograniczenia pogryzień dzieci przez psy. Powstał w Anglii i jest wprowadzany w wielu krajach Unii Europejskiej. Badania Anglików pokazują, że ten program przynosi bardzo dobre rezultaty wśród dzieci w wieku od 3 do 6 lat.

(Agrafka)
FOT. AGRAFKA

Waldemar Leszczyński uczy przede wszystkim, jak zapobiec prowokacji zwierzęcia, a nie jak zachować się gdy już pies atakuje, np. żeby przyjąć postawę drzewka lub żółwika. – Pracuję z przyczynami, a nie skutkami, czyli uczę co należy zrobić aby pies nie zachował się w stosunku do nas agresywnie. Dzięki programowi chcemy zmniejszyć ilość pogryzień dzieci przez psy – mówi pan Waldemar.

Pod dachami „Żeroma”, czyli święto francuskiego



Na pamiątkę – wspólna fotografia uczestników.



Nauka kankana z Joanną Moryc (z lewej).



„Dzień frankoński”. Atrakcją było mnóstwo: wokalnych, tanecznych, kulinarnych i artystycznych. Przybyli: attaché kulturalny Ambasady Francji Michel Imbert, oraz szefowa Stowarzyszenia Prof.-Europe Renata Kalińska-Delipacy.

Przy okazji dokonano oceny prac, które napłynęły na konkurs zorganizowany przez Alliance Française pod hasłem „Dessine-moi un proverbe” (Narysuj mi przysłowie). Wygrali: Michał Watras, Anna Pawłega oraz Joanna Kłafka.

Panie Krystyny świętowały!

Krystyna obchodzi imieniny pięć razy w roku, m.in. wczoraj (13 marca). To imię pochodzenia łacińskiego oznacza „pochodząca od Chrystusa”.

WSZYSTKIM KRYSYŃKOM, KRYSYŃKOM I KRYSYŃKOM SPEŁNIENIA MARZEŃ, DUŻO ZDROWIA ORAZ UŚMIECHU KAŻDEGO DNIA!

Imię na tyle wdzięczne, że dorobiło się zjazdu pań, które je noszą. Tradycję katowickiego Zjazdu Krystyn stworzyła niezwykła już Krystyna Bochenek, dziennikarka i polityk, która zginęła tragicznie w katastrofie w Smoleńsku.

Znane jeleniogórzanki o tym imieniu m.in. Krystyna Barańska - lekarka stomatolog i protetyk, Krystyna Chitruszko - właścicielka zakładu fryzjerskiego, Krystyna Dmochowska - aktorka Teatru im. Cypriana Kamila Norwida, Krystyna Gątarz - tłumacz przysięgły języka

angielskiego, Krystyna Kogut - nauczycielka Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przy Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii, Krystyna Konarzewska - zawodniczka jeleniogórskiego MKS PR Finepharm, Krystyna Korzeb - właścicielka sklepu obuwniczego, Krystyna Michałak - dyrektor Niepublicznego Przedszkola „Bajka”, Krystyna Misztka - właścicielka zakładu fryzjerskiego,

Krystyna Rzczycka - tłumacz przysięgły języka niemieckiego, Krystyna Siuda - fotografik, Krystyna Spólnik - kierowniczka działu dziecięco-młodzieżowego Książnicy Karkonoskiej, Krystyna Szyba - lekarka stomatolog, Krystyna Śmiałek - właścicielka cukierni Firmowa S.C. oraz Krystyna Wiącek-Mierzwa - lekarka okulista.

(tejo)

W epilogu święta wystąpili muzycy Filharmonii Dolnośląskiej. Joanna Moryc (wokal i słowo o muzyce), Jacek Jaguś (gitarę) i Robert Wróblewski (akordeon) przenieśli zebranych w muzyczny świat stylu musette i piosenek Edith Piaf.

Było wesoło i uroczym, zwłaszcza podczas zagadek muzycznych, kiedy ochotnikom przyszło zatańczyć kankana. Gościom program bardzo się podobał, co wyraźnie organizatorom przekazał.

(tejo)

FOT. KONRAD PRZEZDZIEK

W powszechnym „zalewie” angielszczyzny warto wylamać się z ogólnego trendu i poznać inny język o światowym znaczeniu, choć nieco niedocenianej randze: francuski.

Przekonywali do tego w miniony czwartek uczniowie Zespołu Szkół

Ogólnokształcących nr 1, którzy zorganizowali z pomocą pedagogów

Dodajmy, że ZSO nr 1 jest jedyną jeleniogórską szkołą, gdzie francuski jest nauczany zarówno na poziomie gimnazjalnym jak i licealnym pod kierunkiem nauczycielek: Barbary Macugi, Beaty Wieroniej-Wojdak i Magdaleny Zielińskiej. Panie romanistki także miały szczególny wkład w organizację frankońskiego święta.

ŻYWIOŁOWO POD PATRONATEM JELONKI.COM

Liga Rocka ruszyła z kopyta

W miniony piątek w sali koncertowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury przy ul. 1-go Maja 60 ruszyły wiosenne finały „Ligi Rocka”.

Pierwszy z koncertów, którego laureaci wystąpią podczas majowej gali będącej zwieńczeniem tegorocznej „Ligi...” wypadł znakomicie. Biorąc pod uwagę bohaterską frekwencję, która towarzyszyła wczoraj występom kapel takich jak: ZGON (grunge, punk, ska), BOLILOL (rock), MEPHARIS (thrash, heavymetal), FADE (progressive metal), COCKROACH (metal) czy niekwestionowanej gwiazdy wieczoru - zespołu BRIMA (rock) z Niemiec, można pokusić się o tezę, że młodzi ludzie zdążyli już stęsknić się za cyklem koncertów, corocznie wstrzymywanych w okresie zimy. Było szaleństwo, pogo i stage diving jakich mało, a co najważniejsze, na

trzeźwo. I tu ukłon w stronę organizatorów oraz ochrony, która skrzętnie zadbała, by żadnych ekscesów w gronie „młodych-gniewnych” nie było.

- Jeleniogórska „Liga Rocka” to świetna inicjatywa, pozwalająca młodym ludziom zabawić się przy odrobinie dobrej muzyki. Cieszymy się, że mieliśmy okazję tu właśnie wystąpić, choć początkowo obawialiśmy się, że ludzie nastawieni na rocka w jego cięższych odmianach mogą nas źle odebrać. Były to jednak płonne obawy - powiedziała nam wokalistka niemieckiej BRIMY, Sabrina Roelke.

- Finały „Ligi...” to nic innego, jak świeży powiew współczesnej muzyki rockowej. W ramach tych właśnie koncertów występują nie tylko arty-



ści z Polski, lecz także zagraniczne gwiazdy, jak choćby niemiecka BRIMA. Rock w wykonaniu młodych z myślą o młodych, którego warto posłuchać - zachęca Andrzej Patlewicz, organizator, pracownik JCK.

(Petr)

Jeleniogórska „Liga Rocka” to projekt dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego

Współpracy Transgranicznej Polska-Saksonia 2007-2013. Partnerem JCK w Jeleniej Górze jest Socjokulturalne

Centrum Steinhaus.e.V. Bautzen. Patronem medialnym Ligi Rocka jest tygodnik i portal Jelonka.com.

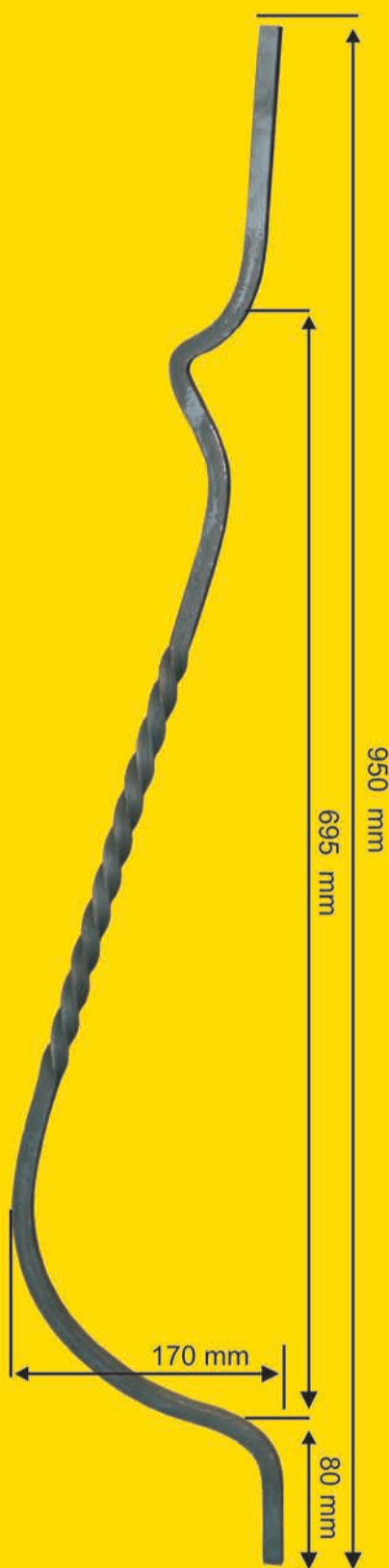
DZIEŃ PO DNIU NISKIE CENY

Tralka koszowa

- profil 12 x 12 mm ze skręceniem
- wysokość 950 mm



Oferta ważna do wyczerpania zapasu.



6⁹⁸
cena
za sztukę

TWÓJ FUNDAMENT FINANSOWY



DARMOWY KREDYT NAWET DO 54 DNI

castorama

Budujesz Remontujesz Urządzasz

ZAPRASZAMY: Pon. - Pt. 7.00 - 21.00; Sob. 7.00 - 20.00; Nd. 10.00 - 19.00.
Jelenia Góra, Al. Jana Pawła II 11, tel. 75/75 55 100, fax. 75/75 55 200

www.castorama.pl